

Edukacja | Kościół | Afganistan | Przywództwo kobiet
Chiny | Ranking LGBTQ+ | Chile | Bezpaństwowość

Młodzi o polityce

lip-wrz 2021

5



Stałe są tylko zmiany

Wydawca:

Fundacja Młodzieży Activis
ul. Jeździecka 3/14
01-461 Warszawa

Redaktor naczelny:

Adam August Michalik

Korekta:

Agnieszka Homańska
Justyna Okrucińska
Weronika Skorupska
Adam Kostrzewski
Jakub Bukata
Maria Lipińska

Skład i oprawa graficzna:

Karolina Jaworska
Hanna Janasik

Warszawa 2021

Młodzi o polityce

Numer 5
lip-wrz 2021

Inicjatywa studentów Wydziału Nauk Politycznych
i Studiów Międzynarodowych UW

Spis treści

Polska

- 5** **Czy Donald stanie się Jarosławem?**
Kacper Czechowicz
- 13** **Przywództwo kobiet w polskiej polityce**
Adam August Michalik
- 24** **Przyszłość Kościoła w Polsce**
Sarah Bomba
- 29** **Młodzi a polityka**
Kinga Chęcińska
- 36** **MON na zakupach w 2021 – ułańska fantazja czy globalny trend?**
Maciej Sobieraj

Świat

- 43** **Zmienne oblicze Komunistycznej Partii Chin i jej wpływ na współczesne Chiny**
Jakub Knopp
- 62** **Afganistan – Piekło kobiet**
Hanna Janasik
- 69** **Status operacji: Zakończona. 2021 rokiem wycofań i zmian przebiegu misji wojskowych**
Agnieszka Homańska
- 82** **Wybory parlamentarne w Niemczech – nowe otwarcie**
Piotr Obszarski
- 90** **Pożegnanie dyktatora**
Kajetan Leśniak

Społeczeństwo

- 101** **Społeczeństwo bez szkoły**
Weronika Skorupska
- 113** **Po co komu Ranking Szkół LGBTQ+?**
Dominik Kuc
- 120** **Zamożność Polaków, czyli co się dzieje z naszymi pieniędzmi**
Maria Lipińska
- 126** **Obywatelska bezdomność – problem bezpieczeństwa we współczesnym świecie**
Justyna Okrucińska

Nie bójmy się odpowiedzialności

Na przestrzeni roku od jesiennych strajków widać, że młodzi ludzie zostali dostrzeżeni przez opinię publiczną. Media chętniej zaczęły zapraszać nas do zabierania głosu, a politycy odwołują się do naszych problemów w niemal każdym swoim wystąpieniu. Był Campus Polska Przyszłości, byli młodzi paneliści na Forum Ekonomicznym i Igrzyskach Wolności. Co będzie dalej? W końcu zapewnienia o wysłuchaniu młodych słyszeliśmy już nieraz...

Jestem przekonany, że bierne czekanie na to, aż decydenci, partyjni przywódcy czy liderzy opinii publicznej pochylą się nad wyzwaniem czekającym na nasze pokolenie prowadzi donikąd. Klimat, edukacja seksualna, zdrowie psychiczne, mieszkalnictwo czy migracje zarobkowe to tylko ułamek problemów będących częścią naszej rzeczywistości. Rzeczywistości, którą do niedawna nikt się nie interesował. I być może byłoby tak do dziś, gdyby nie zaangażowanie przedstawicieli naszego pokolenia. Młodzieżowy Strajk Klimatyczny, Akcja Menstruacja, Fundacja na rzecz Praw Ucznia i wiele innych społecznych projektów nagłaśnia te palące problemy i skutecznie wprowadza je do świadomości opinii publicznej. Masa młodych osób udowadnia, że *można* i pokazuje, iż kluczem do zaangażowania w życie naszego społeczeństwa nie jest *karierowiczostwo*, tylko świadome branie na siebie odpowiedzialności za wprowadzenie zmian. Takie działania inspirują i mają sens.

Widząc zaangażowanie społeczne przedstawicieli naszego pokolenia nie możemy zapomnieć, iż *wysiłki i odwaga nie wystarczą bez celu i kierunku*. Jakie zatem są cele pokolenia, które w ciągu ostatnich lat wkroczyło w dorosłość? W jakim kierunku chcemy podążać? Jak ma wyglądać państwo i wspólnota, których częścią jesteśmy? O ile ogólna odpowiedź na te pytania może być *nieweryfikowalna*, o tyle, każdego z osobna, zachęcam do poszukania na nie indywidualnej odpowiedzi i wzięcia na siebie odpowiedzialności za dalsze wprowadzanie zmian.

Adam August Michalik

Polska



Czy Donald stanie się Jarosławem?

Kacper
Czechowicz

Donald Tusk wracał do krajowej polityki przez trzy kolejne lata. Najpierw latem 2019 roku, przy okazji obchodów 30. rocznicy wyborów czerwcowych, media i komentatorzy polityczni informowali opinię publiczną o planowanym *Ruchu 4 czerwca*, który miał dać Tuskowi zwycięstwo w zbliżających się wówczas wyborach parlamentarnych. Następnie wiosną 2020 roku, kiedy w ogarniętej pandemią Polsce trwała kampania poprzedzająca wybory prezydenckie. Koalicja Obywatelska zdecydowała się na wymianę niepopularnej kandydatki, Małgorzaty Kidawy-Błońskiej, na innego pretendenta. W krajowych mediach zawrzało, kiedy przez kilka krótkich dni na giełdzie nazwisk, obok Trzaskowskiego i Sikorskiego, pojawił się właśnie Tusk, który od kilku miesięcy nie pełnił już funkcji Przewodniczącego Rady Europejskiej i wydawało się, że może podjąć się kandydowania. W końcu latem bieżącego roku, kiedy sondaże uwidaczniały niespotykany dotąd spadek poparcia Koalicji Obywatelskiej, a kolejni parlamentarzyści PO składali swoje CV na biurkach Szymona Hołowni i Władysława Kosiniaka-Kamysza, dziennikarka Agnieszka Burzyńska poinformowała w podcaście Onetu *Stan po Burzy*, że Donald Tusk wraca.

Tym razem plotki okazały się prawdą. Na oczach biernych i czynnych obserwatorów polskiej sceny politycznej odegrał się rytualny powrót króla. Pomniejsi magnaci i baronowie Koalicji Obywatelskiej złożyli powracającemu hołd lenny, a słupki sondażowe KO powędrowały w górę, wywołując wśród pozostałych polityków opozycji zgrzytanie zębów, a wśród niektórych – znanych z tego - być może nawet łzy.

Od powrotu króla mijają trzy miesiące. I chociaż Tolkien zakończył na nim swoją opowieść, to polityczny sequel z życia Tuska dopiero się rozpoczyna.

Akcja równa się reakcja

Polityków opozycji w Polsce trudno określić mianem responsywnych. Wydaje się, że od 2014 roku tematy i rytm w krajowej polityce narzucała partia rządząca, chociaż jej żywotność i aktywność w naturalny sposób słabły z biegiem lat. Wpisuje się to w dostrzegalne także w przypadku poprzednich rządów tzw. zmęczenie władzą, którego Prawo i Sprawiedliwość niewątpliwie doświadcza. W czasie pandemii dało się

równocześnie zauważyć poprawiającą się kondycję niektórych polityków i formacji zasiadających w centrum i na lewicy. Jednak to nie Jarosław Kaczyński czy Mateusz Morawiecki sprowokowali liderów opozycji do działania w minione wakacje.

Zjednoczonej Prawicy łatwo było atakować niewydolnego politycznie Budkę i permanentnie niezdecydowanego Trzaskowskiego. Jak już wspomniałem, to przede wszystkim ich politycznej impotencji Koalicja Obywatelska zawdzięczała rekordowe, sondażowe spadki. Tymczasem Tusk zburzył *status quo*, kiedy błyskawicznie – bo już trzeciego lipca – przejął władzę w swojej partii korzystając z Rady Krajowej Platformy Obywatelskiej i niedoskonałych przepisów jej statutu. Jego kolejnym krokiem stała się seria pogłębionych konferencji prasowych, na których w wyczerpujący sposób odpowiadał na pytania wielu dziennikarzy i tym samym zarysował niejako kontur swojej *nomen omen* platformy programowej. Wszystkie te działania – szybkie przejęcie władzy w partii, konferencje prasowe, duża dostępność medialna i zainteresowanie samych mediów osobą Tuska – wywołały gwałtowną reakcję wszystkich środowisk politycznych, z wyróżnieniem tych znajdujących się po stronie opozycji.

Lewica z miejsca stwierdziła, że Tusk wzmacnia PiS. Podobne tezy padły z ust zarówno Adriana Zandberga¹, Włodzimierza Czarzastego², jak i Roberta Biedronia³. To reakcja, którą trudno określić jako zaskakującą, szczególnie ze strony środowiska, które od maja tego roku boryka się ze spadkami sondażowymi, których przyczyn można doszukiwać się m. in. w wiosennym porozumieniu Lewicy z Prawem i Sprawiedliwością w sprawie Krajowego Planu Odbudowy⁴.

Kwestia Tuska wydaje się w sporym zakresie dotyczyć także dotychczas odosobnionej na opozycji Konfederacji. Według dziennikarzy Onetu⁵ Tusk rozważa zawiązanie szerokiego *paktu o nieagresji* na opozycji, z którego wyłącza jedynie Lewicę, którą uważa za nieobliczalną. Tym samym jedyna parlamentarna siła polskiego alt-rightu staje się ważnym elementem układanki starego-nowego szefa PO, w której jakakolwiek formacja znajdująca się na prawo

¹ Adrian Zandberg: powrót Tuska służy Prawu i Sprawiedliwości, <https://wiadomosci.onet.pl/kraj/adrian-zandberg-powrot-tuska-sluzy-prawu-i-sprawiedliwosci/173nwm1>, dostęp 05. 09. 2021.

² J. Majmurek, Powrót Tuska? Znam jego poglądy, pamiętam, jak klęczał obok biskupów, <https://krytykapolityczna.pl/kraj/czarzasty-lewica-tusk-platforma-rozmowa-2021/>, dostęp 05. 09. 2021.

³ Biedroń: powrót Tuska osłabia opozycję, <https://www.wnp.pl/parlamentarny/ludzie/biedron-powrot-donalda-tuska-oslabia-opozycje,160918.html>, dostęp 05. 09. 2021.

⁴ Vide K. Czechowicz, Kto wygrał, kto przegrał, a kto zremisował? O sporze wokół KPO słów kilka, [w:] Młodzi o Polityce, nr 4, kwiecień-czerwiec 2021.

⁵ Stan po Burzy. Zaskakujący sprzymierzeńcy Tuska. Czy Konfederacja pomoże odsunąć PiS od władzy?, <https://audio.onet.pl/show/stanpoburzy/98-zaskakujcy-sprzymierzecy-tuska-czy-konfederacja-pomoe-odsun-pis-od-wladzy>, dostęp 05. 09. 2021.

od PiS, w szczególności zaś na prawo od Solidarnej Polski, jest na wagę złota w walce o pozyskiwanie wyborców z małych i średnich miast. To właśnie w tych ośrodkach tryumfy święci Konfederacja, tam też zamieszkuje największa część elektoratu TUP-u, czyli *Tymczasowego Ugrupowania Protestu*⁶, który nie głosuje ani na koalicję centrową, skupioną wokół KO, ani na jej centroprawicową alternatywę, skupioną wokół PSL.

Jeżeli już mowa o ludowcach, to Władysław Kosiniak-Kamysz z miejsca stwierdził, że powrót Tuska nie jest dla niego zaskoczeniem⁷ i w przeciwieństwie do polityków Lewicy wyraził raczej pozytywne emocje związane z politycznym restartem dawnego koalicjanta. To o tyle ciekawe, że od blisko czterech miesięcy lider PSL jednoznacznie odcina się od wizji dużej, centroprawicowej listy opozycji z wiodącą w niej KO, zamiast tego promując własną formułę Koalicji Polskiej, która w ostatnim czasie – według słów samego prezesa PSL – rozpoczęła proces otwierania się na uwolnione spod skrzydeł Zjednoczonej Prawicy Porozumienie Jarosława Gowina⁸. W takim scenariuszu oczywistym jest, że jakkolwiek koalicja w układzie PSL (Koalicja Polska) + KO staje się obecnie niemożliwa. Nie trzeba być stałym bywalcem biura krajowego PO przy ulicy Wiejskiej żeby wiedzieć, że Donald Tusk nie zgodzi się na żadną koalicję, w której znajdzie się Jarosław Gowin. Panowie są ze sobą skłócenii od 2013 roku, kiedy to walczyli o przewodniczenie Platformie Obywatelskiej. Kwestią do rozważenia pozostaje zatem jedynie porozumienie przypominające wspomniany już, zawiązany w 2019 roku *Pakt Senacki*, a zatem swoisty pakt o nieagresji, który zamiast tworzenia wspólnych list wprowadził zasadę niewystawiania kandydatów przeciwko sobie. Jak jednak taki pakt miałby funkcjonować w wielomandatowych okręgach sejmowych, pozostaje niewiadomą.

Najbardziej na powrocie Tuska do czynnej polityki krajowej ucierpiał Szymon Hołownia, który swoje sondażowe rezultaty, oscylujące w granicach 15, a nawet 20 punktów procentowych, zawdzięczał przede wszystkim migrującym wyborcom KO, zniecierpliwionym wspomnianą już polityczną impotencją Budki i Trzaskowskiego. Pojawienie się na scenie politycznej znanej twarzy, która dla wielu kojarzy się ze stabilnymi, wieloletnimi rządami, zadziało na zawiedzionych wyborców centrum i przyciągnęło ich ponownie pod skrzydła

⁶ Termin wykorzystywany przez prof. Jarosława Flisa. Pod pojęciem TUP-u można rozumieć przede wszystkim elektorat regularnie zmieniający swoje preferencje wyborcze, głosujący przede wszystkim na formacje spoza tzw. establishmentu, tj. w ostatnich latach np. Ruch Palikota, Kukiz 15, Konfederacja.

⁷ Kosiniak-Kamysz: *powrót Tuska nie jest dla mnie zaskoczeniem*, https://www.rmfm24.pl/fakty/polska/news-kosiniak-kamysz-powrot-tuska-nie-jest-dla-mnie-zaskoczeniem,nld,5336498#crp_state=1, dostęp 05. 09. 2021.

⁸ Kosiniak-Kamysz: *nie wykluczam koalicji PSL z Porozumieniem*, <https://www.rp.pl/polityka/art18464161-kosiniak-kamysz-nie-wykluczam-koalicji-psl-z-porozumieniem>, dostęp 05. 09. 2021.

KO. Dało się odczuć, że dla przeciętnego wyborcy nadal nie jest pewne, czy Szymon Hołownia pozycjonuje swoje ugrupowanie pomiędzy KO a PSL, czy też może pomiędzy KO a Lewicą. Ocenę owego stanu utrudniać może fakt pozyskiwania przez Polskę 2050 parlamentarzystów zarówno z Lewicy, KO, jak i ze Zjednoczonej Prawicy. Tajemnicą Poliszynela jest fakt, że Szymon Hołownia prowadził przez krótki czas rozmowy z Władysławem Kosiniakiem-Kamyszem, te jednak nie dały owocnego rezultatu i wydaje się, że w chwili pisania tego tekstu prezes PSL smali cholewki wyłącznie do prezesa Porozumienia Jarosława Gowina. Szymon Hołownia pozostaje zatem na lodzie, wypuszcza własną aplikację i w kolejnych wywiadach, ustami swoich posłów, coraz niżej szacuje swój stały elektorat, przyznając równocześnie, że wszystkie sondażowe spadki to efekt migrowania jego elektoratu do starej-nowej Platformy Obywatelskiej Donalda Tuska⁹.

Najmniej interesująca z polityczno-publicystycznego punktu widzenia okazała się reakcja polityczna obozu Zjednoczonej Prawicy. Poza nikogo niedziwiącą aktywnością tzw. telewizji publicznej, która dzień w dzień starała się ukazać byłego premiera w jak najgorszym świetle, Prawo i Sprawiedliwość nie wszczęło żadnego rodzaju ofensywy politycznej wymierzonej bezpośrednio w Tuska. Szeroko zakrojona krytyka *Campusu Polska Przyszłości* uderza raczej w Rafała Trzaskowskiego i szeroko rozumianą KO, niż w lidera Platformy Obywatelskiej. Tuska nie obudzono o piątej rano. Nie postawiono mu żadnych zarzutów. Nie wszczęto wobec niego wyraźnie zaznaczonego ataku politycznego. Niewątpliwie pozostaje on na ustach gabinetu politycznego PiS i wszystkich jego działaczy, ale czy jest tak również w przypadku elektoratu partii rządzącej? Pytaniem otwartym pozostaje kwestia, czy Zjednoczona Prawica nie chce atakować Tuska w ogóle, czy też nie chce robić tego obecnie, czekając na kampanię wyborczą przed wyborami parlamentarnymi, kiedykolwiek miałyby one nastąpić.

Ukryte działania

Ponad dwumiesięczną obecność Donalda Tuska na polskiej scenie politycznej można określić jako wyważoną, nie widowiskową i – dla wielu obserwatorów sceny politycznej sprzyjających centrum – niezadowolającą. Poza intensywnym okresem pierwszych dwóch tygodni, podczas których Tusk pojawił się na wspomnianych już konferencjach prasowych

⁹ Joanna Mucha: *Będziemy procent po procencie odzyskiwali tych, którzy odeszli do PO*, <https://www.gazetaprawna.pl/wiadomosci/kraj/artykuly/8217601,joanna-mucha-polska-2050-sondaz-wyborczy-elektorat.html>, dostęp 05.09.2021.

czy na wydarzeniu wiecowym w Gdańsku, pełniący obowiązki przewodniczącego PO zaliczył tylko jeden, duży występ polityczny i to na dodatek na cudzej imprezie. Na *Campusie Polska Przyszłości* odbyła się pogadanka-debata Tuska i Trzaskowskiego, ważna właściwie wyłącznie jako sygnał oficjalnego pojednania się obecnego i niedoszłego lidera PO. Pomimo tego, że obydwaj panowie zaznaczyli istnienie istotnych różnic programowych i światopoglądowych między sobą, podali sobie publicznie rękę i zakopali topór wojenny, który wisiał w powietrzu od czasu lipcowej Rady Krajowej PO, podczas której Trzaskowski planował swojego czasu rzucenie rękawicy Tuskowi w wyścigu po przewodniczenie partii.

Tymczasem rozpoczęły się ukryte działania sztabu, który w międzyczasie zgromadził się wokół Donalda Tuska. Ten uformował swoją polityczną drużynę zarówno z wiernych mu urzędników unijnych, którzy współpracowali z nim jeszcze w Brukseli, jak i z wykorzystaniem rwących się do awansów pracowników warszawskich struktur PO oraz tamtejszego biura krajowego partii, którzy jeszcze niedawno dzielili się na *Borysowców* i *Rafałowców*.

Pierwszym krokiem na drodze do budowy nowego, lepszego wizerunku Tuska w krajowej polityce było sprostanie sondażom, z których wyłaniał się obraz sporego, społecznego niezadowolenia z powrotu Tuska do polityki¹⁰. I chociaż trzeba zauważyć, że w przypadku wszystkich tych sondaży odsetek ankietowanych wyrażających entuzjazm z powodu powrotu Tuska oscylował w granicach 30-35 punktów procentowych (a więc ogólnie przyjętego tzw. sufitu sondażowego dla KO), to ponad połowa ankietowanych wyrażała z tego powodu wyraźną lub częściową dezaprobatę, co mogło w konsekwencji utrudnić np. wspomniane już wcześniej zawiązywanie koalicyjnych sojuszy lub paktów o nieagresji. Wiodącym celem działań związanych z ww. problemem stało się zatem wyznaczone przez Tuska zadanie zwiększenia skojarzeń pozytywnych i (przede wszystkim) neutralnych, w szczególności w elektoracie Polski 2050 i Polskiego Stronnictwa Ludowego. Oba te ugrupowania są bowiem dla pełniącego obowiązki przewodniczącego PO potencjalnymi koalicjantami (lub sygnatariuszami paktów o nieagresji).

Kolejnym mankamentem dostrzeżonym przez zespół zajmujący się obecnością Tuska w przestrzeni publicznej były niewystarczające zasięgi w Internecie, w szczególności w wykorzystywanym do komunikowania się z *bankami* Twitterze oraz na Facebooku. Działania sztabu Tuska nie zawsze okazywały się jednak skuteczne i moralnie godne

¹⁰ Powrót Tuska do krajowej polityki: Szef PO nie będzie zadowolony z wyników tych sondaży, https://www.rmf24.pl/fakty/polska/news-powrot-tuska-do-krajowej-polityki-szef-po-nie-bedzie-zadowol,1ld,5401941#crp_state=1, dostęp 05. 09. 2021.

pochwały. Dla przykładu, w ostatnim czasie drastycznie wzrosła liczba obserwujących Tuska na Twitterze, spośród czego prawie połowa – tj. prawie 600 tysięcy! – okazała się kontami fałszywymi¹¹, tzn. pustymi, wzmagającymi popularność konta przez podbijanie częstotliwości jego występowania jako konto proponowane do obserwowania. Nie należy ich mylić ze sztucznymi kontami wykorzystywanymi przez oponentów politycznych, czyli z tzw. trollami. Te, w przeciwieństwie z pustymi kontami, wchodzi z politykami w interakcję i reagują na ich aktywność, tymczasem lwią część obserwujących Tuska fałszywych kont jest bierna i zwiększa jedynie rangę jego konta.

Warto zauważyć, że owe zwiększanie rangi odnosi jak do tej pory sukces. Z rezultatem ponad 1 200 tys. obserwujących Tusk wyprzedza obecnie prywatne konto prezydenta Andrzeja Dudy, którego jednak obserwuje zaledwie 280 tysięcy kont fałszywych¹².

Bieżące wydarzenia polityczne stają się dla Tuska krótkimi momentami skierowanej na zewnątrz aktywności, która momentalnie staje się obiektem zainteresowania mediów. Sztab Tuska wykorzystał na przykład formę wideo do zaprezentowania jego komentarza m. in. w sprawie kryzysu granicznego w Usnarzu Dolnym¹³. Tego rodzaju bieżąca działalność wpisuje się jednak w pozycję *de facto* przewodniczącego dużej partii politycznej i trudno ocenić ją jako wyjątkową w jakikolwiek sposób.

Umiarkowana aktywność Tuska w sferze publicznej wydaje się jednak, przynajmniej dla politologa, zrozumiała. Dopiero co dobiegł końca sezon wakacyjny. Wybory, przynajmniej teoretycznie, nie odbędą się jeszcze co najmniej przez ponad rok. Pod znakiem zapytania stoi sens prowadzenia intensywnej kampanii, która w obecnej chwili mogłaby nie przyczynić się do żadnych politycznych zysków. Najważniejszy cel związany z powrotem Tuska do polityki osiągnął się sam i to już w kilka dni po jego powrocie do kraju: Koalicja Obywatelska znów jest najsilniejszym sondażowo ugrupowaniem opozycji. Wraz z początkiem września notuje średnią sondażową na poziomie blisko 24 punktów procentowych (PiS ok. 33 pp.)¹⁴, co w obecnej konfiguracji poparcia dałoby jej podczas wyborów około 130 mandatów i szansę na formowanie koalicji jako wiodące ugrupowanie opozycji. Przewaga KO nad Polską 2050 Szymona Hołowni wzrosła w sierpniu do dziesięciu punktów procentowych i poza ukrytymi działaniami Tuskowi pozostaje czekać na dogodny moment polityczny, w którym będzie mógł zareagować i przypomnieć o sobie opinii publicznej. Tymczasem pozostaje mu czekać.

¹¹ <https://www.twitteraudit.com/donaldtusk>, dostęp 05. 09. 2021.

¹² <https://www.twitteraudit.com/andrzejduda>, dostęp 05. 09. 2021.

¹³ <https://twitter.com/donaldtusk/status/1430487410517889031>, dostęp 05. 09. 2021.

¹⁴ <https://ewybory.eu/sondaze/>, dostęp 05. 09. 2021.

Tusk a sprawa KO-wska

Donald Tusk wpływa nie tylko na ugrupowania rządzące i opozycyjne, ale także na formację Koalicji Obywatelskiej, której podstawą jest zarządzana przez niego Platforma Obywatelska. Ta składa się z pięciu podstawowych bytów: ze wspomnianej już PO oraz z pomniejszych koalicjantów: Nowoczesnej, Zielonych i Inicjatywy Polskiej, w końcu także z licznej grupy posłów niezrzeszonych w żadnej z ww. partii, określanych też czasem mianem „posłów-społeczników”.

Tusk odbył spotkania z przewodniczącymi wszystkich stowarzyszonych partii. Każdej obiecał to samo: co najmniej utrzymanie obecnego stanu posiadania, czyli w przypadku Nowoczesnej 6 mandatów poselskich i 3 w przypadku Zielonych oraz Inicjatywy Polskiej. Warto zauważyć, że Tusk pojawił się także jako gość na lipcowej Radzie Krajowej Nowoczesnej i to z tą partią, spośród wszystkich koalicjantów, ma najwięcej wspólnego. Czołowi politycy Nowoczesnej – m.in. Adam Szłapka i Monika Rosa – wywodzą się ze środowiska PO, oboje pracowali też w Kancelarii Prezydenta RP za czasów prezydentury Bronisława Komorowskiego.

Tusk myśli jednak o poszerzaniu formuły koalicyjnej o kolejne partie. Jest też wyraźnie niechętny Lewicy. Oznacza to, że pod znakiem zapytania staje bezpieczeństwo posłów niezrzeszonych, którym często jest blisko właśnie do Lewicy. Wśród takich parlamentarzystów warto wymienić choćby Franciszka Sterczewskiego czy Klaudię Jachirę. Nie jest obecnie jasne, czy Tusk zdecyduje się na podtrzymanie z nimi współpracy, czy też zdecyduje się na odważniejszy krok w stronę centrum i będzie nadal naciskał na odnowienie współpracy z Polskim Stronnictwem Ludowym.

Powrót Tuska wydaje się nie zapowiadać rewolucji dla partii stowarzyszonych w KO, czego nie można powiedzieć o posłach niezrzeszonych. I chociaż formuła Koalicji Obywatelskiej, jako szeroko rozumianego centrum, jest obecnie wyczerpana, wobec sąsiadujących z nią Lewicy, Polski 2050 i Koalicji Polskiej, Tusk planuje jej poszerzenie. I będzie to najprawdopodobniej poszerzenie o elementy centrum i centroprawicy.

Co dalej?

Przed Donaldem Tuskiem stoją wyzwania, które w 2014 roku stanęły przed Jarosławem Kaczyńskim. Wówczas to umocnił on swoją władzę wewnątrz własnego ugrupowania i podporządkował sobie atrakcyjnych koalicjantów, z pomocą których zbudował fundamenty obozu politycznego, który posiadał bazę potencjalnych wyborców na tyle

szeroką, że przy odpowiedniej mobilizacji wyborców mógł zwyciężyć w zbliżającym się maratonie wyborczym. Kaczyński wykorzystał zmęczenie władzą dotychczasowych partii rządzących i bezlitośnie wykorzystał każde ich potknięcie, nie tylko mobilizując swój elektorat, ale demobilizując wyborców strony przeciwnej. Z pomocą sprawnej maszyny wyborczej, wykorzystując wsparcie wyspecjalizowanych firm zewnętrznych, Kaczyński postawił na ekspertów i z ich pomocą wygrał wybory, które wydawały się niemożliwe do wygrania: najpierw prezydenckie, potem parlamentarne. PiS z partii skompromitowanych, politycznych radykałów, wspieranej przez wyśmiewane *moherowe berety* stał się maszyną administracyjną, która od sześciu lat oplata Polskę coraz ciaśniejszym węzłem nieprzerwanej, niedemokratycznej władzy.

Kaczyński przerósł Tuska. Teraz Tusk musi przerosnąć Kaczyńskiego. Żeby to zrobić, musi się nim stać. Zbudować silną koalicję, osłabić rządzących, wzmocnić zaplecze eksperckie i usadowić się na bezpieczny, tylny fotelu, żeby rządzić Polską niczym szara eminencja. Innej drogi w politycznie skłóconym, walczącym o własny dobrobyt i iluzję bezpieczeństwa społeczeństwie polskim, karmionym od trzydziestu lat różnymi odmianami populizmu, nie ma. Pozostaje zatem pytanie: czy Donald stanie się Jarosławem?

Przywództwo nie ma płci. A skoro tak jest, to przynajmniej wypadałoby, aby funkcji przywódczych w polityce nie sprawowali przedstawiciele tylko jednej z nich. Niestety, w Polsce, na szczeblu krajowym, nie możemy mówić o przywództwie politycznym kobiet. Z sytuacją w której to kobieta kieruje działaniami rządu lub znaczącej partii politycznej mieliśmy do czynienia zaledwie kilka razy. I powiedzmy sobie szczerze, w wielu przypadkach *samodzielność* tego przywództwa pozostawiała wiele do życzenia.

Dlaczego tak jest? Dlaczego jako kraj, którego ponad połowę populacji stanowią kobiety, nie doczekaliśmy się jeszcze postaci takiej jak Margaret Thatcher, Angela Merkel czy Jacinda Ardern? I dlaczego w XXI wieku reprezentacja kobiet w naszym parlamencie jest wciąż tak niska? Od jakiegoś czasu nurtowały mnie te pytania, dlatego postanowiłem poszukać na nie odpowiedzi. Niniejszy tekst stanowi owoc tych poszukiwań.

Jestem głęboko przekonany, że tę widoczną gołym okiem nierówność reprezentacji należy przezwyciężyć, a szkodliwy stereotyp o przywództwie jako domenie przeznaczonej jedynie dla mężczyzn - zwalczyć. W innym przypadku nigdy nie uwolnimy się od pozwalających sobie na wypowiedzi o *cnotach niewieścich* polityków, ani od partii, które realnie nie umożliwiają kobietom wywierania wpływu na kształtowanie swojej polityki. Właśnie ta ostatnia kwestia sprawiła, że postanowiłem napisać ten tekst właśnie teraz. Nieco ponad dwa miesiące temu odbyły się wybory władz w największych polskich partiach politycznych. W ich rezultacie stanowisko wiceprezeski rządzącego ugrupowania utrzymała, politycznie zmarginalizowana, była szefowa rządu, a z grona wiceprzewodniczących największej opozycyjnej partii zniknęła jedyna kobieta - również już na politycznej emeryturze. Znamienne i dające dużo do myślenia...

Zatem, nie przedłużając, przyjrzyjmy się przywództwu kobiet w polskiej polityce czy raczej jego faktycznemu brakowi. Przeanalizujmy uczestnictwo kobiet w życiu publicznym zwłaszcza w partiach politycznych i prześledźmy rekomendacje jakie przygotowały dla nas ośrodki eksperckie.

Przywództwo a przywództwo kobiet

Pierwsze zdanie niniejszego artykułu nie jest kontrowersyjnym stwierdzeniem a faktem. Bowiem przywództwo należy rozumieć jako relację *między tymi, którzy przewodzą a tymi, którzy za nimi podążają*¹. Z samej informacji o płci przywódcy nie wynika nic na temat procesu przywództwa, w której rolę tę odgrywa mężczyzna lub kobieta². Nie można zatem stwierdzić, iż przywództwo którejkolwiek z płci jest z definicji lepsze. Skąd zatem tak powszechne stosowanie tego rozróżnienia terminu *przywództwa kobiet* w mowie i piśmie?

Oczywiście stąd, że świat polityki, a co za tym idzie również funkcje przywódców politycznych, jest zdominowany przez mężczyzn. Dlatego terminów takich jak *przywództwo kobiet* czy *przywództwo młodych* powszechnie używa się dla podkreślenia ich niecodzienności i odróżnienia. W literaturze przedmiotu można się spotkać z, mylnym w moim przekonaniu, określaniem przywództwa jako *męskie* i *kobiece* dla rozróżnienia poziomu relacji jaki łączy przywódców z ich zwolennikami (pionowej w pierwszym przypadku i poziomym w przypadku *przywództwa kobiet*). Takie nazewnictwo wynikać może ze stereotypowego przekonania, iż kobiety są *nastawione na relacje, poszukiwanie rozwiązań, a nie na hierarchię i osiągnięcie kolejnych szczebli awansu*³ i ma opisywać przywódcę zorientowanego na społeczność czy drugim człowieku nie zaś na wpływach czy władzy.

Widać zatem, iż tak rozumiane pojęcie *przywództwa kobiet* odnosi się nie tyle do samej płci, co do stylu przywództwa jakim charakteryzować się mogą przywódcy empatyczni, zorientowani na relacje i podejmujący swoje decyzje w bardziej demokratyczny sposób. Nie należy jednak generalizować i twierdzić, iż wszyscy mężczyźni są stworzeni do funkcjonowania w strukturach pionowych, a wszystkie kobiety świetnie odnajdą się w relacjach poziomych. Kluczowe znaczenie mają tu bowiem czynniki osobowościowe i indywidualne cechy samych przywódców.

Dla uporządkowania przyjrzyjmy się jeszcze bardzo ciekawie przedstawionemu lingwistycznemu rozłożeniu na czynniki pierwsze teoretycznego ujęcia przywództwa jakiego dokonała Monika Brzezińska: *polskie słowo „przywództwo” jest rodzaju nijakiego (n), zatem nie determinuje od początku, przynajmniej lingwistycznie, i nie stygmatyzuje stereotypami, ale daje w perspektywie czasu pewne teoretycznie równe szanse na ukształtowanie się męskości*

¹ J.J. Wiatr, *Przywództwo polityczne. Studium politologiczne*, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Humanistyczno-Ekonomicznej w Łodzi, Łódź 2008, s. 23

² P. Żukiewicz, *Przywództwo polityczne. Teoria i praktyka*, Wydawnictwo Difin, Warszawa 2011, s. 168.

³ M. Brzezińska, „Gołąb” i „jastrząb”, *czyli przywództwo i decydowanie polityczne kobiet i mężczyzn*, (w:) „Kobiece i męskie konteksty życia” (red.) K. Uklańska i O. Kotowska-Wójcik, Poznań 2020, s. 154.

i kobiecości w tej sferze życia i działalności. Nadto na przykładzie słowa „przy-” i „-wództwo” (w jęz. niem. odpowiednio *an* i *Führung*) wyraźnie widać, iż przywództwo to zarówno „wództwo”, czyli dowodzenie, jak i to, co wokół niego („przy”, „obok”). Dopiero jednak połączenie obu części daje pełnię i siłę, a zatem właściwe „przywództwo”, uwzględniające to, co relacyjne (poziome, a zatem „przy”), jak i hierarchiczne (pionowe, dążenie do celu, do rozwoju i postępu⁴).

Zatem, kwestia płci samego przywódcy nie ma wpływu na przywództwo jako takie, a tylko fakt, iż przywódcą jest kobieta oraz styl przywództwa nastawiony na relacje i empatię, nie wiem czy słusznie, przyjęło się nazywać przywództwem kobiet.

Przywództwo kobiet w polskiej polityce ogólnokrajowej

Dotychczas trzykrotnie mieliśmy do czynienia z państwowym przywództwem kobiet w naszej historii. Stanowisko szefowej rządu sprawowały jak dotąd Hanna Suchocka, Ewa Kopacz i Beata Szydło. Tylko jednej z głównych partii politycznych przewodziła kobieta (p.o. przewodniczącego była Ewa Kopacz w latach 2014-2016), jednak nie została ona wybrana na to stanowisko bezpośrednio przez członków swojego ugrupowania. Do 2019 r. jednej z mniejszych partii przewodziła Katarzyna Lubnauer (i była pierwszą kobietą w Polsce, która sama zgłosiła swoją kandydaturę i została wybrana na szefową partii⁵). Oczywiście wśród tego grona należy również wymienić Izabelę Jarugę-Nowacką (Unia Pracy) oraz Barbarę Nowacką (Inicjatywa Polska), jednak w kontekście przywództwa chciałbym się skupić na kobietach, które sprawowały najważniejsze stanowisko państwowe.

Wśród trzech premierek dwukrotnie mieliśmy do czynienia z obejmowaniem teki szefowej rządu w trakcie kadencji Sejmu. Splot zdarzeń, w wypadku którego Hanna Suchocka objęła funkcję Prezesa Rady Ministrów w 1992 roku, nie miał nic wspólnego z historią na miarę politycznego *thrillera*. Po odwołaniu rządu Jana Olszewskiego i nieudanej próbie powołania nowego, na którego czele stanąć miał młody szef ludowców Waldemar Pawlak, liderzy głównych postsolidarnościowych ugrupowań zaczęli szukać osoby, którą byliby w stanie zaakceptować wszyscy liderzy. Padło na szerzej nieznaną szeregową posłankę Unii Demokratycznej. Co ciekawe, początkowo sam przewodniczący tej partii Tadeusz Mazowiecki miał problemy z zaakceptowaniem kandydatury ze swoich szeregów i opowiadał się za Pawlakiem. Sama Suchocka o swojej nominacji dowiedziała się będąc za granicą

⁴ Tamże, s. 160.

⁵ M. Kaczorowska, *Kobiety a demokracja wewnątrzpartyjna w polskich partiach politycznych. Wzbierająca fala czy jej zapowiedź?*, „Kobiety w polityce. Studia i rozprawy” (red. J. Otto), Dom Wydawniczy ELIPSA, Warszawa 2019, s. 127.

przez telefon, a cały skład jej przyszłego gabinetu został już ustalony. Miała tylko wpływ na powołanie dwóch osób. Jedną z nich był szef Kancelarii Premiera Jan Rokita. Niezbyt przywódczy początek? To co napisać o fakcie, iż swoje *expose* (mimo chęci wcześniejszego przygotowania się do wystąpienia) Pani premier otrzymała od Rokity z *naprawdę już ostatnimi poprawkami* tuż przed wystąpieniem w Sejmie. W efekcie tego, finalną treść najkrótszego *expose* w historii III RP Suchocka poznała wraz z słuchającymi ją parlamentarzystami.

Historia ta w wyrazisty sposób obrazuje polityczną samodzielność oraz pozycję pierwszej kobiety w historii Polski na stanowisku szefowej rządu. Jej gabinet wewnętrznie niespójny i w gruncie rzeczy mniejszościowy od samego początku borykał się z wieloma problemami w Parlamencie, w efekcie czego po ponad roku został odwołany w niekonstruktywnym wotum nieufności, co doprowadziło do skrócenia kadencji Sejmu i rozpisania przedterminowych wyborów.

Ewa Kopacz obejmowała funkcję szefowej rządu w zgoła odmiennych warunkach, przy stabilnej większości parlamentarnej, po tym jak faktyczny przywódca jej obozu politycznego złożył urząd, aby objąć stanowisko Przewodniczącego Rady Unii Europejskiej. Spośród wszystkich kobiet, jakie kierowały Radą Ministrów, przywództwo Ewy Kopacz należy nazwać najbardziej rzeczywistym, choć z pewnością nie można go uznać za przywództwo twarde czy autorytarne. Tym, co ją wyróżniało było, pełnienie obowiązków szefowej największej politycznej siły. To duży atut, kluczowy z punktu widzenia samodzielności, choć nie oznacza to, że pozycja Pani Premier wewnątrz partii była na tyle silna, iż nie musiała się ona liczyć z aspiracjami innych partyjnych liderów. Można stwierdzić, że utonęła w cieniu swojego poprzednika i nigdy nie udało jej się w pełni z niego wyjść. W efekcie czego, gdy ona dzierżyła stery partii, Platforma Obywatelska traciła poparcie społeczne, przegrała wybory prezydenckie a później parlamentarne.

Nieco inaczej prezentowała się historia Beaty Szydło, która startowała w kampanii parlamentarnej jako kandydatka na szefową rządu. Wiodącej pozycji nie zawdzięczała jednak samej sobie, gdyż o jej promocji zadecydował przywódca partii, z której się wywodziła. Owa promocja trwała dopóty, dopóki Jarosław Kaczyński nie postanowił inaczej. W dzień wygranego w Sejmie głosowania nad wotum nieufności, Pani Premier została odsunięta z tego stanowiska przez komitet polityczny własnego ugrupowania.

Beata Szydło przez cały okres swojego urzędowania nie miała łatwych relacji z własną Radą Ministrów. Poszczególni politycy czy koalicjanci wydawali się lekceważyć jej przywódczą pozycję, a sama Premier nie zawsze grała rolę szefowej. Co ciekawe, zupełnie inny odbiór jej osoby mieli wyborcy Prawa i Sprawiedliwości. *Królowa polskich płotów*, jak zwykle się nazywać Szydło po wyborach parlamentarnych z 2019 r., uzyskała największą (ponad półmilionową) liczbę głosów. Jest to namacalny przykład relacji jaką zbudowała ze swoimi wyborcami i w tym kontekście lekceważenie jej przywódczego potencjału byłoby dużym błędem. Wydaje się, że nie zlekceważył go też Jarosław Kaczyński, pozbawiając ją teki Premiera kilkanaście miesięcy wcześniej. Należy bowiem odróżnić przywództwo *rzeczywiste* (kojarzone ze sprawowaniem realnej władzy) od przywództwa *wizerunkowego*, którego owocem jest głębokie utożsamianie się zwolenników ze swoim przywódcą. Wydaje mi się, że w tym drugim ujęciu przywództwa Beatę Szydło można zakwalifikować do bardzo wąskiego grona Premierów, czy polityków w ogóle, którym udało zbudować się tak głęboką więź z własnymi wyborcami.

Jakie płyną z tego wszystkiego wnioski względem przywództwa kobiet w naszym kraju? Dyplomatycznie mówiąc *niezbyt dobre*. W ciągu trzech ostatnich dekad nie mieliśmy do czynienia z przywódczynią, która odcisnęłaby wpływ na naszej ogólnokrajowej polityce. Choć obserwując pracę młodych posłanek w obecnej kadencji Sejmu wydaje się, iż ten smutny trend ma szansę się zmienić. Dobrym przykładem są tu wykonujące świetną robotę i cieszące się dużą popularnością prezydentki miast takie jak Aleksandra Dulciewicz czy Hanna Zdanowska. Przywództwo kobiet na poziomie lokalnym/samorządowym zdaje się mieć o wiele lepiej niż to ogólnokrajowe. Być może to kwestia czasu, zanim uda nam się zobaczyć kobietę u sterów państwa, a być może kwestia zmiany pokoleniowej. Niemniej jednak istnieją mechanizmy, które mogą ten proces tylko przyspieszyć, a co najważniejsze uczynić bardziej sprawiedliwym.

Parytety, kwoty i o co w tym wszystkim chodzi?

Każdy z nas choć raz spotkał się z terminami takimi jak *parytet* czy *kwota*. Często możemy usłyszeć, że określenia te używane są zamiennie, co nie jest ani pomocne, ani właściwe. Dla porządku rozróżnijmy, iż *parytet* jest zobowiązaniem do równej proporcji (50:50) udziału kobiet i mężczyzn, a mówiąc o *kwotach* mamy na myśli minimalną proporcję reprezentacji jakiejś grupy osób.

Kwoty mogą zatem dotyczyć: *miejsc na listach partyjnych* - obowiązek jaki jest nałożony na podmiot zgłaszający listę, która ma zapewniać równą lub określoną liczbę miejsc dla danej grupy (w przypadku kwot dotyczących udziału kobiet na listach wyborczych, dodatkowo niekiedy mamy do czynienia z tzw. mechanizmem *suwaka*, czyli przeplataniem kolejnych miejsc przez przedstawicieli obu płci); *liczby przedstawicieli we władzach partii* - mówimy tu o określonej liczbie miejsc w zarządzie partii lub innych gremiach decyzyjnych (niektóre partie decydują się na wprowadzenie stanowisk *współprzewodniczących*, na poziomie krajowym i lokalnym, które zajmują kobieta i mężczyzna - najczęściej taką zasadę można zaobserwować w ugrupowaniach zielonych lub lewicowych); oraz *ilości reprezentacji w Parlamencie lub rządzie* - chodzi o liczbę mandatów zagwarantowanych dla kobiet i mężczyzn w przypadku przekroczenia przez partię progu wyborczego, a także o równomierne rozdzielanie tek ministerialnych w przypadku, w którym partia bierze udział w formowaniu rządu (spośród przytoczonych przykładów, ten nieobowiązujący w Polsce, wydaje się najbardziej kontrowersyjny, przez co najciekawszy).

Wprowadzenie kwot często jest próbą pokonania tzw. *szklanego sufitu* z jakim spotykają się kobiety chcące aktywnie uczestniczyć w życiu publicznym. Kluczowe w zrozumieniu wprowadzania tego typu rozwiązań formalnoprawnych jest zrozumienie celu jakiemu mają one służyć. Chodzi o umożliwienie wprowadzenia takiej liczby osób (tzw. *masy krytycznej*⁶) dzięki której konkretna grupa społeczna (np. kobiety, ale też młodzi ludzie) będzie miała realny wpływ na działalność, cele i decyzje organu lub ugrupowania, w którym działa. Owa *masa krytyczna* powinna wynosić *30% lub 1/3 składu organu w przypadku państwowych organów przedstawicielskich*⁷.

Wprowadzenie takich rozwiązań może mieć charakter tymczasowy (obowiązywać do momentu, w którym społeczeństwo *przywyknie* do ich rezultatów) lub stały. Jednak, najistotniejsza dla skuteczności takich reform, jest kwestia podmiotu, który wprowadza taką zasadę. Kluczowe znaczenie dla trwałości zmian ma to, czy są one umiejscowione w przepisach prawa krajowego, wewnętrznych statutach partyjnych lub czy są stosowane przez partie polityczne jako zasada nieformalna. Zdecydowanie najtrwalsze zmiany zachodzą dzięki temu pierwszemu rozwiązaniu.

⁶ M. Kaczorowska, *Kobiety a demokracja wewnątrzpartyjna w polskich partiach politycznych. Wzbierająca fala czy jej zapowiedź?*, „Kobiety w polityce. Studia i rozprawy” (red. J. Otto), Dom Wydawniczy ELIPSA, Warszawa 2019, s. 103.

⁷ Tamże, s. 103. Więcej w: D. Dahlerup, *The Story of the Theory of Critical Mass*, „Politics and Gender” 2006, nr 2(4).

W Polsce od 2011 roku obowiązuje tzw. *ustawa kwotowa*, która zapewnia kwoty na listach wyborczych w wysokości nie mniejszej niż 35% dla kobiet i nie mniejszej niż 35% dla mężczyzn wśród wszystkich zgłaszanych kandydatów. Ta zasada obowiązuje w wyborach do rad gmin (w gminach powyżej 20 tys. mieszkańców), powiatów i sejmików wojewódzkich, Parlamentu Europejskiego oraz Sejmu. Ustawa jest efektem przekształconej przez Parlament propozycji złożonej w ramach inicjatywy obywatelskiej, pod którą podpisało się ponad 150 tys. osób. Początkowo pomysł dotyczył wprowadzenia równego, 50-procentowego udziału kandydatek i kandydatów na listach wyborczych (a więc *parytetu*) i był inicjatywą I Kongresu Kobiet z 2009 roku. Jak wszyscy dobrze wiemy, w naszym kraju, z obywatelskimi inicjatywami zazwyczaj właśnie tak bywa, jeśli oczywiście nie trafią do *sejmowej zamrażarki*...

Realia funkcjonowania kobiet w polskiej polityce

Wprowadzone w 2011 roku zmiany wpłynęły na zwiększenie liczby kandydatek w wyborach, choć nie spowodowało to proporcjonalnego zwiększenia reprezentacji kobiet w izbach ustawodawczych. Realia polityczne są takie, iż nie tylko liczba kandydatek na listach wyborczych, ale też miejsce, które zajmują, decyduje o późniejszej liczbie kobiet w Parlamencie.

Obecność kobiet w Sejmie i Senacie jest kluczowa z punktu widzenia oddziaływania na otaczającą nas rzeczywistość, bowiem to tu uchwalane jest prawo, a dzięki pracy w komisjach i udziałowi w debatach plenarnych postulaty reprezentowane przez kobiety mają szansę wybrzmieć w procesie legislacyjnym. Ponadto w wielu partiach, deputowani są włączani w skład organów decyzyjnych, dzięki czemu mają wpływ na postulaty oraz decyzje swojej formacji politycznej. Przyjrzyjmy się teraz odsetkowi kobiet jaki po ostatnich wyborach parlamentarnych znalazł się w Sejmie i Senacie.

W 2019 roku w Sejmie i Senacie zasiadało najwięcej kobiet w historii Polski. *Najwięcej*, czyli ile? W przypadku Sejmu 28,7% w Senacie 24%⁸. Nie jest to najlepszy wynik, mając z tyłu głowy minimalną kwotę 35% na listach wyborczych, a zwłaszcza gdy dowiemy się, iż większość komitetów wyborczych przekazała kobietom większą niż wymagane minimum liczbę miejsc (Lewica 46,6%, Koalicja Obywatelska 43,3%)⁹. Bardzo wyraźnie pokazuje to problem, z którym nadal mierzą się polskie partie, czyli problem nierównego traktowania w odniesieniu do tzw. *miejsc biorących* na listach. Badanie Biura Rzecznika Praw

⁸ Kwoty i co dalej? Udział kobiet w życiu politycznym w Polsce. Analiza i zalecenia, Biuro RPO, 2020, s. 33.

⁹ Tamże, s. 33.

Obywatelskich pokazuje, iż kobiety dostają jedynie 19,7% tychże *biorących* miejsc a tylko ok. 25% zajmuje pierwsze miejsce na liście wyborczej (tu także na pierwszym miejscu plasują się KO i Lewica, u których w 14 na 41 okręgów na *jedynce* znalazła się kobieta)¹⁰.

Bardzo ciekawie wyglądała sytuacja z wyborami do Senatu, w których kobiety stanowiły zaledwie 16,2% kandydatów. Ponadto w 63 ze 100 okręgów wyborczych nie wystartowała żadna kobieta (miało to związek z szerokim porozumieniem partii opozycyjnych, które wystawiały w tych wyborach wspólnych kandydatów), natomiast był tylko jeden okręg, w którym nie startował żaden mężczyzna¹¹.

Co najbardziej znamienne, wśród wszystkich kandydatów z drugich wyborów prezydenckich w 2020 roku nie było ani jednej kobiety. I wniosek, jaki ja stąd wyciągam (poza tym, że polityka z wszystkimi panującymi w niej krzywdzącymi stereotypami jest środowiskiem dla kobiet nieprzyjaznym), jest taki, że partie, nawet te mieniące się progresywnymi, nie dość mocno inwestują w wyrównanie szans między swoimi członkami i członkiniami.

Same dane dotyczące uczestnictwa kobiet w partiach politycznych nie są najłatwiej dostępne, ponieważ partie nie aktualizują nawet danych o liczbie swoich członków. Najnowszy z cyklicznych raportów prowadzonych przez Centrum Badań Opinii Społecznej donosi, iż między rokiem 2016 a 2018 odsetek kobiet w partiach politycznych zmniejszył się o 0,7 p.p. i wyniósł 31,1%¹² przy czym spadła też ogólna liczba członków partii (i tu liczba kobiet, które odeszły była większa od liczby mężczyzn - kolejno 5,7% i 3,6%)¹³.

Ten niewielki współczynnik odpowiada jednak tej tzw. *masie krytycznej* o której pisałem wyżej, a która powinna móc oddziaływać na funkcjonowanie swojego ugrupowania. Dlaczego zatem tak nie jest? Czemu nie przekłada się to na liczbę kobiet piastujących stanowiska kierownicze w dojrzałych partiach politycznych? Dla przykładu, w Platformie Obywatelskiej szefami wszystkich wojewódzkich struktur partii są mężczyźni, a teoretycznie *postępowe* partie lewicowe skończyły z własną wersją *trzech tenorów* i przewodniczącym klubu parlamentarnego. W partii rządzącej (przez niemal całkowity brak kobiet w rządzie) oraz PSLu (przez niski współczynnik kobiet na listach wyborczych) problem odpowiedniej reprezentacji wydaje się być jeszcze głębszy.

¹⁰ Tamże, s. 34.

¹¹ Tamże, s. 34.

¹² *Partie polityczne w 2018 r.*, GUS, 2020, s. 3.

¹³ Tamże, s. 3.

Rodzi się zatem pytanie, czy nasze partie stosują odpowiednie mechanizmy, dzięki którym są w stanie przyciągnąć do swoich szeregów więcej kobiet? Oraz, czy sam ten wzrost umożliwi zwiększenie liczby kobiet na kierowniczych stanowiskach w partiach? Odpowiedź na pierwsze z pytań oczywiście brzmi *nie*. To naturalnie ogromny błąd, który nakręca spiralę wypadków, w rezultacie których kobiety, nie widząc przykładów przebiccia *szklanego sufitu*, nie zapisują się do partii i nie startują w wyborach. A przecież z pozyskania kompetentnych przedstawicielek (*ponad połowy społeczeństwa* dodam dla przypomnienia) płyną dla partii same korzyści, również te wyborcze, związane z możliwością pozyskania głosów kobiet (w przypadku uczestnictwa młodych ludzi mechanizm wygląda tak samo).

Odpowiedź na drugie pytanie nie padnie bez dojrzałego podejścia samych partii do równości szans w osiąganiu kierowniczych stanowisk. Wszystko bowiem rozbija się tu o niski stopień *demokratyczności* naszych organizacji politycznych. I niech *rzuci kamieniem* ten, kto uważa, że ich *demokratyczność* jest na wysokim poziomie. Oczywiście na zwiększeniu swojej *demokratyczności* partie też tylko i wyłącznie mogą skorzystać, ponieważ co do zasady umożliwia to ścieżkę awansu tym najbardziej kompetentnym i zapewnia wyższą jakość prowadzonej później polityki. Zaryzykuję i stwierdzę, że niemal wszyscy zgodzimy się co do tego, iż partie polityczne trawi zbyt duży *patronaż*, *klientelizm* i *kołesiostwo*, czego efektem są niekompetentni liderzy. Dziwi zatem argument podnoszony przez przeciwników wprowadzenia kwot lub parytetów, że to właśnie *kompetentni* działacze mieliby na tym ucierpieć, robiąc miejsce na listach czy we władzach kobietom (lub np. młodym). Zatem uspokajam, bez obaw, kompetentni nie ucierpią, choć zwiększenie demokracji wewnątrzpartyjnej z pewnością spowoduje, że część polityków będzie musiała zrobić miejsce innym.

Rekomendacje i dobre praktyki

Przyjrzyjmy się teraz dobrym praktykom oraz rekomendacjom, które możemy znaleźć, zajmując się tematem zwiększenia uczestnictwa kobiet w życiu publicznym. Do arcyciekawych pozycji należą tu: publikacja wydana w 2014 r. przez Office for Democratic Institutions and Human Rights (ODIHR)¹⁴ pt. *Handbook on Promoting Women's Participation in Political Parties* oraz przytaczany już przeze mnie raport Biura Rzecznika Praw

¹⁴ Instytucja Organizacji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie (OBWE) z siedzibą w Warszawie.

Obywatelskich pt. *Kwoty i co dalej? Udział kobiet w życiu politycznym w Polsce. Analiza i zalecenia z 2020 r.* Zaczniemy jednak od dobrych praktyk.

Zwiększenie obecności kobiet w partiach politycznych ma skutkować większym udziałem władzy w organizacjach oraz zwiększeniem znaczenia tej grupy społecznej w procesie wyboru przywódcy oraz kształtowania się programu partii. Powszechnym sposobem na wzmocnienie pozycji kobiet wewnątrz ugrupowań jest zrzeszanie się w sformalizowane lub też nie organizacje kobiece działające wewnątrz lub obok partii. Organizacje te są *głównym rzecznikiem oraz siłą nacisku w sprawach interesów i praw kobiet*¹⁵. Przy dwóch największych partiach naszego zachodniego sąsiada działają chadecka Frauen Union der CDU Deutschlands i socjaldemokratyczna Arbeitsgemeinschaft Sozialdemokratischer Frauen (afiliowana przy SPD). W Wielkiej Brytanii znajdziemy organizacje stowarzyszające kobiety takie jak funkcjonująca w ramach Partii Pracy Labour Women, której każda polityczka staje się członkinią z *automatu* i do której może zapisać się każdy członek partii. Również Partia Konserwatywna może poszczycić się takimi organizacjami. Są to Conservative Women's Organisation oraz Scottish Conservative Women's Council¹⁶. Co ciekawe, również w Polsce mamy do czynienia ze współpracą jednej z głównych partii politycznych z organizacją kobiecą. Chodzi o współpracę Polskiego Stronnictwa Ludowego z Kołami Gospodyń Wiejskich, a współpraca ta jest kontynuowana od bardzo wielu lat. Również wewnątrz innych polskich partii rodziły i rodzą się mniej lub bardziej sformalizowane ruchy kobiece, jednak efekty ich działań pozostają szerzej nieznane opinii publicznej.

Kluczowa zatem wydaje się współpraca samych kobiet wewnątrz partii politycznych i otwartość tychże na współpracę z niezależnymi organizacjami kobiecymi. Ponadto, dobrą praktyką jest otwarcie wewnątrzpartyjnych ruchów kobiecych na wszystkich członków partii, jak ma to miejsce w przypadku Partii Pracy. Pomimo tego, iż to mężczyźni stanowią większość partyjnych aktywistów, wyraźny i dostrzegalny głos kobiet, możliwy dzięki zrzeszaniu się w organizacje o których była mowa, a także wsparcie ze strony wysokiego kierownictwa partii, może bardziej przysłużyć się sprawie wyrównywania szans w osiągnięciu kluczowych politycznych stanowisk niż samo zdominowanie szeregowych członków partii przez kobiety i ich sojuszników¹⁷.

¹⁵ M. Kaczorowska, *Kobiety a demokracja wewnątrzpartyjna w polskich partiach politycznych. Wzbierająca fala czy jej zapowiedź?*, „Kobiety w polityce. Studia i rozprawy” (red. J. Otto), Dom Wydawniczy ELIPSA, Warszawa 2019, s. 122.

¹⁶ Tamże, s. 122-123.

¹⁷ Tamże, s. 132.

Do rekomendacji podawanych przez środowiska eksperckie należą postulaty: wprowadzenia edukacji w zakresie równouprawnienia płci w szkołach, udoskonalenie systemu kwotowego o wprowadzenie tzw. *zasady suwaka* na listach wyborczych, nałożenie na partie polityczne prawnego obowiązku przedstawienia i realizacji planu dotyczącego działalności na rzecz wyrównania szans, zapewnienie przez partie przejrzystego procesu doboru kandydatów wystawianych na listach wyborczych, współpraca partii politycznych z organizacjami obywatelskimi zajmującymi się tematyką równości płci w kontekście realizacji polityk publicznych oraz współpraca z kobiecymi organizacjami pozarządowymi.

Na koniec oddajmy się ogólnej refleksji dotyczącej przywództwa kobiet oraz tego, gdzie jest w tym wszystkim miejsce mężczyzn.

Jeszcze na przełomie wieków Renata Siemieńska we wstępie do książki, o skądinąd wymownym tytule *Nie mogą, nie chcą, czy nie potrafią?*, opisując wyniki badań nad udziałem kobiet w wyborach, pisała tak: *O ile istnieje pewna gotowość zaakceptowania kobiet jako osób zdobywających środki do utrzymania, których dochód stanowi immanentną część zasobów niezbędnych rodzinie do przeżycia, o tyle powszechnie występuje niechęć do dopuszczenia ich do udziału we władzy*¹⁸. I choć dwadzieścia lat później liczba kobiet do władzy *dopuszczanych* ciągle rośnie wydaje się, że nie będziemy mogli mówić o prawdziwej równości dopóty, dopóki jakaś kobieta nie przebije tzw. *szklanego sufitu* i nie zostanie realną przywódczynią jednej z głównych formacji politycznych i/lub państwa.

Wniosek jaki z tego płynie jest następujący: *pierwszym krokiem do wyłonienia się/narodzin przywództwa kobiet jest zwiększenie ich liczby w polityce*. Powszechnie znane są mechanizmy, dzięki którym będziemy w stanie to osiągnąć, dlatego należy powiedzieć jasno: *nie bójmy się parytetów*.

Co się zaś tyczy roli jaką mężczyźni mogą odegrać by pomóc w wyrównaniu tej nierówności jest ona banalnie prosta. Wystarczy nie być obojętnym, wspierać i mówić o tym głośno. Czy uda się dotrzeć z tym przekazem do szerszej opinii publicznej? Cóż, jeśli nie spróbujemy to na pewno się nie dowiemy. Ale jeśli nasza polityka ma się zmienić, to musimy jej w tym pomóc, bo do stracenia mamy dziesiątki kompetentnych parlamentarzystek i setki kandydatek, które mogą nie mieć szansy zmieniania naszego kraju na lepszy.

¹⁸ R. Siemieńska, *Nie mogą, nie chcą, czy nie potrafią?*, Wydawnictwo Naukowe „Scholar”, Warszawa 2000, s. 15.

Kwestia związana z Kościołem katolickim wzbudza wiele kontrowersji. Kościół w rzeczywistości stanowi jeden z najpopularniejszych tematów poruszanych w mediach, a także jest punktem zapalnym wielu konfliktów światopoglądowych. Konflikty te, motywowane pewnymi animozjami powinny być wyjaśniane historycznie. W Polsce, gdzie Kościół odegrał niezwykle istotną rolę w kształtowaniu demokratycznego państwa, prostowanie kontrowersyjnych stanowisk wydaje się być szczególnie istotne, zwłaszcza ze względu na wciąż radykalizujące się społeczeństwo. Celem niniejszego artykułu jest po pierwsze - ukazanie stanowisk z dwóch stron: zarówno tej sceptycznej jak i przychylniej Kościołowi katolickiemu w Polsce, aby na ich podstawie ukazać możliwy scenariusz odnośnie do przyszłości Kościoła w Polsce.

W pierwszej kolejności słusznym jest skupienie się na krytykach Kościoła. Otóż większość grymaśników kieruje się wyidealizowaną wizją Zachodu, przejmując liberalną retorykę, która skupia się przede wszystkim na krytyce konserwatyzmu. Bezrefleksyjnie jednak krytykując Kościół częstokroć utożsamiany z konserwatyzmem, kierując się liberalnym systemem wartości, systematycznie pomija się wartości oświeceniowe, gdyż to właśnie na nich wyrósł liberalizm. W *Traktacie o tolerancji*, Wolter skrytykował uzurpację Kościoła instytucjonalnego, nie zaś wspólnotę wiernych oraz jej system wartości. Należy zatem jasno rozróżnić światopogląd od religii, o czym się rzadko myśli. Rzadko także pamięta się o takich myślicielach jak Jean-François Marmontel, który w swych dziełach zawarł dogłębną krytykę fanatyzmu czy bigoterii, jednakże podkreślał wagę wartości opartych na Ewangeliach, a przede wszystkim pokory. Warto ponadto zwrócić uwagę na społeczny wymiar myśli oświeceniowej. W przeciwieństwie do konserwatywnych idei, liberalizm zakładał indywidualizm jako podstawę społeczeństwa. Jednakże indywidualizm oświeceniowy zakładał pewne ograniczenia, których współcześni liberałowie nie są w stanie przyjąć do wiadomości.

Brak podstaw oświeceniowych w refleksji na tematy bieżące skutkuje licznymi upokorzeniami ich autorów. Słowa Nitrasa na wydarzeniu Campus Polska są nieodzownym owocem braku głębszych rozważań. Radykalna defensywa opozycji odzwierciedla się

przede wszystkim w rozlicznych atakach kierowanych w stronę Kościoła katolickiego, co nie tyle wywoła zamierzony przez krytyków efekt, co spowoduje intelektualny ferment wśród ich zwolenników, którzy po części nie utożsamiają się z promowaną polityką. Warto zauważyć, że pomimo postępowych zapędów, młodzi ludzie którzy decydować będą w dużej mierze o przyszłości Kościoła w Polsce są wciąż przywiązani do tej instytucji, zaś próby oderwania ich od niej skutkować będą brakiem korzyści dla chwalców postępu. Pustosławia przyciągną rzesze młodych ludzi, kierujących się emocjami, natomiast stabilne światopoglądowo jednostki będą odnosić się do nich z niechęcią.

Prawdą jest, że przed Kościołem katolickim w Polsce stoi szereg wyzwań z którymi będzie musiał się zmierzyć. Kwestie związane z pedofilią, podzielone zdanie na temat etyki seksualnej tudzież polityka społeczna to tylko nieliczne z puli przykładów pewnych zaniedbań ze strony środowiska kościelnego. Kiedy interpretujemy pozycję Kościoła katolickiego w Polsce, nasuwa się pewien podział odnośnie do krytyki tej instytucji. Należy wyróżnić krytykę o charakterze etycznym oraz politycznym. Pierwsza z nich wynika z odrębnej aksjologii, druga natomiast pochodzi z uwarunkowań historycznych. W Polsce Ludowej komunizm dążył do upaństwowienia Kościoła¹. Po roku 1989, odzyskawszy pełnię praw publicznych, Kościół zapragnął faktycznie wywierać większy wpływ na scenę polityczną, ponieważ miał do tego prawo. Pozycja instytucji kościelnej w Polsce po zawarciu konkordatu między Rzeczpospolitą Polską.

Stolicą Apostolską 28 lipca 1993 roku, ulega postępującej ewolucji. Można zaobserwować wyraźny spadek ocen pozytywnych względem instytucji kościelnej w latach 1989-1993 i towarzyszący mu szybki wzrost ocen negatywnych². W rzeczywistości, po śmierci Jana Pawła II w 2005 roku nastąpiły przemiany religijności, uwydatniające się w trzech głównych kierunkach oddziaływania: deprywatywacji religii, deinstytucjonalizacji religii oraz sekularyzacji³.

Analizując stosunek Polaków do hierarchii kościelnej, należy wyróżnić dwie grupy: humanistów oraz obywateli „zamkniętych”⁴. Polaryzacja, jaka dokonała się na glebie postkomunistycznego społeczeństwa urzeczywistniła się w wydawaniu przez obywateli pochopnych osądów, nasyconych uprzedzeniami i generalizacją. Ten fenomen bliski jest

¹ J. Tischner, *Nieszczęsny dar wolności*, Kraków 1993, s. 162.

² P. Potocki, *Kościół katolicki w Polsce po 1989 r. w kontekście badań opinii publicznej (wybrane aspekty)* w: M. Winiarczyk-Kossakowska, C. Janik, P. Borecki (red.), *Konkordat polski 1993*, Warszawa 2019, s. 105.

³ Ibidem, s. 109.

⁴ J. Gowin, *Kościół po komunizmie*, Kraków 1995, s. 250.

obywatelom „zamkniętym”, dzielącym się zarówno na katolików, jak i na osoby dalekie Kościołowi. Ci pierwsi, pozbawieni krytycznego spojrzenia, traktują Kościół jako nienaruszalne *sacrum*, co prowadzi do dramatycznych wydarzeń, jak na przykład bagatelizowanie zeznań pokrzywdzonych przez księży dzieci. Wyroki kanoniczne zazwyczaj sprowadzają się do odsunięcia oskarżonego od pełnionej funkcji, czy dyskretnej nagany, zważając na fakt, aby „nie ucierpiało czyjeś dobre imię wskutek takiego dochodzenia”⁵, jak widnieje w kanonie 1717. Kodeksu Prawa Kanonicznego. Sytuacja była tym bardziej poważna, że prowincjonalna mentalność ludzi prowadziła do wzbudzania w pokrzywdzonych dzieciach poczucia winy, w konsekwencji czego pedofilia była ignorowana. Doskonale ten problem przedstawił ks. Józef Tischner eksplikując, iż dewocja awansowała do rangi współczesnego pogaństwa⁶. Wymownym tego przykładem jest świadectwo profesora Stanisława Obirka, w wywiadzie dla „Gazety Wyborczej”⁷. Jego doświadczenie pedofilii w Kościele ukazuje, jak istotna jest walka z niniejszymi nadużyciami w środowisku kościelnym.

Problem dotyczący Kościoła katolickiego w Polsce wydaje się być pogłębiany w obliczu oligarchicznych zachowań niektórych duchownych⁸, będących w całkowitej sprzeczności z chrześcijańskimi ideałami. Nadzwyczaj trafne wydają się być słowa Josepha Ratzingera: „Chrześcijaństwo odrzuca relatywizm i wymiennosc obrazów, a tym samym sprzeciwia się przede wszystkim politycznej instrumentalizacji religii”⁹. Zjawisko zaistniałe w Polsce po roku 1989 można sprowadzić do politycznego wykorzystywania obywateli przez poszczególne jednostki. W świetle wyżej wspomnianych słów Benedykta XVI można dojść do wniosku, iż niektórzy duchowni w Polsce oddzielili teorię od praktyki. Warto wspomnieć to, co zostało opisane przez Fiodora Dostojewskiego w *Braciach Karamazow* - strach przed utratą władzy, poniekąd ilustrujący postępowania i pozycję Kościoła w Polsce. Na domiar tego, zachowania polskich dostojników kościelnych często protekcyjnalne, świadczą o pewnej pysze, tak bardzo przez nich piętnowanej. Jednakże pycha ta odnosi się do ogółu aktorów sceny politycznej i społecznej, nie tylko do prominentów ze środowiska katolickiego.

Faryzejskie postępowania kontrowersyjnych jednostek pochodzących ze środowiska kościelnego skłaniają jednak niektórych do samokrytyki. Wyjątkowo błyskotliwe jest

⁵ *Codex iuris canonici*, Pallotinum 2008.

⁶ J. Tischner, Op. cit., s. 170.

⁷ M. Kaćki, M. Wójcik, „Pedofilia w Kościele. Stanisław Obirek: Unikałem niedzielnej mszy [CYKL ZŁY DOTYK W KOŚCIELE]” w: *Gazeta Wyborcza*, 31 X 2016, <https://wyborcza.pl/duzyformat/7,127290,20906236,pedofilia-wkosciele-stanislaw-obirek-unikalem-niedzielnej.html>

⁸ T. Bartoś, Op. cit., s. 157.

⁹ J. Ratzinger, *Prawda i wolność Rozważania o współczesności*, Łódź 2020, s. 71.

stanowisko biskupa Damiana Muskusa w tej kwestii. Stwierdził, iż „pycha staje się często umiłowaną siostrą ludzi Kościoła, świadczą o tym słowa czy gesty pogardy wobec tych, którzy inaczej myślą.

Tymczasem jako chrześcijanie nie mamy prawa nikogo odrzucać¹⁰. To właśnie na gruncie pychy wyrasta klerykalizm, o którym papież Franciszek mówi, że jest rakiem Kościoła¹¹. Pozycja polskiej hierarchii kościelnej w odbiorze Stolicy Apostolskiej może zatem stanowić poważny problem. Należy zwrócić uwagę na coraz większe oddalanie się polskich duchownych od linii Watykanu, w szczególności jeżeli chodzi o postacie nad wyraz kontrowersyjne jak np. arcybiskup Marek Jędraszewski czy toruński redemptorysta - Tadeusz Rydzyk. Ich wypowiedzi świadczą o symplifikacji głoszonych przekonań, a w skrajnych przypadkach ignorancji z nich wynikającej. Słowa Olgi Tokarczuk na pogrzebie Marii Janion wydają się ilustrować to zjawisko: „Największą chorobą naszych czasów stał się literalizm – tendencja do ograniczającej myślenie dosłowności. Pierwszym jej objawem jest brak zdolności do rozumienia metafory, potem pauperyzacja poczucia humoru”¹². Postawy zarówno osobistości kościelnych w Polsce, jak i ich zagorzałych przeciwników, stale defensywne i nacechowane pretensjonalnością, są swoistym przykładem literalizmu.

W obliczu ewoluującej polityki watykańskiej, co stało się trwałą tendencją po wyborze Jorge Bergoglio na biskupa Rzymu, kwestionuje się miejsce Kościoła katolickiego w Polsce, który w opinii części społeczeństwa oddala się od linii Watykanu. Na domiar tego, w konsekwencji licznych reform watykańskich oraz zmiany retoryki aktualnego papieża, pojawia się możliwość rewizji relacji III RP ze Stolicą Apostolską, w przeciwieństwie do sytuacji sprzed ratyfikacji umowy konkordatowej, kiedy strona kościelna nie zgodziła się na renegocjację jej treści. Regulacje dwustronne stosunków wyznaniowych nie sprowadzają się tylko do podmiotów, jakimi są państwo polskie i instytucja kościelna, lecz uzyskały nowe znaczenie i muszą być rozpatrywane na linii Kościół-społeczeństwo.

Rozważając, jak powinny wyglądać zrównoważone stosunki państwo-Kościół, należy wpiąć się na licznych problemach, z którymi boryka się polskie społeczeństwo. Liczne nierówności społeczne, nieudolna służba zdrowia czy niedofinansowanie szkolnictwa to jedynie niektóre z kanonu licznych przykładów nierównego podziału dóbr. Tymczasem,

¹⁰ Bp Muskus: *Pycha staje się często umiłowaną siostrą ludzi Kościoła*, „Więź”, 11 VIII 2020, <https://wiesz.pl/2020/08/11/bp-muskus-pycha-staje-sie-czesto-umilowana-siostra-ludzi-kosciola/>

¹¹ A. Wierzbicki, *Chorobliwa niewrażliwość Kościoła*, „Gazeta Wyborcza”, 19 IX 2020, <https://wyborcza.pl/magazyn/7,124059,26317973,chorobliwa-niewrazliwosc-kosciola.html>

¹² Tokarczuk o największym wrogu naszych czasów na pogrzebie Janion. *Wzruszające, mądre przemówienie*, „OKO.press”, 5 IX 2020, <https://oko.press/tokarczuk-o-janion-na-pogrzebie/>

rocznie z budżetu państwa przeznaczana się setki milionów złotych¹³ na Fundusz Kościelny, powołany na mocy art. 8 ustawy z dnia 20 marca 1950 roku. Początkowo, Fundusz Kościelny miał stanowić ekwiwalent dochodów z upaństwowionych kościelnych nieruchomości¹⁴ i był wykorzystywany instrumentalnie. Po 1989 roku, zaczął pełnić funkcję rekompensaty dla kościołów za przejęte przez państwo dobra „martwej ręki”. Stosownie do art. 25 ust. 1 Konstytucji Rzeczypospolitej z 1997 roku, fundusz w teorii ma na celu wspieranie kościołów i innych związków wyznaniowych, posiadających status publiczno-prawny w Polsce. W praktyce jednak, większość środków przeznaczanych jest na Kościół katolicki, co jest zrozumiałe ze względu na największą liczbę wyznawców. Zmiany ustrojowe zaistniałe po 1989 nie wpłynęły na krytyczną ocenę Funduszu Kościelnego przez społeczeństwo¹⁵, które od początku jego istnienia odnosiło się do niego ze sceptycyzmem. Finansowanie Kościoła można podzielić na dwa rodzaje - pozytywne i negatywne. Pierwszy z nich polega na bezpośrednim przekazywaniu funduszy ze środków publicznych związkom konfesyjnym¹⁶, drugi natomiast na ulgach podatkowych przyznawanych instytucji kościelnej. W obu przypadkach, sceptycy dopatrują się uprzywilejowanej względem innych podmiotów sytuacji Kościoła katolickiego. Na domiar tego, konkordat z 1993 roku, którego materia w teorii reguluje powyższe kwestie, nie jest umową całościową. W rzeczywistości, uwydatniają się w nim braki kompleksowej regulacji spraw finansowo-majątkowych¹⁷. W konsekwencji nieobecnych przejrzystych zasad finansowania związków wyznaniowych ze środków publicznych¹⁸, można dostrzec luki w polityce wyznaniowej państwa polskiego.

Konkludując można stwierdzić, iż polskie społeczeństwo nie dojrzało jeszcze do pacyficznego dochodzenia do konsensusów. Zarówno krytycy jak i zwolennicy Kościoła skupiają się na uogólnieniach, prowadząc do podziałów społecznych. Przyszłość Kościoła w Polsce jest zatem postawiona pod znakiem zapytania, gdyż niewątpliwie instytucja ta straci wiernych, zaś ponadto stała się jednym z głównych aktorów politycznej polaryzacji. Problemem nie jest więc Kościół katolicki, lecz społeczeństwo, kierujące się ograniczającą myślenie dosłownością.

¹³ <https://www.gov.pl/web/mswia/fundusz-koscielny>

¹⁴ Ł. Bernaciński, *Finansowanie związków wyznaniowych ze środków publicznych w Polsce - Fundusz Kościelny*, Łódź 2017, s. 5.

¹⁵ Ibidem, s. 6.

¹⁶ Ibidem, s. 12.

¹⁷ D. Walencik, *Konkordat a sfera finansowo-majątkowa Kościoła katolickiego w Polsce*, w: M. Winiarczyk-Kossakowska, C. Janik, P. Borecki (red.), op. cit., s. 150.

¹⁸ Ibidem, s. 151.

Z licznych badań wynika, iż politycy są grupą społeczną niecieszącą się szczególnie dużym zaufaniem społecznym. Nastawienie Polaków do osób trudniących się tą profesją można określić jako chłodne, zdystansowane i nieufne. Pomimo zmian na scenie politycznej w Polsce, stosunek społeczeństwa do polityków oscyluje na podobnym poziomie. Z badań pokazujących poziom szacunku społecznego dla poszczególnych profesji wynika, iż zawód polityka niezmiennie nie zyskuje uznania, a jego przedstawiciele nie cieszą się szacunkiem publicznym.^{1 2} Wizerunek polityka składa się z niechlubnych przywar. Przede wszystkim osobie takiej zarzuca się stawianie własnych korzyści ponad dobro społeczne, co stoi w sprzeczności z głównymi założeniami roli, jaką powinien odgrywać w społeczeństwie – pracować dla dobra obywateli i państwa. Zdaniem wielu badaczy społecznych, Polacy nie wierzą w obietnice wyborcze. Należy tu zaznaczyć, iż polscy politycy wykazują łatwość w ich składaniu. Niestety przekłada się to na znaczącą ilość niespełnionych zapowiedzi, co bezpośrednio prowadzi do ograniczenia zaufania.

Kogo zaliczamy do Młodych? W zależności od źródeł są to osoby w przedziale wiekowym 18-30, jednak najczęściej jako młodzież w badaniach socjologicznych określamy osoby pomiędzy 18 a 26 rokiem życia.

Młodzi nie wyróżniają się na tle reszty społeczeństwa pod względem stosunku do polityków. Młodzież wykazuje duży brak zaufania oraz niechęć do osób trudniących się tą profesją. Z badań przeprowadzonych przez *Political Cognition Lab* wynika, iż większość obywateli zakwalifikowanych do grupy młodych, widzi osobę polityka jako kogoś zimnego oraz niekompetentnego³. Aż 57% respondentów określiło swoje uczucia w stosunku do polityków jako *zimne* natomiast 22% przeciwnie - jako *ciepłe*. Badana grupa wykazała wyraźne stanowisko określające poziom kompetencji osób będących przedmiotem badań. Aż 55% respondentów wyraziła obawy co do ich braku, przeciwnego zdania była jedna czwarta badanych.

¹ Centrum Badania Opinii Społecznej, *Które zawody poważamy*, 2019, nr 157/2019, s.3.

² Centrum Badania Opinii Społecznej, *Społeczne oceny uczciwości*, 2016, nr 34/2016, s. 6.

³ Political Cognition Lab Polish Academy of Sciences, *Młodzi Polacy i ich stosunek do polityki*, Dialog 0013/2019.

Młodzi Polacy nie przyznają dużego kredytu zaufania ludziom działającym na scenie politycznej. Jak wynika z wcześniej przytoczonych badań, aż 57% respondentów zdecydowanie bądź raczej nie ma zaufania do polityków, przeciwne zdanie wykazało 11% badanych, duże zaufanie zadeklarowało jedynie 3%⁴. Należy zaznaczyć, iż ogólnie rozumiane „zaufanie” to na ogół kwestia bardzo złożona. Nie inaczej dzieje się w przypadku polskiego społeczeństwa i zaufania do polityków. Rozpatrując te kwestie, musimy przemyśleć wiele czynników. Jednym z nich, jest ogólny poziom „ufności” wśród Polaków.

Zatem, zadajmy sobie pytanie: *Czy Polacy są ludźmi ufnyimi?* Centrum Badania Opinii Społecznej (CBOS) bada poziom zaufania publicznego, rozkładając te kwestie na trzy zmienne. Po pierwsze, zaufanie do obcych oraz ogólna rola zaufania w życiu codziennym.⁵ Następnie, zaufanie w stosunku do ludzi najbliższych oraz jaką rolę pełni w codziennych relacji międzyludzkich. Po trzecie, poziom zaufania do instytucji, organizacji oraz państwa. Z badań regularnie prowadzonych przez CBOS wynika, iż Polacy należą do osób nieufnych. Z raportu który powstał po badaniu poziomu zaufania wśród Polaków w 2016 roku wynika, iż *ogólny poziom zaufania* przedstawia nas jako osoby *bardzo* lub *raczej* nieufne. Autorzy wprowadzają *ogólny wskaźnik zaufania*, dobre narzędzie do rozpoznania poziomu ufności w polskim społeczeństwie. Zmienna ta to siedmiostopniowa skala (od -3 do +3). Znaczna większość respondentów uplasowała się na ujemnej części skali, oznacza to, iż wykazują się od *bardzo dużej* do *niewielkiej* ogólnej nieufności.⁶

Badania CBOS mogą pomóc nam w rozumowaniu nad poziomem zaufania społecznego wobec polityków. Musimy zwrócić uwagę na trzeci „rodzaj zaufania”, wyodrębniony przez autorów badania – zaufanie do instytucji i organizacji życia publicznego. Respondentom przedstawiono listę 24 instytucji z którymi spotykają się w życiu publicznym, bądź takich które mają wpływ na jego kształtowanie. Są to np. organizacje charytatywne, Kościół Katolicki, sądy, parlament, partie polityczne. Największym zaufaniem Polacy obdarzyli organizacje charytatywne, następnie organizacje pożytku publicznego jak np. harcerstwo. Analiza wyników pozwala na zaobserwowanie stałego trendu - im bardziej podmiot związany jest z polityką, tym mniejszy kredyt zaufania otrzymał. Na samym końcu rankingu umieszczono Sejm i Senat (30%) oraz partie polityczne (20%). Dużym brakiem zaufania

⁴ Tamże.

⁵ Centrum Badania Opinii Społecznej, *Zaufanie Społeczne*, nr 18/2016.

⁶ Tamże.

odznaczają się również telewizja i gazety. Po analizie badania CBOS widzimy, iż Polacy wykazują dużą nieufność do organizacji i instytucji politycznych.^{7 8}

Z badań wiemy, iż Młodzi Polacy podtrzymują ogólny brak zaufania w stosunku do osób działających na scenie politycznej. Zatem zastanówmy się, ilu Młodych planuje rozpocząć karierę w polityce. Sugerując się wcześniej ukazanymi trendami, możemy zaryzykować stwierdzenie, iż zawód polityka nie jest najpopularniejszą ścieżką kariery wśród młodzieży. Z raportu *Political Cognition Lab* wynika, iż 16% Młodych Polaków przejawia chęci zaangażowanie się w formalną politykę.⁹ Dodatkowo, potwierdzono korelację chęci zajęcia się polityką z takimi zmiennymi jak: zaufanie do polityków, zainteresowanie polityką czy poczucie wykluczenia młodych z polityki.

Wspomniane badanie porusza bardzo ciekawe kwestie, m.in. poczucie sprawczości wśród Młodych. Jedno z pytań brzmiało: *Proszę określić, w jakim stopniu zgadza się Pan/i z następującymi stwierdzeniami: My, młodzi Polacy, możemy zmienić sytuację polityczną w tym kraju własnym, wspólnym wysiłkiem.* Największą ilość wskazań otrzymała odpowiedź *nie mam zdania* (47%), 18% zdecydowanie się *nie zgadzam* (bądź *raczej nie zgadzam*), natomiast 36% *zgadzam się* bądź *raczej zgadzam*.¹⁰ Takie wyniki nie dają nam optymistycznych podstaw, aby przypuszczać, iż młodzi obywatele będą wykazywać wyjątkowy (jak na polskie społeczeństwo) poziom zaangażowania w sprawy polityczne i społeczne.

Aktywizm polityczny (bądź społeczny) to potoczna i powszechnie używana nazwa określająca niezwykle szeroką gamę działalności związanych ze sprawami będącymi obiektem zainteresowania obywateli. Aktywiści to osoby, które poprzez swoje działania, próbują zmusić konkretne osoby do podjęcia decyzji bądź zmiany postępowania. Aktywizm polityczny przyjmuje wiele form. Do najpopularniejszych należą protesty (w różnych postaciach), strajki, petycje, listy, wiece, bojkot, kampanie informacyjne. Dobrze zorganizowana „aktywność” prowadzi do osiągnięcia założonego celu oraz zwrócenia uwagi społeczeństwa na konkretną kwestię. Bardzo często wraz z pojedynczym wydarzeniem, aktywiści rozpoczynają dyskusję na szeroką skalę. W dzisiejszych czasach, za sprawą Internetu, możliwa jest debata niemalże ogólnopolska. Internet to narzędzie, które odmieniło oblicze i formę aktywizmu politycznego. Przede wszystkim jest to nieskończone źródło informacji o sytuacji panującej w kraju oraz działaniach podejmowanych przez formację rządzącą, co daje możliwość szybkiej reakcji

⁷Tamże.

⁸ Centrum Badania Opinii Społecznej, *Zaufanie Społeczne*, 2020, nr 43/2020, s. 5-11.

⁹ Political Cognition Lab Polish Academy of Sciences, *Młodzi Polacy i ich stosunek do polityki*, Dialog 0013/2019.

¹⁰ Tamże.

społeczeństwa. Z oczywistych względów organizacja wszelkich działań, również została znacznie ułatwiona.

Aktywizm polityczny nie jest domeną ludzi z określonej grupy wiekowej, jednak na potrzebę tego artykułu, przyjrzymy się działalnościom podejmowanym przez najmłodszych obywateli Rzeczypospolitej. Są to ludzie, którzy przez większość swojego świadomego życia wychowywali się z dostępem do sieci internetowej. Stąd duża część działalności politycznej odbywa się online. *Cyberaktywizm* przybiera różne formy. Coraz popularniejszą praktyką są kampanie informacyjne, mające na celu zwrócenie uwagę opinii publicznej na poszczególne problemy. Mogą być one odpowiedzią na konkretne wydarzenia bądź jedynie inicjatywą organizatorów, niezwiązaną z aktualnymi wydarzeniami politycznymi. Każdego dnia w sieci zbierane są tysiące podpisów pod nowymi petycjami, coś, co kiedyś wymagałoby dziesiątek wolontariuszy chodzących od drzwi do drzwi. W Polsce powstaje coraz więcej organizacji zrzeszających młodych ludzi, którym nie jest obojętna polityczna przyszłość kraju. Obecnie, każda licząca się na scenie politycznej partia ma własną, aktywnie działającą młodzieżówkę. Oprócz tego istnieją sprofilowane organizacje i fundacje, zrzeszające młodzież zainteresowaną aktywizmem na rzecz konkretnej sprawy. Liczba dostępnych organizacji oraz gama ich sprofilowania różni się w zależności od np. wielkości miejscowości czy regionu kraju. W całej Polsce powstaje coraz więcej inicjatyw zrzeszających młodych aktywistów politycznych. Chociaż badania pokazują, iż młodzi nie wykazują ogromnego zaangażowania w życie polityczne w Polsce, rozpęd, z jakim powstają młodzieżowe inicjatywy, może dać nam nadzieję na stabilną zmianę pokoleniową na scenie politycznej.

Działania organizowane przez Młodych mają charakter zarówno lokalny, jak i ogólnokrajowy. Zazwyczaj poprzez spontaniczne, małe inicjatywy, rozpoczyna się kariera młodych aktywistów. W Polsce widzimy widoczny trend wzrastającego zaangażowania w sprawy polityczne wśród młodzieży. Zauważymy to np. w sondażach wyborczych i zmianach preferencji partyjnych, które wydają się być odpowiedzią na aktualne wydarzenia polityczne.

Ostatnio byliśmy świadkami wielu inicjatyw młodzieżowych, które były odpowiedzią młodzieży na działania rządu¹¹. Jak wiemy z sondaży partyjnych, młodzi ludzie nie należą do

¹¹ M. Obara, *Studenci protestują w wielu miastach, m.in. przeciwko łamaniu Konstytucji*, Polska Agencja Prasowa, 2017.

J. Sefarin, *Protest tysięcy miast. Młodzież domaga się interwencji polityków w sprawie kryzysu klimatycznego*, Gazeta Wyborcza, 2019.

M. Tokarczyk, *Zaczęli od kobiet, teraz biorą się za młodzież*, Gazeta Wyborcza, 2019.

elektoratu partii rządzącej. W praktyce oznacza to, iż wiele inicjatyw podejmowanych przez Prawo i Sprawiedliwość prawdopodobnie spotka się z oporem ze strony najmłodszych świadomych obywateli. I tak też się dzieje. Od wygranych wyborów w 2019 roku, Zjednoczona Prawica bardzo zaostrzyła prowadzoną retorykę w kwestiach najistotniejszych dla młodego pokolenia. Młodzi ludzie oskarżają władze o szkodliwe działania, czyli np. nieodpowiedzialną politykę klimatyczną, niszczenie zasobów naturalnych, destrukcję systemu edukacji, dyskryminacje i szerzenie mowy nienawiści, niedostosowanie obranego kursu zarządzania państwem do potrzeb rozwijającej się Europy, osłabianie Polski na arenie międzynarodowej, próby ideologizacji i narzucenia własnych poglądów na dzieci i młodzież przy pomocy szkoły i placówek wychowawczych. Są to tylko ogólnikowe przykłady, za którymi kryją się pojedyncze bądź cykliczne inicjatywy młodych aktywistów politycznych.

Młodzież, która chce zawalczyć o ważne dla siebie sprawy, staje przed naprawdę trudnym wyzwaniem. W 2021 roku odbyły się liczne protesty i akcje przeprowadzone przez młodych aktywistów politycznych, które miały na celu zwrócenie uwagi rządzących na konkretne kwestie. Przykładem takiej inicjatywy był protest, przeprowadzony przez trzech młodych aktywistów przeciwko dyskryminującej i agresywnej polityce Przemysława Czarńka - Ministra Edukacji. Młodzi ludzie na 24 godziny przypięli się do bramy budynku Ministerstwa Edukacji Narodowej, aby w tak dramatyczny sposób zwrócić uwagę polityka, iż nie godzą się na podejmowane przez niego działania. Niestety, nie możemy powiedzieć, iż strajk aktywistów przyniósł zamierzony efekt. Jeszcze podczas protestu apelowano o spotkanie z Ministrem Czarńkiem. Do spotkania rzeczywiście doszło, jednak jak wiemy z relacji uczestników, prawdopodobnie nie przyniesie ono zamierzonych efektów. Parlamentarzysta nie wykazał się zrozumieniem czy chęcią współpracy z młodzieżą. Widzimy tutaj jedną z wielu trudności, z jaką muszą mierzyć się młodzi aktywiści polityczni – brak chęci do dialogu ze strony rządzących. Osobiście uważam, iż my jako społeczeństwo popełniliśmy błąd, pozwalając politykom przyzwyczaić się do braku dyskusji z obywatelami pomiędzy okresami kampanii wyborczych. W Polsce nie istnieje kultura demokratyczna podobna np. do krajów skandynawskich, w których rozwinięta jest instytucja referendum. Musimy zauważyć, iż Prawo i Sprawiedliwość, które rządzi Polską szósty rok, praktycznie zmieniło znaczenie konferencji prasowych. Politycy zaskarbili sobie prawo do odpowiadania na pytania

P. Skórnicki, *Grupa młodych ludzi znów położyła się w centrum Poznania w obronie klimatu*, Gazeta Wyborcza, 2019.

O. Kromer, *Uczniowie i studenci protestowali pod MEN. Powiedz precz Czarnkowi*, Gazeta Wyborcza, 2021.

dziennikarzy na określonych przez siebie warunkach. Wielokrotnie zwoływane przez Zjednoczoną Prawicę „konferencje prasowe” nie zawierały w swoim planie czasu na pytania dziennikarzy, co w oczywisty sposób kłóci się z podstawowym założeniem takiego przedsięwzięcia.

Aktywizm polityczny oczami Młodych

Laura Kwoczała to młoda aktywistka polityczna, która uczestniczyła w proteście oraz spotkaniu z Ministrem Edukacji. Kilka tygodni temu udzieliła wywiadu redakcji OKO.PRESS w którym opowiedziała, jak z jej perspektywy wygląda aktywizm polityczny.¹² W rozmowie z Agnieszką Jędrzejczyk obrazuje swoją działalność społeczną. Kwoczała to dziewiętnastoletnia dziewczyna pochodząca z Oleśnicy. Od 2019 roku działa na rzecz klimatu, praw osób LGBTQ+, kobiet i edukacji. Młoda aktywistka zdobyła już wystarczająco doświadczenia, aby rzetelnie stwierdzić, jak praktycznie wygląda aktywizm polityczny w Polsce. Niestety, w państwie rządzonym przez Zjednoczoną Prawicę działaczy politycznych krytykujących władzę traktuje się w sposób brutalny. Kwoczała opowiada o licznych działaniach podejmowanych przez PiS, które, jak możemy przypuszczać, mają zniechęcić dziewczynę do dalszej działalności.

Jak wiemy z badań, niestety większość polskiej młodzieży nie interesuje się polityką w sposób szczególnie aktywny i regularny. Ponad 90% młodych Polaków nie interesuje się polityką, a 62% nie ma sprecyzowanych preferencji politycznych - wynika z raportu *Polityczny portret młodych Polaków w 2019 roku*¹³. Adam Kądziała* podejmuje próbę rozpracowania tego zjawiska. Zdaniem autora pracy do pełnego zrozumienia wyników badań, musimy stworzyć portret preferencji oraz poziomu partycypacji politycznej wśród Młodych. Ważne również jest podjęcie debaty związanej z kryzysem legitymizacji. Kądziała wskazuje na *słabość elit w państwie, brak rozgraniczenia kompetencji różnych sfer przez obywateli, ale także uznanie reguł, na których opiera się działalność państwa, zaufanie do rządzących, rozumienie mechanizmów politycznych, poziom zainteresowania polityką, samoocena kompetencji politycznych jednostek*¹⁴. Dodatkowo, wiek respondentów pozostaje nie bez znaczenia. Bowiern jest to element determinujący poziom partycypacji politycznej. *Im niższy wiek wyborców tym niższy poziom*

¹² A. Jędrzejczyk (2021), *Laura Kwoczała: „Byłam jeszcze nieletnia, więc na przesłuchanie poszłam z tatą”*[Na celowniku], OKO.PRESS, [dostęp: 09.2021], <https://oko.press/laura-kwoczaala-bylam-jeszcze-nieletnia-wiec-na-przesluchanie-na-policji-poslam-z-tata-na-celowniku/>.

A. ¹³Kądziała, *Preferencje Młodych Polaków w 2019 roku*, „Studia politologiczne vol. 55”, 2020, s. 325.
*politolog, doradca polityczny. Działacz organizacji społecznych, koordynator projektów edukacyjnych o zasięgu ogólnopolskim, uczestnik międzynarodowych warsztatów i konferencji.

A. ¹⁴Kądziała, *Preferencje Młodych Polaków w 2019 roku*, „Studia politologiczne vol. 55”, 2020, s. 325.

partycypacji politycznej i niższy poziom legitymizacji władz. Z kolei, im niższy jest poziom zainteresowania polityką, a także poziom rozumienia mechanizmów politycznych, tym niższy jest poziom partycypacji politycznej¹⁵. Badanie dotyczyło również zaangażowania w polityczne przedsięwzięcia. 46% respondentów uważa, iż młodzi ludzie wykazują się *średnim zaangażowaniem, bardzo małym* - 17,2%, natomiast *bardzo dużym* - 4,5%. Uzasadnienia takiego wyniku, Kądziela upatruje w bardzo niskim poziomie zainteresowania polityką wśród młodzieży, który od lat oscyluje na podobnym poziomie.

Autor raportu wskazuje główne przyczyny braku zaangażowania młodych osób w życie polityczne w Polsce. Należą do nich: *negatywny obraz życia politycznego* (32,9%), *brak poczucia wpływu na rzeczywistość* (25,1%) oraz *niski poziom debaty publicznej* (23,9%)¹⁶. Młodzi ludzie nie angażują się w działalność polityczną ze względu na krytyczny stosunek do polskiej sceny politycznej oraz niski poziom debaty publicznej. Najczęściej wymienianymi powodami było lenistwo (7,5%), brak kompetencji (6,5%) oraz brak czasu (3,8%).

Podsumowując, niezależnie od grupy wiekowej, Polacy nie wykazują życzliwych uczuć w stosunku do polityków. Młodzi posiadają zdecydowane stanowisko na temat działań podejmowanych na polskiej scenie politycznej. Ich stosunek do osób trudniących się tą profesją jest negatywny i od lat oscyluje na podobnym poziomie. Istnieje wiele czynników determinujących niski poziom zaangażowania w przedsięwzięcia polityczne wśród Młodzieży. Należą do nich m.in. złe nastawienie do polityki, brak poczucia sprawczości oraz niski poziom debaty publicznej. Rządząca obecnie formacja nie podejmuje żadnych działań w kierunku zachęcenia Młodych do większego zaangażowania w politykę. Co może wynikać z faktu, iż zdecydowana większość młodego elektoratu nie popiera działań Zjednoczonej Prawy. Na przykładzie Laury Kwoczały widzimy, iż politycy nie próbują zbudować poczucia sprawczości wśród najmłodszych obywateli.

¹⁵ Tamże.

¹⁶ A. Kądziela, *Preferencje Młodych Polaków w 2019 roku*, "Studia politologiczne vol. 55", 2020, s. 331.

Blisko 52 miliardy złotych – tyle w 2021 wynosi budżet obronny Polski¹. Stanowi on już ponad 2% PKB i w wartościach bezwzględnych jest najwyższy w historii III RP. Niemniej, trudno oczekiwać by swój rekord utrzymał na długo, bowiem na 2022 planuje się wydać ponad 57 mld zł na obronę narodową². Wydatki te rosną od kilku lat w całym naszym regionie, a coraz nowsze uzbrojenie i modernizacja są po prostu niebywale kosztowne.

Biorąc pod uwagę wysokość tych wydatków, warto przyjrzeć się bliżej przynajmniej tym najnowszym i największym zakupom Ministerstwa Obrony Narodowej, oraz wiedzieć jakie wielkie projekty czekają w kolejce. Należy też uświadomić sobie fakt, że nie tylko Polska, ale i cały region stawia na zbrojenia. Czas poznać na konkretnych przykładach, skąd bierze się wysokość budżetu obronnego i co wybrane zakupy, inwestycje i modernizacje wniosą do polskiej obronności. Na koniec zaś trzeba zadać sobie pytanie: czy i w jaki sposób modernizacja i rozbudowa Sił Zbrojnych wpływa bezpośrednio na pozycję Polski w regionie i na świecie? Aby poruszyć te kwestie, a jednocześnie nie zarzucić nadmierną ilością szczegółów, w tym tekście dokonamy analizy przy pomocy najbardziej medialnych i szumnych zakupach MON z obecnego roku.

Przed 2021 zdawało się, że lista nowych zakupów MON będzie skromna i nie przyciągnie uwagi mediów. Po pierwsze, wydawało się, że po pandemicznym 2020 roku trudno będzie znaleźć dodatkowe środki na zbrojenia, podobnie jak po kryzysie w 2008, gdy rządy obcinały budżety obronne. Po drugie, zapowiadane zakupy mogły interesować jedynie entuzjastów i znawców. Mówiło się na przykład o zakupach nowych wież dla Rosomaków, zakupie nowoczesnej amunicji, karabinów wyborowych czy samolotów C-130 Herkules. Słowem, nic co by mogło zainteresować przeciętnego obywatela. Stało się jednak inaczej i rok 2021, póki co, przyniósł co najmniej dwie decyzje, które obieżyły ogólnopolskie media. Pierwsza, o zakupie dronów. Druga, o chęci zakupie aż 250 czołgów

¹2,2 proc. PKB na armię w 2021 roku. Prezydent podpisał ustawę budżetową, www.defence24.pl, <https://www.defence24.pl/22-proc-pkb-na-armie-w-2021-roku-prezydent-podpisał-ustawe-budzetowa> [dostęp 4.09.2021].

²J. Ciślak, Ponad 57 mld zł na obronę w 2022 roku. Jaki budżet MON?, www.defence24.pl, <https://www.defence24.pl/ponad-57-mld-zl-na-obrone-w-2022-roku-jaki-budzet-mon-analiza> [dostęp 4.09.2021].

M1A2 SEP v3 Abrams, które przez wielu uważane są za najlepsze na świecie. Przyjrzyjmy się bliżej i podsumujmy to co wiemy o obu tych wydarzeniach.

Tureckie drony na polskim niebie

Turcja dla osoby niezainteresowanej stosunkami międzynarodowymi lub obronnością kojarzy się z dobrymi wakacjami. Tymczasem, Ankara prowadzi już od lat nie tylko bardzo ambitną politykę bezpieczeństwa, ale też zbrojeniową. Z biorców technologii i wyposażenia wojskowego stali się po kilku dekadach stosunkowo samowystarczalnym graczem. Jak ogłosił w 2021 sam prezydent, Recep Tayyip Erdogan, Turcji udało się obniżyć jej zależność od dostaw i produkcji uzbrojenia z zagranicy z poziomu 80% całego sprzętu do zaledwie 20%³. Nic zaś nie obrazuje tej przemiany lepiej niż drony Bayraktar TB2. Ich droga od pomysłu do powstania była długa i pełna zakrętów, ale ich obecna sława i popularność daje Ankarze powód do dumy, a krajom zainteresowanym ich zakupem – nadzieje na pozyskanie świetnego sprzętu.

Ich zakup został ogłoszony przez Ministra Obrony Narodowej, Mariusza Błaszczaka 22 maja tego roku. Z przekazanych później szczegółów dowiedzieliśmy się, że mówimy o 4 zestawach, czyli 24 statkach powietrznych. Do tego, Polska otrzyma uzbrojenie do tychże dronów oraz pakiet szkoleniowy i logistyczny do ich obsługi wraz z gwarancją na okres 24 miesięcy⁴. Czas realizacji zamówienia? Dwa lata, licząc od końca 2022, czyli od chwili gdy nad Wisłę ma trafić pierwszy z zestawów Bayraktarów. Cena? Około 67 milionów dolarów za zestaw, czyli 268 mln dolarów za całość, co można przeliczyć na 1 037 160 000 zł⁵. Co dostaniemy w zamian? Nowoczesny sprzęt, który zdobywa we współczesnych konfliktach ogromną sławę od Syrii po Kaukaz.

Przykładem mocy Bayraktarów była operacja, którą 1 marca 2020 na terytorium Syrii przeprowadziła Turcja. Była to *de facto* akcja odwetowa po tym, jak w lutym 2020, 33 tureckich żołnierzy zostało zabitych w ataku lotniczym w syryjskiej prowincji Idlib⁶.

³Security forces get Akinci, Turkey's most advanced drone to date, www.dailysabah.com, <https://www.dailysabah.com/business/defense/security-forces-get-akinci-turkeys-most-advanced-drone-to-date> [dostęp 4.09.2021].

⁴Bezzałogowce Bayraktar TB2 trafią do Sił Zbrojnych RP, www.wojsko-polskie.pl, <https://www.wojsko-polskie.pl/articles/tym-zyjemy-v/2021-05-25s-bezzaogowce-bayraktar-tb2-trafia-do-si-zbrojnych-rp/> [dostęp 4.09.2021].

⁵ Uśredniony kurs dolara z 30.08.2021 wynosił 3,87zł.

⁶S. Brownsword, Turkey's unprecedented ascent to drone superpower status, www.dronewars.net, <https://dronewars.net/2020/06/15/turkeys-unprecedented-ascent-to-drone-superpower-status/> [dostęp 4.09.2021].

Pomimo że za atakiem niemal na pewno stali Rosjanie, Ankara skoncentrowała swój gniew na Prezydencie Syrii – Bashrze al-Asadzie i jego siłach, na których o wiele łatwiej było przeprowadzić akcję odwetową bez wywoływania olbrzymiego kryzysu międzynarodowego. Sam odwet miał jedną cechę charakterystyczną – został dokonany jedynie przy użyciu dronów bojowych. Efekty? Oficjalnie wiemy, że miało dojść do setek uderzeń, w których zginąć miało nawet 2 500 pro-reżimowych żołnierzy. Te liczby niemal na pewno są przesadzone, ale i tak mówią nam jedno – współcześnie drony odpowiednio użyte są zabójczą bronią. Taki pokaz siły, ale też obecność i skuteczność tych samych maszyn w ostatniej wojnie o Górski Karabach w Libii sprawiają, że coraz więcej krajów chce pozyskać turecki sprzęt. Obecnie, oprócz Polski są to też: Azerbejdżan, Libia (siły Rządu Zgody Narodowej), Katar, Ukraina. W kolejce ustawiają się zaś Albania, Bułgaria, Węgry, Irak, Kazachstan, Łotwa Maroko i Serbia. Ta i tak dość długa lista zapewne w najbliższych latach wydłuży się, o ile nowi nabywcy tych dronów będą z nich zadowoleni, szczególnie na Ukrainie, gdzie będzie okazja przetestować je w innych warunkach niż bliskowschodnie wojny domowe.

Czy jednak należy uznać, że po zapłaceniu wspomnianego miliarda złotych i pozyskaniu 24 dronów Bayraktar TB2 Polska będzie mogła liczyć na arsenał zdolny zastraszyć niejednego rosyjski oddział? Wydaje się, że nie, choć nie dyskredytuje to potrzeby i wartości zaaranżowanego zakupu. Przyjrzyjmy się jakie argumenty przemawiają za tym, że drony, w tym te tureckie, wcale nie będą przesądzały przebiegu bitew przyszłości toczonych chociażby w naszym regionie.

Sceptycy wskazują, że największe sukcesy tureckich dronów odbywają się w takich miejscach, gdzie walki są toczone z przeciwnikiem o ograniczonych zdolnościach i środkach. Ich skuteczność znana np. z Libii czy Tunezji musi być bowiem pomniejszona o fakt, że naprzeciw nich stają słabo wyposażeni bojownicy lub radykałowie, którym brakuje chociażby kompleksowej obrony przeciwlotniczej⁷. Podobnie można wskazać w Syrii, że siły prorządowe dysponowały przestarzałym sprzętem lub nieumiejętnie dysponowały tym nowszym. To samo eksperci mówią o obronie przeciwlotniczej Armenii w jej konflikcie o Górski Karabach⁸. Takich niedociągnięć natomiast trudno będzie oczekiwać po naszym głównym adwersarzu – Federacji Rosyjskiej. Moskwa posiada bowiem wysokie zdolności

⁷ S. Sukhankin, *Is Turkey About to Become a Drone Superpower?*, [www.faiobserver.com, https://www.faiobserver.com/region/middle_east_north_africa/sergey-sukhankin-turkey-drones-superpower-denfense-industry-arms-trade-news-00171/](https://www.faiobserver.com/region/middle_east_north_africa/sergey-sukhankin-turkey-drones-superpower-denfense-industry-arms-trade-news-00171/) [dostęp 4.09.2021].

⁸ M. Dura, *Syria, Ukraina i Karabach nie pokazują wojny przyszłości*, [www.defence24.pl, https://www.defence24.pl/raport-syria-ukraina-i-karabach-nie-pokazuja-wojny-przyszlosci](https://www.defence24.pl/raport-syria-ukraina-i-karabach-nie-pokazuja-wojny-przyszlosci) [dostęp 4.09.2021].

obrony przeciwlotniczej oraz prowadzenia walki elektronicznej, które w połączeniu mogą sprawić, że drony pomimo swoich parametrów, będą dla Rosjan łatwym celem.

Wniosek dla Warszawy więc jest prosty – pozyskanie dronów to odpowiedź na zauważalne zmiany na współczesnym polu bitwy, ale na nic one się zdadzą, dopóki nie będziemy posiadali adekwatnego wyszkolenia i zaplecza. Obok dronów będą musiały istnieć równolegle inne systemy, od łączności po prowadzenie walki w powietrzu i na lądzie. To zaś generuje kolejne koszty i stawia nowe wyzwania. Lista pożądanych zdolności się wydłuża, ale niestety ze względu na zdolności naszego potencjalnego przeciwnika Polska nie ma wyboru i tę rękawicę podjąć po prostu musi.

Jak Abrams z jasnego nieba

Jarosław Kaczyński i minister obrony narodowej Mariusz Błaszczak 14 lipca tego roku ogłosili decyzję, która bardzo szybko przebiła się do ogólnopolskich mediów. Na terenie 1. Warszawskiej Brygady Pancерnej wspólnie zapowiedzieli, że Polska wyraża chęć szybkiego zakupu aż 250 czołgów Abrams M1A2 SEPv3⁹. Tym samym, Wojsko Polskie miałyby otrzymać najnowocześniejszą wersję czołgów (III generacji), które powszechnie uznaje się za najlepsze na świecie, a które zasłużyły na swoje imię w trakcie licznych wojen prowadzonych w ostatnich dekadach przez USA. Mówimy o prawdziwej nowości, ponieważ SEPv3 weszły na wyposażenie armii USA w latach 2019-2020. Jak szybko spodziewać się ich przybycia nad Wisłę? Pewnych dat nadal brakuje, ale polscy decydenci mówią o pierwszych maszynach w naszym kraju już w 2022 roku. Nowe czołgi trafiają do Wojska Polskiego docelowo do najmłodszej, 18 Dywizji Zmechanizowanej (powstałej w 2018 roku).

Warto jednak zauważyć, że ogłoszona decyzja nie jest równa ogłoszeniu zawarcia umowy. Póki co, strona polska wystosowała tzw. *letter of request*, czyli wniosek o pozyskanie tychże czołgów. Dlatego dokładne terminy dostaw ani też konkretna kwota nie są znane i pozostają uzależnione od tego, jaką ofertę przedłożą Amerykanie i na jaką ostatecznie przystanie Polska. Niemniej, prawdopodobna wysokość zakupu może przyprawić o mały zawrót głowy – 23,3 mld zł¹⁰. W tę kwotę wejdą natomiast nie tylko same Abramsy M1A2

⁹ ABRAMSZY dla Polski. Wojska lądowe zostaną wyposażone w 250 nowoczesnych czołgów, [www.gov.pl, https://www.gov.pl/web/obrona-narodowa/abramszy-dla-polski-wojska-ladowe-zostana-wyposazone-w-250-nowoczesnych-czolgow](https://www.gov.pl/web/obrona-narodowa/abramszy-dla-polski-wojska-ladowe-zostana-wyposazone-w-250-nowoczesnych-czolgow) [dostęp 4.09.2021].

¹⁰ J. Palowski, *Abramsy dla Polski w pigułce*, www.defence24.pl, <https://www.defence24.pl/abramszy-dla-polski-w-pigulce-komentarz> [dostęp 4.09.2021].

SEPV3, ale też amunicja do nich, szkolenia załóg i rozbudowa infrastruktury¹¹, pozyskanie wozów zabezpieczenia technicznego. Należy też zauważyć, że ta znaczna kwota nie pochodzi z budżetu obronnego MON. Gdyby tak było, stanowiłby aż ponad 40% jego wysokości. Zgodnie z uchwałą z dnia 3 sierpnia 2021, źródła finansowania będą trzy¹²:

1. Środki budżetu państwa, które nie są wliczane do limitu wydatków obronnych
2. Fundusz Modernizacji Sił Zbrojnych
3. Inne źródła

Globalny i regionalny trend

Budżet opiewający na wiele miliardów, zakup 250 czołgów za dodatkowe 23 miliardy a w tle wiele innych, nieuchronnie bardzo kosztownych i skomplikowanych projektów jak systemy obrony przeciwlotniczej Narew i Wisła. Przy takich wydatkach na zbrojenia niemal zawsze pojawia się wątpliwość, czy nie powinniśmy lokować tych sum w inne działalności państwa. Może też powstać pytanie, czy Polska nie przesadza ze swoimi ambicjami. Na te wątpliwości można odpowiadać dwojako. Pierwszy sposób to argumentacja wojskowa, która pokazałaby nam, dlaczego dane systemy, sprzęty są niezbędne dla budowy współczesnej obrony kraju. Ten sposób jednak zostawmy samym wojskowym. My wykorzystajmy drugą linię odpowiedzi. Zobaczmy, że cały nasz region (a i cały świat) stawia na zbrojenia, a w konsekwencji rzuca rękawicę Polsce i narzuca tempo.

Zacznijmy od skali globalnej. Tuż przed zakończeniem Zimnej Wojny, cały świat przeznaczzał na zbrojenia ok. 1 500 mld dolarów¹³. Po upadku muru berlińskiego nastąpiła rekordowa redukcja tychże wydatków do nieco ponad 1 000 mld dolarów¹⁴. Jak jest obecnie, w 2020? W pandemicznym roku, gdy nasze gospodarki przeżywały szok, świat wydał blisko 2 000 mld dolarów na obronność¹⁵. Jest to zdecydowanie większa kwota niż jeszcze w trakcie Zimnej Wojny. W ten trend wpisuje się również Europa, nawet jeśli jej wydatki nie są aż tak relatywnie wysokie jak te z USA, Chin czy Rosji.

¹¹ Potrzebnej chociażby do magazynowania specjalnego dla Abramsów paliwa. Te amerykańskie czołgi w odróżnieniu od większości maszyn nie są napędzane paliwem Diesela, ale paliwem lotniczym JP-8. Zob. B. Kucharski, M1 Abrams – nie taki piękny, jak go malują, www.radar.rp.pl, <https://radar.rp.pl/swiat/nato/12271-legendy-m1-abrams> [dostęp 4.09.2021].

¹² Uchwała nr. 89 Rady Ministrów z dnia 9 lipca 2021r. w sprawie ustanowienia programu wieloletniego „Wyposażenie Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej w czołgi” i zapewnienia warunków jego realizacji.

¹³ *World military spending rises to almost \$2 trillion in 2020*, www.sipri.org, <https://sipri.org/media/press-release/2021/world-military-spending-rises-almost-2-trillion-2020> [dostęp 4.09.2021].

¹⁴ Tamże.

¹⁵ Tamże.

Z dostępnych danych wynika, że na przykład Niemcy w latach 2011-2020 zwiększyły swoje wydatki na obronność o 28%, wydając 52,8 mld euro (ponad 4 razy więcej niż Polska)¹⁶. Pandemia nie zmieniła też wydatków Wielkiej Brytanii, która w 2020 wydała o 2,9% więcej na swoje wojsko niż w 2019. W ramach NATO już 12 państw przekroczyło w ostatnich latach próg 2% PKB na obronność, przy czym często są to też państwa o wiele zamożniejsze niż Polska, co przekłada się na to, że wydają nominalnie o wiele więcej niż Warszawa. Przykładem takiego kraju jest Francja, która dopiero niedawno osiągnęła NATOwski próg wydatków, ale z drugiej strony wydaje blisko 50 mld euro i ma nieporównywalnie o wiele lepszy przemysł zbrojeniowy niż Polska¹⁷. Co nam mówią te przykłady? Świat się zbroi, stawia na nowe wyposażenie i technologie wojskowe, co sprawia, że Polska musi również włączyć wyższy bieg. Nie tylko dlatego, że Rosja robi to od zawsze i zagraża naszemu bezpieczeństwu. Trzeba to robić również ze względu na naszych sojuszników, którzy przy tak wysokich wydatkach niedługo będą posiadać i wymagać o wiele wyższych zdolności niż wcześniej.

¹⁶ Tamże.

¹⁷ *Military expenditure by country, in local currency, 1988-2020*, SIPRI, <https://sipri.org/sites/default/files/Data%20for%20all%20countries%20from%201988-2020%20in%20local%20currency%20%28pdf%29.pdf> [dostęp 4.09.2021].

Świat



Zmienne oblicze Komunistycznej Partii Chin i jej wpływ na współczesne Chiny

Jakub Knopp

To improve is to change; to be perfect is to change often.

Winston Churchill

Świętująca w lipcu 2021 roku swoje stulecie powstania Komunistyczna Partia Chin jest jedną z najbardziej tajemniczych i zarazem efektywnych organizacji politycznych we współczesnym zdemokratyzowanym świecie. Bezprecedensowy wzrost Chin na arenie globalnej w ostatnich dekadach, który legitymizuje absolutną władzę Partii, stał się faktem. W miarę dalszego rozprzestrzeniania się wpływów Państwa Środka KPCh będzie wymagała większej uwagi. Wynika to z prostego faktu, że dzisiejsze Chiny to w istocie Partia, w pełnym tego słowa znaczeniu.

Stuletnia odyseja ojców sukcesu KPCh

Skromne początki Komunistycznej Partii Chin (KPCh/Partia), założonej 23 lipca 1921 roku na spotkaniu z udziałem zaledwie 13 chińczyków i 2 agentów sowieckiego Kominternu, nie mogły zapowiadać olbrzymiego sukcesu. Jednakże, w zaledwie 28 pełnych dramatycznych zwrotów akcji lat ilość jej członków wzrosła z 57 do 4 milionów, a kontrola nad państwem stała się absolutna¹. Początkowo historia komunistów charakteryzowała się w dużej mierze walką o przetrwanie i działalnością na prowincjach. W pierwszej połowie lat 20, głównie za sprawą osoby Sun Yat-Sena i woli Moskwy, wytworzyła się współpraca pomiędzy nacjonalistami z Kuomintangu (KMT), a komunistami. Nietypowy sojusz łączył obie strony w opozycji przeciwko watażkom, wykorzystującym chaos spowodowany fragmentaryzacją państwa. W 1925 roku po śmierci uważanego do dzisiaj za „ojca nowoczesnych Chin”² Sun Yat-Sena do głosu w KMT doszły skrajne frakcje, co w rezultacie doprowadziło do pogorszenia wzajemnych relacji i wybuchu „białego terroru”, będącego pierwszym kryzysem egzystencjalnym w historii KPCh. Drugim wydarzeniem, które mogło przedwcześnie

¹ M. Bogusz, J. Jakóbowski, *Komunistyczna Partia Chin i jej państwo*, Warszawa 2019, s. 16.

² *The Chinese Communist Party Has Followed Sun Yat-sen's Road Map*,

<https://foreignpolicy.com/2021/07/01/chinese-communist-party-ccp-sun-yat-sen/>, [dostęp: 17.08.2021.]

zakończyć projekt chińskich komunistów, był epizod z 1934 roku zwany „długim marszem”. W tym niepewnym okresie, członkowie Partii zmuszeni byli uciekać na północne prowincje, a ich wpływy wydatnie spadły. Najważniejszym skutkiem tego kryzysu było znaczne uszczuplenie szeregów KPCh, zarówno z powodu zbrojnych działań nacjonalistów, jak i dobrowolnych decyzji zastraszonych komunistów. Badacz historii Państwa Środka Tony Saich stwierdził, że głównym motywem funkcjonowania Partii, aż do zwycięstwa w wojnie domowej w 1949 roku była nieustanna walka i opór wobec niezliczonych przeciwności losu³. Nie da się ukryć, że tożsamość KPCh i jej struktura w istotnej mierze wykształciła się wskutek tych ekstremalnych wydarzeń.

Po proklamacji Chińskiej Republiki Ludowej (ChRL) w 1949 roku nastąpiła transformacja z partii rewolucyjnej na partię rządzącą. W końcu, po „stuleciu narodowego poniżenia” (*bainian guochi*), cytując Mao Zedonga „Chiny wstały z kolan”. Postać pierwszego przywódcy ChRL zasługuje na więcej uwagi, głównie ze względu na jego silne i utrzymujące się do dnia dzisiejszego oddziaływanie na chińskie elity. Zaczytany od najmłodszych lat w klasycznej chińskiej literaturze Mao Zedong swoją działalność jako aktywista polityczny rozpoczął w ramach Ruchu 4 Maja, który powstał w trakcie protestów w 1919 roku będących pokłosiem niekorzystnego dla Chin dyktatu wersalskiego. Po objęciu władzy wizją Mao stało się odrzucenie tradycyjnych chińskich wartości na rzecz utrzymania nieustannego ferworu rewolucji. W *O Chinach* Henry Kissinger nazwał ChRL pod jego rządami jako „państwo będące w ciągłym kryzysie i to na osobiste życzenie władcy⁴. „Ojciec czerwonej rewolucji” postrzegał naród jako atom, którego wybuch miał pomóc osiągnąć Chinom wielkość. „Wielka harmonia” mogła być osiągnięta wyłącznie poprzez niekończącą się walkę i bolesny proces zmian. W te założenia dobrze wpisuje się jeden z najtragiczniejszych epizodów w historii ChRL, czyli Wielki Skok i będąca jego wynikiem klęska głodu, która pochłonęła życia dziesiątek milionów osób. Odrealnione cele, zakładające nagłe podwojenie produkcji stali świadczyły o innej obsesji Mao, a więc nieodpartej potrzebie doganiania zachodu. W latach 50 XX wieku Chiny odpowiadały za jedynie 5% światowego PKB, a przed „stuleciem upokorzenia” i wojnami opiumowymi udział ten wynosił 1/3 globalnej produkcji⁵.

³ *Under Review: Tony Saich on Chinese Communism at 100*,

<https://www.harvardmagazine.com/2021/07/montage-chinese-communism>, [dostęp: 17.08.2021.]

⁴ H. Kissinger, *O Chinach*, Wołowiec 2017, s. 106.

⁵ B. Góralczyk, *Wielki renesans: chińska transformacja i jej konsekwencje*, Warszawa 2018.

Inne wartości, które wyznawał Mao, jak walka klasowa czy bezwzględna rywalizacja z przeciwnikami politycznymi uwydatniły się podczas zapoczątkowanej w 1966 roku rewolucji kulturalnej. W trakcie tego okresu ideologicznego szaleństwa załamał się system szkolnictwa, a także podjęto aktywną walkę przeciwko chińskiej kulturze i tradycjom. Złożona ze studentów Czerwona Gwardia dopuszczała się zniszczeń obiektów historycznych związanych z konfucjanizmem. Popularne stało się w tym okresie hasło porównujące szkodliwość religii do opium, którego szkodliwy wpływ był w Państwie Środka doskonale znany. Henry Kissinger określił Wielki Skok i rewolucję kulturalną jako dwa wydarzenia, które totalnie zreorganizowały kolejno strukturę gospodarczą, jak i społeczną Chin⁶. Era M. Zedonga wielkiego idealisty, poety i despoty, który rządził niczym cesarz, przyniosła Chińczykom niezliczoną ilość cierpień, co było pokłosiem wiary Mao w to, że naród chiński może osiągnąć sukces jedynie poprzez ciągłe wzburzenie. Dwuznaczność jego panowania dobrze określił David Shambaugh, stwierdzając, że „największym sukcesem ojca rewolucji było zjednoczenie narodu, a największą porażką zniszczenie go”⁷.

Śmierć Mao w 1976 roku była bez dwóch zdań momentem przełomowym w historii ChRL. Wybrany na jego następcę Hua Guofeng, został szybko zrzucony z piedestału przez Deng Xiaopinga, którego reformy miały zmienić Chiny nie do poznania. W następstwie spadku poparcia dla Mao po klęsce głodu, Deng, który wyrósł na głównego rywala politycznego został zesłany na prowincję, gdzie przydzielono go do pracy w fabryce traktorów. Jego sprawne i szybkie przejęcie władzy po powrocie do Pekinu wiązało się w dużej mierze z wypracowanej na przestrzeni lat sieci kontaktów (*guanxi*). Najlepszym streszczeniem jego rządów jest przywołanie myśli i koncepcji, którymi się kierował. „Kroczyć przez rzekę, dotykając stopy kamieniami”; „Szukać prawdy w faktach”; „Ukryj swoją siłę, czekaj na właściwy moment” to sentencje, które nakreślały działania Denga. Racjonalizm, roztropność i gradualizm w działaniach wyróżniały go na tle despotycznego poprzednika. Należy zaznaczyć, że poza liberalizacją gospodarczą, to właśnie z inicjatywy Denga wprowadzono limity kadencji, mające zapobiec pojawieniu się „syndromu cesarza”, który charakteryzował erę Mao Zedonga.

⁶ H. Kissinger, *O Chinach*, Wołowiec 2017, s. 119-123.

⁷ *China's Leaders by David Shambaugh review - from Mao to now*, <https://www.theguardian.com/books/2021/jul/01/chinas-leaders-by-david-shambaugh-review-from-mao-to-now>, [dostęp: 23.08.2021.]

Pomimo swojego poparcia dla reform gospodarczych Deng Xiaoping nie uważał, aby zachodni liberalny i demokratyczny ustrój sprawdził się w Państwie Środka. Szczególnie krytycznie odnosił się do trójpodziału władzy, który w jego opinii jedynie spowalniał wprowadzanie reform. Społeczne niepokoje (*luan*) przepełniały go obawą i strachem, co może tłumaczyć zdecydowane działanie pod koniec lat 80 i brutalne potraktowanie protestujących na Placu Tiananmen. Deng uważał, że stabilność wewnętrzna i legitymizacja Partii zależy w znacznej mierze od dobrobytu obywateli. To właśnie w czasie jego panowania wytworzył się nazwany przez Bogdana Góralczyka „kult mamony” i ciągła pogoń za pieniędzmi⁸. Pomimo wielu negatywnych skutków tego fenomenu, jak rozpowszechnienie się korupcji czy rosnące nierówności ekonomiczne, liberalizacja ekonomiczna pozwoliła milionom osób wydostać się ze skrajnego ubóstwa. Przełomowym wydarzeniem w erze Denga, które definiuje Partię po dzień dzisiejszy było wprowadzenie w 1982 r. koncepcji „socjalizmu z chińską charakterystyką”. Było to pomysłowe rozwiązanie problemu, który wynikał z rosnących sprzeczności pomiędzy ideologią marksizmu a faktycznymi działaniami rządzących.

Momentem zwrotnym dla KPCh był upadek Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego (KPZR) i rozpad ZSRR. Deng Xiaoping, nazywając Michaiła Gorbaczowa idiotą, podkreślił jego nieumiejętne zarządzanie kryzysem i wprowadzenie reform politycznych przed liberalizacją gospodarczą. Można jedynie wyobrazić sobie przerażenie Denga na wieść o wydarzeniach z 1991 roku, który jeszcze w latach 50 mówił, że „ZSRR dziś, to my jutro”⁹. Upadek ZSRR i płynące z niego lekcje wpływały na działania wszystkich następnych przywódców KPCh, stanowiąc istotną lekcję, jak nie zarządzać komunistycznym państwem. Należy zgodzić się z opinią Michała Bogusza, który uważa, że KPZR w istocie od zawsze była punktem odniesienia dla Pekinu¹⁰. Na samym początku, aż do ochłodzenia relacji w latach 60 była swojego rodzaju drogowskazem, a potem, szczególnie w swoim schyłkowym momencie wzorcem, którego za wszelką cenę należy unikać. Jamil Anderlini w artykule w *Financial Times* porównuje znaczenie rozpadu ZSRR dla KPCh, z wpływem rewolucji francuskiej na rosyjskich Romanowów¹¹. Autor trafnie zauważa, że szok spowodowany

⁸ B. Góralczyk, *Wielki renesans: chińska transformacja i jej konsekwencja*, Warszawa 2018.

⁹ *Why the collapse of the Soviet Union is China's nightmare?*, <https://www.wionews.com/world/why-the-collapse-of-the-soviet-union-is-chinas-nightmare-303386>, [dostęp: 28.08.2021.]

¹⁰ *Czy Komunistyczna Partia Chin jest jeszcze komunistyczna?*, https://open.spotify.com/episode/51BcsKP3kjEVwExLG7lhq2?si=AsjwdVYEQY24xSvl3q4sLg&dl_branch=1, [dostęp: 25.08.2021.]

¹¹ *How Xi's China came to resemble Tsarist Russia*, <https://www.ft.com/content/19839434-7630-41b8-a05b-14d4b76957c9>, [dostęp: 27.08.2021.]

upadkiem KZPR w decydujący sposób przyczynił się do konserwatywnego zwrotu Partii w kolejnych dekadach.

Nie ulega wątpliwości, że przywódcy KPCh, którzy nadeszli po erze Mao i Denga nie zapisali się w annałach ChRL tak wyraźnie jak ich poprzednicy. Jednakże każdy z nich stanął przed wyzwaniem zarządzania chińskim otwarciem na świat w dynamicznie zmieniających się realiach. Jiang Zemin, wraz ze swoim drugim premierem Zhu Rongjim (1998-2003), nazywanym „carem chińskiej gospodarki” wprowadzili Państwo Środka w erę globalizacji, pozycjonując tym samym Chiny jako przyszłą potęgę gospodarczą¹². To właśnie podczas kadencji Zhu Rongjiego ChRL stała się „światową taśmą produkcyjną”¹³. Warte odnotowania jest wstąpienie Chin do WTO w 2001 roku, które stanowi istotną cezurę w opowieści o sukcesie Państwa Środka¹⁴.

Zatrważające tempo wzrostu uwydatniło wspomniane wcześniej patologie, jak korupcja czy nierówności społeczne. Przyrost bogaczy spowodował zmianę w założeniach KPCh i wprowadzenie „Teorii 3 reprezentacji”, która w praktyce otwierała drzwi do Partii największym beneficjentom transformacji gospodarczej. Wyzwanie, jakie pojawiło się przed decydentami dobrze oddaje cytat jednego z technokratów ery Jiang Zemina, Cao Siyuana: „Zbyt daleko idące reformy to groźba zawieruchy, a brak reform to ryzyko stagnacji i tym samym utraty władzy”¹⁵.

Inną cechą panowania władców 3 generacji był wzrost roli konfucjanizmu i nacjonalizmu. Podkreślając dorobek cywilizacyjny Chin starano się pobudzić poczucie narodowej dumy. Wydarzeniem, które nasiliło nastroje nacjonalistyczne było przypadkowe, ale tragiczne w skutkach amerykańskie zbombardowanie chińskiej ambasady w Belgradzie¹⁶. „Mamonizm” i gorączka pieniądza uświadomiła ówczesnych przywódców, że żar komunizmu powoli zaczął się wypalać, a próżnia ideologiczna, która powstała po wydarzeniach na Placu Tiananmen może zostać wypełniona jedynie przez nacjonalizm i zezwolenie na bogacenie się.

¹² *Zhu Rongji's Decade*, <https://www.wsj.com/articles/SB104724760137643900>, dostęp 27.08.2021.

¹³ J. Bartosiak, *Pacyfik i Eurazja. O wojnie*, Warszawa 2018, s. 275.

¹⁴ *How the WTO Changed China*, <https://www.foreignaffairs.com/articles/china/2021-02-16/how-wto-changed-china>, [dostęp: 27.08.2021.]

¹⁵ *Chaos vs control: China's communists and a century of revolution*, <https://www.ft.com/content/6b3a7274-8fac-403e-a385-3f8920f5b369>, [dostęp: 29.08.2021.]

¹⁶ *The night the US bombed a Chinese embassy*, <https://www.bbc.com/news/world-europe-48134881>, [dostęp: 31.08.2021.]

Bogdan Góralczyk podsumował to zjawisko następująco: „Totalitarnym polityczny został zastąpiony przez totalną władzę pieniądza”¹⁷.

Po ponad dekadzie nacechowanych sukcesami gospodarczymi rządów Jiang Zemina do władzy doszedł znacznie mniej wyrazisty Hu Jintao. Wraz ze swoim premierem Wen Jiabao stanęli przed zadaniem określenia narracji odnośnie relacji z zagranicą. Niespotykane dotąd tempo wzrostu i potencjał gospodarczy ChRL zaczął wprawiać zachodnich przywódców, którzy nie byli przekonani co do zamiarów Pekinu w zakłopotanie. To właśnie podczas rządów 4 pokolenia przywódców wprowadzono hasła „pokojowego wzrostu” i „naukowego rozwoju”, które miały zapewnić zagranicę o braku złych intencji. W kontekście sytuacji wewnętrznej politycy musieli z kolei umiejętnie zarządzać nastrojami społecznymi, które z powodu rosnących nierówności dochodowych, nepotyzmu i ostentacyjności bogaczy były dalekie od stabilnych. Koncepcja „harmonijnego społeczeństwa i rozwoju” miała w teorii pozwolić na bardziej sprawiedliwy i zrównoważony wzrost. W praktyce nie przyniosła ona jednak wymiernych owoców.

W latach 2007-2009 doszło do krachu na amerykańskiej giełdzie i wybuchu największego kryzysu gospodarczego od 1929 roku. W następstwie tego wydarzenia relatywny potencjał gospodarczy Chin zaczął zwiększać się w bezprecedensowym tempie, co w połączeniu z końcem „końca historii” i jednobiegunowej chwili zmieniło optykę Pekinu. Kryzys finansowy miał umocnić przywódców KPCh w przeświadczeniu o wyższości chińskiego modelu rozwoju nad zachodnią neoliberalną alternatywą. To także wtedy pojawiła się niespotykana strategiczna szansa, aby Państwo Środka stało się głównym potentatem gospodarczym. Istotnie, począwszy od rządów 5 generacji przywódców, Chiny przestały ukrywać się ze swoimi ambicjami i jawnie zakomunikowały światu, że ich celem jest „wielkie narodowe odrodzenie”.

Wyjątkowa specyfika KPCh i chińskiego systemu politycznego

Nie ulega wątpliwości, że z uwagi na swoje unikalne cechy, KPCh znacząco wyróżnia się na tle powszechnych na zachodzie ugrupowań politycznych. Za pojęciem „partii” w ChRL stoi znacznie więcej, niż ma to miejsce w znanych nam demokratycznych alternatywach. Ciekawą tezę wysunęli autorzy raportu Ośrodka Studiów Wschodnich, uważając, że Partia w ChRL jest w istocie „układem nerwowym państwa”, a parlament, czyli Ogólnochińskie

¹⁷ B. Góralczyk, *Wielki renesans: chińska transformacja i jej konsekwencje*, Warszawa 2018.

Zgromadzenie Przedstawicieli Ludowych (OZPL) i chiński odpowiednik gabinetu, a więc Rada Państwowa są jedynie instytucjami fasadowymi, w pełni podlegającymi aparatowi partyjnemu¹⁸. Autorzy porównują obecny reżim do ZSRR w okresie późnego stalinizmu, podkreślając rolę koncepcji marksistowskich we współczesnej strukturze państwa. Cechą charakterystyczną modelu politycznego w Chinach jest system leninowski, w którym jedna partia sprawuje władzę absolutną. Zauważalna jest również silna centralizacja procesu decyzyjnego, której stopień zmieniał się na przestrzeni historii, w zależności od preferencji rządzących. O leninowskim wymiarze systemu świadczy także zasięg oddziaływania Partii, który obejmuje nie tylko instytucje państwowe jak wojsko czy uniwersytety, ale także podmioty z sektora prywatnego. Wybitny sowietolog Stephen Kotkin uważa, że faktyczna i absolutna kontrola KPCh, obejmująca nawet 4,5 milionów organizacji dotyczy właściwie wszystkich sfer życia publicznego¹⁹.

Próbując zrozumieć system polityczny w ChRL, należy wspomnieć o dwóch wydarzeniach, które wyznaczają kierunek działań Partii. Odbywający się cyklicznie co 5 lat zjazd KPCh to bez dwóch zdań najważniejsze zgromadzenie, na którym podejmowane są kluczowe decyzje polityczne tworzące plan działania na kolejny okres. Co równie istotne, podczas tego wydarzenia wybierani są najważniejsi urzędnicy, zarówno do fasadowego OZPL, jak i najważniejszych struktur partyjnych, ze Stałym Komitetem na czele. Przypadające tradycyjnie na wiosnę kolejnego roku posiedzenie chińskiego parlamentu zatwierdza wszystkie ustalenia i oficjalnie wprowadza je w życie. Rada Państwowa, która w ChRL pełni odpowiednik gabinetu jest wybierana za sprawą OZPL, a jej charakter i kompetencje z uwagi na technokratyczny charakter obejmują zazwyczaj kwestie polityki gospodarczej. Należy przy tym pamiętać, że układem nerwowym tych instytucji wciąż pozostaje KPCh, która w efekcie decyduje o składzie personalnym zarówno rządu, jak i OZPL.

Pomimo faktu, że szeregi KPCh zasila ponad 95 milionów członków, zaledwie garstka z nich dysponuje siłą sprawczą i faktycznym wpływem na politykę ChRL²⁰. W ciągłej rywalizacji o władzę, w której uczestniczą niezliczone frakcje polityczne, ma liczyć się jedynie około 3 tysięcy członków. Jeśli chodzi o władzę absolutną, można zaryzykować tezę, że 1,4 miliardowym państwem kieruje siedmioosobowy skład Stałego Komitetu Biura

¹⁸ M. Bogusz, J. Jakóbski, *Komunistyczna Partia Chin i jej państwo*, Warszawa 2019, s. 40.

¹⁹ *What Comes After the Communist Party in China?*,

<https://www.youtube.com/watch?v=bV7PuqIMozl&t=2979s>, [dostęp: 30.08.2021.]

²⁰ *Beijing Braces For Centenary as Ruling Party Hits 95 Million Members*,

<https://www.rfa.org/english/news/china/party-06302021091858.html>, [dostęp: 30.08.2021.]

Politycznego Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Chin, który można nazwać „epicentrum” władzy w ChRL. Charakterystyczna dla Partii jest dominacja mężczyzn, których odsetek wynosi około 70%²¹. Źródła tej dysproporcji należy szukać nie tylko w braku równowagi płciowej, która cechuje strukturę demograficzną Chin, ale również w głęboko zakorzenionym aspekcie kulturowym. Ponadto, warto zwrócić uwagę na fakt, że coraz więcej członków to ludzie poniżej 35 roku życia, którzy w ostatnim roku stanowili niemal 25% ogółu nowoprzyjętych osób²². W 2019 roku 1/3 nowych członków było studentami, których w strukturach KPCh w sumie miało być około 2 milionów albo 5% ogółu²³. Dołączenie do Partii we wczesnym wieku nie jest łatwe i często od kandydatów wymaga się istotnych osiągnięć naukowych i rozwiniętych sieci kontaktów (*guanxi*). Sam proces rekrutacji obejmuje wieloletnie zaangażowanie jako partyjny aktywista czy złożenie oficjalnej przysięgi. Warto także odnotować, że zgodnie z wolą obecnego Sekretarza Generalnego, Xi Jinpinga w ostatnich latach ilość nowo przyjętych członków wydatnie się zmniejszyła. Obecny przywódca KPCh uważa, że to jakość, a nie ilość ma decydować o sukcesie Partii, która ma cierpieć na nadmiar „karierowiczów” pozbawionych wiary w koncepcje marksizmu-leninizmu²⁴. Z pewnością należy także zauważyć zmianę charakteru Partii, która przyspieszyła po wprowadzeniu koncepcji 3 reprezentacji Jiang Zeminga. Uznany anglosaski badacz współczesnych Chin, Richard McGregor twierdzi, że KPCh będąca niegdyś partią robotników i rolników, stała się w istocie klubem dla biznesmenów²⁵.

Legitymizacja rządów w ChRL to niezwykle istotna kwestia, z uwagi na fakt, że decydenci nie są wybierani w demokratycznych wyborach. Stabilność społeczna i brak kontestacji absolutnej władzy Partii to korzyść, jaką uzyskuje KPCh w ramach kontraktu społecznego, w którym gwarantuje ona rozwój i dobrobyt gospodarczy. Na pozycję Partii z pewnością wpływają także względy kulturowe i cywilizacyjne, które w przypadku Państwa Środka są *sui generis*. Aprobata Chińczyków dla silnego państwa czy hierarchicznego

²¹ *Backgrounder: The Chinese Communist Party*, <https://www.cfr.org/backgrounder/chinese-communist-party>, [dostęp: 28.08.2021.]

²² *The CCP 100th in Media Narratives: Appeasing Young Viewers Puts Party Leadership to the Test*, <https://www.wilsoncenter.org/article/ccp-100th-media-narratives-appeasing-young-viewers-puts-party-leadership-test>, [dostęp: 28.08.2021.]

²³ *The vanguard of the elite*, <https://www.economist.com/special-report/2021/06/23/getting-into-the-vanguard-of-the-chinese-elite>, [dostęp: 29.08.2021.]

²⁴ M. Bogusz, J. Jakóbowski, *Komunistyczna Partia Chin i jej państwo*, Warszawa 2019, s. 70.

²⁵ *The Communist party at 100: is Xi Jinping's China on the right track?*, <https://www.ft.com/content/faf2226b-be95-4c52-a10b-653f3137b90d>, [dostęp: 30.08.2021.]

porządku rzeczy w połączeniu z obawą przed chaosem wewnętrznym zwiększa wiarygodność KPCh. Ostry sprzeciw wobec ruchów separatystycznych wykazywany przez Pekin i pobudzanie patriotyzmu również przyczyniają się do wzrostu poparcia dla elit politycznych. Nie da się ukryć, że legitymacja Partii i jej umocowanie zmieniało się na przestrzeni lat, co sprawia, że głównym zadaniem rządzących jest ciągła obserwacja nastrojów społecznych. Dla reżimu autokratycznego jest to sprawa najwyższej wagi, która może zadecydować o jego politycznym przetrwaniu.

Niezmienność władzy KPCh, której panowanie trwa już 72 lata, jest pochodną wielu czynników. Jedną z cech, która z pewnością pomogła odnieść ten polityczny sukces to bezwzględność przywódców²⁶. Argumentem na poparcie tej tezy jest reakcja Pekinu na protesty studenckie w 1989 roku. Pomimo fali krytyki ze strony zachodu jaka spadła na chińskich decydentów, „pokaz siły” na Placu Tiananmen dowiódł, że elity nie wstrzymają się przed niczym, kiedy stawką jest zachowanie władzy. Los ZSRR, który w kluczowym momencie wstrzymał się przed podobnymi działaniami jest w szeregach KPCh zbyt dobrze znany. Wydaje się jednak, że aspektem decydującym o wieloletnim panowaniu Partii była elastyczność ideologiczna reżimu i jego zdolność do adaptacji. (*Gaige kaifang*), czyli okres reform i otwarcia zapoczątkowany pod koniec lat 70 był dowodem na plastyczność Partii, która już coraz bardziej tylko z nazwy określała się jako „komunistyczna”. W *Rethinking China's Politics* Joseph Fewsmith stawia tezę, że długowieczność Partii wywodzi się w dużej mierze z jej zdolności do manipulacji i łamania zasad²⁷. Pozostaje zadać pytanie czy nie jest to nieodłączny element sukcesu politycznego w każdym reżimie autokratycznym. Inny ekspert, Kerry Brown określił Partię jako wijące się i nieprzerwanie zmieniające swoją formę ciało, które na początku przybrało postać okrucieństw Mao, żeby potem przekształcić się w uosobienie reform Denga, które stały w sprzeczności z komunistyczną ideologią²⁸. Patrząc na skalę i częstotliwość kryzysów, które dotykały KPCh, sukces o jakim można mówić, patrząc na dzisiejszą ChRL, nigdy nie był zagwarantowany i nieunikniony. Odporność na te tragiczne wydarzenia i umiejętność wychodzenia z nich silniejszym, w połączeniu

²⁶ *China's Communist Party at 100: the secret of its longevity*, <https://www.economist.com/leaders/2021/06/26/chinas-communist-party-at-100-the-secret-of-its-longevity>, [dostęp: 30.08.2021.]

²⁷ *On its centenary, five authors assess China's Communist Party*, <https://www.economist.com/books-and-arts/2021/07/15/on-its-centenary-five-authors-assess-chinas-communist-party>, [dostęp: 29.08.2021.]

²⁸ *Can China ever reconcile the market economy with a one-party state?*, <https://www.ft.com/content/619e3b9e-aaa5-11e8-8253-48106866cd8a>, [dostęp: 29.08.2021.]

z elastycznością reżimu pozwoliła na scementowanie władzy i ostateczne przejście kontroli nad wszystkimi sferami życia publicznego.

Twierdzenie, że Chiny należy traktować jako „cywilizację ubraną w szaty państwa”, nabrało trójki w latach 90, kiedy to hasła i wartości tożsame z filozofią konfucjanizmu zaczęły znajdować coraz częstsze zastosowanie wśród decydentów. Szkoła filozoficzna konfucjanizmu podkreśla takie wartości jak kolektywne przywództwo czy szacunek wobec władcy. Fakt, że bunt przeciwko przywódcy jest postrzegany jako najgorsze możliwe wykroczenie z pewnością skłonił liderów KPCh do adaptacji nauk Konfucjusza. Można stwierdzić, że w erze Mao Zedonga walczono z filozofią Konfucjusza w celu przeprowadzenia rewolucji, a współcześnie promując te wartości, robi się wszystko, aby jej uniknąć²⁹. Innym istotnym składnikiem chińskiego modelu, który współgra z założeniami konfucjanizmu, jest legalizm i surowe sankcje prawne zapewniające względną stabilność wewnętrzną.

Kolejnym, niezwykle istotnym elementem świadczącym o wyjątkowości „socjalizmu o chińskiej charakterystyce” jest marksizm-leninizm i jego niesłabnące zastosowanie w strukturach KPCh. Ideologia ta pomaga zachować spójność wewnątrz Partii poprzez indoktrynację członków, która zaczyna się już w okresie studiów. Założenia marksizmu-leninizmu w połączeniu z wyjątkową charakterystyką aktualnego przywódcy tworzą pewnego rodzaju wzorzec postępowania dla całej KPCh³⁰. Wywodząca się z modelu leninowskiego potrzeba reedukacji w celu kształtowania myśli i poglądów elit ma pomóc w konsolidacji władzy i podporządkowaniu sobie członków Partii, a przez to także całego społeczeństwa.

Instrumentalne, od początku ery Deng Xiaopinga wydaje się być znaczenie merytokracji, czyli władzy w rękach kompetentnych urzędników. Decydenci w Pekinie często nawiązują do sukcesu Singapuru, który w pewnym sensie stał się wzorcem dla współczesnych przywódców KPCh dążących do ustanowienia technokratycznych rządów w symbiozie z siłami rynkowymi.

Opinie ekspertów odnośnie wyjątkowego modelu rozwoju Chin, jak i specyficznego podejścia do socjalizmu są zróżnicowane i często niejednoznaczne. Co istotne, jak zauważa były współpracownik Baracka Obamy i ekspert ds. Chin Ryan Hass przy próbie obiektywnej analizy należy być ostrożnym, gdyż „systemy autokratyczne są niezwykle przekonujące

²⁹ *China's Communist party has rewritten its own past – but the truth will surface*, https://www.theguardian.com/commentisfree/2021/jul/01/china-communist-party-history-propaganda?CMP=Share_AndroidApp_Other, [dostęp: 29.08.2021.]

³⁰ M. Bogusz, J. Jakóbowski, *Komunistyczna Partia Chin i jej państwo*, Warszawa 2019, s. 33.

w prezentowaniu swoich zalet, przy jednoczesnym ukrywaniu rażących słabości”³¹. Zwolennicy chińskiego modelu wskazują, że w ustrojach demokratycznych, gdzie masy odpowiadają za wybór decydentów, efektywność rządów jest znacznie niższa. Kolejną istotną wadą zachodnich liberalnych systemów jest istota cyklu elektorального i jego wydatny wpływ na decyzje rządzących. Problem ten w obrazowy sposób przedstawił były tłumacz Denga, Victor Gao: „Biden says America is back, but Trump could be back in four years, right?”³². Pekijski profesor David Wang wskazuje, że system oparty na silnym przywództwie gwarantuje większą efektywność w porównaniu z ustrojami demokratycznymi, gdzie „każdy obywatel ma prawo do opinii, przez co nic realnie nie jest wprowadzane w życie”³³. Niektórzy badacze podkreślają także fakt, że decydenci w Pekinie, w odróżnieniu od przywódców w demokracjach nie oceniają sytuacji binarnie, próbując łączyć pozornie sprzeczne koncepcje³⁴. O wyższości chińskiej wersji socjalizmu są przekonane także partyjne dzienniki, na czele z wydawanym od 1948 roku Renmin Ribao (Dziennik Ludowy). Publikowanie w nich artykuły jasno wskazują na problemy i niepokoje społeczne panujące w Stanach Zjednoczonych, takie jak rosnąca polaryzacja polityczna czy protesty i zamieszki w ramach ruchu Black Lives Matter. Najzagorzalsi propagatorzy zachodniego stylu życia sądzą, że w miarę rozwoju ekonomicznego ChRL i poszerzania się klasy średniej w dłuższej perspektywie bogacące się społeczeństwo w Chinach będzie dążyło do uzyskania swobód obywatelskich i demokratyzacji sceny politycznej. W jednym z artykułów w *Foreign Affairs* Orville Schell jednoznacznie stwierdza, że bez tych wartości bogacący się Chińczycy nie osiągną pełni satysfakcji z życia³⁵.

Z pewnością, to na co trzeba zwrócić uwagę przy ocenie działań chińskich elit to ich zdolność do długofalowego myślenia i umiejętność mobilizacji całego narodu w celu osiągnięcia przewagi nad adwersarzami. Dobrym przykładem na poparcie tej tezy jest szeroko zakrojona współpraca sektora prywatnego z przemysłem zbrojeniowym, co zachodni

³¹ *China Is Not Ten Feet Tall*, <https://www.foreignaffairs.com/articles/china/2021-03-03/china-not-ten-feet-tall>, [dostęp: 01.09.2021.]

³² „Biden mówi, że Ameryka wróciła, ale Trump może wrócić już za 4 lata, prawda?” [tłum.aut], *The Communist party at 100: is Xi Jinping's China on the right track?*, <https://www.ft.com/content/faf2226b-be95-4c52-a10b-653f3137b90d>, [dostęp: 01.09.2021.]

³³ *The Communist party at 100: is Xi Jinping's China on the right track?*, <https://www.ft.com/content/faf2226b-be95-4c52-a10b-653f3137b90d>, [dostęp: 01.09.2021.]

³⁴ B. Góralczyk, *Wielki renesans: chińska transformacja i jej konsekwencje*, Warszawa 2018, s. 437.

³⁵ *Life of the Party*, <https://www.foreignaffairs.com/reviews/review-essay/2021-06-22/life-party>, [dostęp: 01.09.2021.]

eksperci określają jako „militarno-cywilną fuzję”³⁶. Były doradca Donalda Trumpa, Matt Pottinger jest zdania, że to właśnie KPCh udoskonaliła sztukę „politycznej wojny”, którą zapoczątkował Związek Radziecki³⁷.

W 1982 roku Ronald Reagan, odnosząc się do brytyjskiego parlamentu, przyznał, że marksizm-leninizm nieuchronnie odejdzie do historii³⁸. Poszczególni liderzy wolnego świata byli przeświadczeni o tym, że zachodni model zbudowany na demokratycznych instytucjach w starciu z autokratycznymi alternatywami jest skazany na sukces. W następnych dekadach, a szczególnie po krachu na amerykańskiej giełdzie ta opinia zaczęła tracić na znaczeniu. Wydaje się, że KPCh wyznaczając swój własny kurs, przeobraziła Chiny w empiryczny eksperyment, który ma dowieść czy wyjątkowy, ale mocno autorytarny system okaże się skuteczniejszy od liberalnych demokracji zachodnich. Nie da się ukryć, że marksizm-leninizm, wraz z innymi kluczowymi elementami „socjalizmu o chińskiej specyfice”, jak filozofia konfucjanizmu, nacjonalizm i liberalizacja gospodarcza stanowią wyjątkową i niepowtarzalną mieszankę składników, które do tej pory wspólnie tworzyły unikalny przepis na sukces.

„Myśli Xi”. Dokąd zmierzają współczesne Chiny?

Communists should have character, integrity, and courage so that we'll never be taken in by fallacies, never tremble in the face of danger, and never be spineless cowards.

Xi Jinping, wrzesień 2021³⁹

W 2012 roku za sprawą nowego Sekretarza Generalnego Xi Jinpinga KPCh weszła w nową erę, wyznaczając tym samym Chinom wyraźnie ambitniejszą rolę. Myśli przewodnie Xi, na które natknąć można się już nie tylko na łamach Dziennika Ludowego, czy podczas partyjnych uroczystości, ale także w aplikacjach mobilnych i teleturniejach stały się wzorcem postępowania, zarówno dla członków KPCh, jak i zwykłych obywateli. Koncepcja

³⁶ *Myths and Realities of China's Military-Civil Fusion Strategy*, <https://www.cnas.org/publications/reports/myths-and-realities-of-chinas-military-civil-fusion-strategy>, [dostęp: 01.09.2021.]

³⁷ *Beijing's American Hustle*, <https://www.foreignaffairs.com/articles/asia/2021-08-23/beijings-american-hustle>, [dostęp: 01.09.2021.]

³⁸ *Life of the Party*, <https://www.foreignaffairs.com/reviews/review-essay/2021-06-22/life-party>, [dostęp: 29.08.2021.]

³⁹ „Prawdziwi komuniści poza nieustępliwością powinni cechować się jednością i odwagą, aby nie dać się zwieść błędnym twierdzeniom, zachować zimną krew w obliczu niebezpieczeństwa i nie być żałosnymi tchórzami” [tłum.aut], http://paper.people.com.cn/rmrb/html/2021-09/02/nw.D110000renmrb_20210902_1-01.htm, [dostęp: 04.09.2021.]

„wielkiego narodowego renesansu” i „chińskiego marzenia”, mająca przynieść współczesnym komunistycznym Chinom wielkość i dobrobyt to najważniejszy cel 5 generacji przywódców KPCh. Nie ulega wątpliwości, że to Xi, począwszy od swojego wystąpienia w listopadzie 2012 roku, był najgłośniejszym politykiem, który lansował tę ideę. Nie był on jednak bynajmniej pierwszym. Pragnieniem odrodzenia chińskiego narodu po dekadach upokorzeń kierował się już Sun Yat-Sen, który wierzył, że państwo powinno kierować się osiągnięciem siły i bogactwa. Jego retorykę przejęli właściwie wszyscy liderzy ChRL. Jiang Zemin czy Hu Jintao otwarcie poruszali kwestię „wielkiego narodowego odrodzenia”, które zgodnie z założeniami XIII zjazdu KPCh z 1987 roku ma zostać osiągnięte w 2049 roku⁴⁰. Znacznie bardziej asertywne i ambitne podejście w tym kontekście zostało zasygnalizowane jednak dopiero przez Xi Jinpinga.

Aby jak najpełniej zrozumieć współczesne Chiny, które są w istocie lustrzanym odbiciem KPCh pod rządami aktualnego przywódcy, należy pochylić się nad osobą Xi Jinpinga. Urodzony w 1953 roku jako syn komunisty i prawej ręki Mao Zedonga, Xi swój najcięższy okres przeżył podczas siedmioletniego zesłania w celu „reedukacji” w trakcie rewolucji kulturalnej. Wymagająca praca fizyczna, która brutalnie przerwała naukę w szkole, ukształtowała charakter nastoletniego Xi. Już za swoich rządów, w ramach częstych wizyt w rolniczych rejonach kraju Xi często wraca do tego epizodu, podkreślając więź, jaką udało mu się wówczas wytworzyć z ludźmi z prowincji, nazywając siebie „synem żółtej ziemi”⁴¹. Nie da się ukryć, że wzmacnia to jego popularność i idącą za tym legitymizację władzy Partii na prowincjach. Pomimo trudów życia na zesłaniu i osobistej tragedii w postaci samobójstwa jego przyrodniej siostry, Xi zamiast odrzucić ideologię, postanowił stać się „bardziej czerwonym niż komunista”⁴². Po zakończeniu rewolucji kulturalnej i powrocie do miasta, Xi jako książętko (*taizidang*), czyli potomek jednego z liderów Partii uzyskał pomoc swojego ojca i ukończywszy studia na pekińskim uniwersytecie Tsinghua rozpoczął wspinaczkę po szczeblach partyjnych. Przed dołączeniem do struktur KPCh w 1974 roku młody Xi aż 9 razy spotykał się z odmową, co dowodzi jego determinacji. Pomimo faktu, że na przestrzeni lat Xi zyskał wielu ostrych krytyków, z pewnością nie można mu zarzucić braku doświadczenia i kompetencji do piastowania stanowiska Sekretarza Generalnego

⁴⁰ *Pekingology*, CSIS, <https://open.spotify.com/episode/2jDhfJdSv3L9hxnM5G5IKR?si=60398e5f14d14585>, [dostęp: 29.08.2021.]

⁴¹ *Xi Jinping: China's president and his quest for world power*, <https://youtu.be/1FjOlqSuhO8>, [dostęp: 31.08.2021.]

⁴² G. Allison, *Destined for war*, London 2017, s. 114.

KPCh. Jego kariera przed zjazdem KPCh w 2007 roku i nominacją na następcę Hu Jintao była wręcz modelowa i obejmowała wieloletnią pracę w bogatych prowincjach jak Fujian czy Zhejiang, gdzie jako gubernator odniósł pasmo sukcesów⁴³. Warto dodać, że Xi Jinping był pierwszym Sekretarzem Generalnym wybranym bez udziału Deng Xiaopinga.

Dodatkowym atutem, który wzmocnił jego popularność w strukturach partyjnych było małżeństwo z Peng Liyuan, znaną śpiewaczką, która swojego czasu służyła w Armii Ludowo-Wyzwoleńczej (ALW), osiągając stopień generała majora⁴⁴.

Pewnego rodzaju cezurą, która ukształtowała światopogląd Xi, był rozpad ZSRR i klęska KPZR. Po tym wydarzeniu uznał, że fatalne błędy Gorbaczowa i poddanie się korupcji sprawiły, że partia stała się bezbronna. Reformy zostały wprowadzone w złej kolejności, a armia, której poparcie stanowiło główny fundament legitymizacji reżimu, zaczęła odpowiadać przed narodem, a nie partią⁴⁵. Nie może zatem dziwić znaczenie, jakie Xi przypisuje dzisiaj reedukacji kadr partyjnych, które ma uchronić KPCh od wewnętrznego rozkładu i utraty wiary elit w słuszność sprawy. Warto dodać, że 5 generacja przywódców KPCh jako pierwsza od młodości wychowywała się na pracach Marksa, Stalina i Lenina. Sam Xi Jinping w swojej pracy doktorskiej skupił się właśnie na ideologii marksistowskiej. Na światopogląd Xi, podobnie jak w przypadku Władimira Putina wpłynęły „kolorowe rewolucje” i fala protestów podczas arabskiej wiosny ludów⁴⁶. Obu przywódców łączy obawa przed niepokojami społecznymi, które mogłyby zagrozić ich pozycji. W celach prewencyjnych Xi Jinping stworzył leninowski model kontroli społeczeństwa w oparciu o najnowocześniejsze technologie. Umiejętne wykorzystanie sztucznej inteligencji (SI) i analizy big data w połączeniu z rozbudowanym systemem monitoringu czy cenzurą Internetu pozwoliły na wytworzenie modelu wczesnego ostrzegania przed ruchami dysydenckimi.

Znamienną cechą reżimu Xi Jinpinga jest walka z „historycznym nihilizmem”, a więc narracją zawierającą odstępstwa od oficjalnej wersji historii głoszonej przez KPCh. W rezultacie niewygodne i krwawe epizody z historii ChRL, jak okres wielkiego głodu

⁴³ *Party Man: Xi Jinping's Quest to Dominate China*, <https://www.foreignaffairs.com/articles/china/2019-08-14/party-man>, [dostęp: 30.08.2021.]

⁴⁴ *China's new top government leaders*, <https://www.brookings.edu/interactives/chinas-new-top-government-leaders/>, [dostęp: 27.08.2021.]

⁴⁵ G. Allison, *Destined for war*, London 2017, s. 119.

⁴⁶ *Trying to heal the party's wounds*, <https://www.economist.com/special-report/2021/06/23/trying-to-heal-the-party-wounds>, [dostęp: 30.08.2021.]

czy tłumienie protestów na Placu Tiananmen są wymazywane ze świadomości społecznej. Kwestie uderzające w jakikolwiek sposób w pozycję i wiarygodność Partii są uważane za tematy tabu. Kary za wystąpienie przed szereg, jak to w Państwie Środka są wyjątkowo surowe, dlatego coraz trudniej spotkać się z objawami sprzeciwu. W tym kontekście warto przywołać teorię Sigmunda Freuda, która mówi, że odrzucanie przeszłości ma negatywny wpływ na teraźniejszość i przyszłość⁴⁷. Zapomnienie, zamiast przynosić ukojenie, w dłuższej perspektywie prowadzi do większych cierpień. Na tę chwilę można jedynie prognozować czy ta koncepcja znajdzie zastosowanie także w przypadku ChRL i czy przyczyni się do upadku obecnego reżimu. Z drugiej strony, KPCh przykłada dużą wagę do wydarzeń, które jako dowód wyższości i wyjątkowości Chin, pomagają w pobudzaniu nastrojów nacjonalistycznych. Coraz większą rolę w tym kontekście odgrywa pamięć o okupionej olbrzymimi stratami wojnie z Japończykami w latach 1937-1945. Historyczny nihilizm to tylko jedno z „7 wrażliwych zagadnień”, które przedstawiła Partia w ostatnich latach⁴⁸. Inne niepożądane kwestie obejmują temat wolnych mediów, niezależnego sądownictwa czy nepotyzmu w szeregach partyjnych.

Wychwalanie obecnego lidera KPCh w krajowych mediach jest wszechobecne. Przedstawiany jako „ojciec narodu” i przyjazny młodzieży „dada Xi” (wujek Xi), przywódca ChRL cieszy się poparciem społecznym, o jakim zachodni liderzy mogą jedynie pomarzyć. Seria artykułów w *Renmin Ribao* zatytułowana „Myśli Xi” pozwala na unikalny wgląd w system wartości, na którym opierają się Chiny pod przywództwem Xi Jinpinga⁴⁹. W sierpniowych edycjach autorzy wystosowali apel do młodych ludzi, aby podjęli się wyzwania i zostali „marksistowskimi wojownikami”. Kultywacja i wdrażanie w życie głównych zasad socjalizmu ma być dla nowej generacji „główną strategiczną misją”. W tekstach nie brakuje także porównań do ustrojów demokratycznych. Często poruszany temat obecnych problemów Stanów Zjednoczonych, jak wysoki poziom polaryzacji społecznej wzmaga niechęć do świata zachodniego. Trójpodział władzy, będący fundamentem ustrojów demokratycznych, w jednym z artykułów został określony jako „trzystronny antagonizm”. Warto zaznaczyć, że wpisuje się to w krytykę przedstawianą przez wspomnianych wcześniej chińskich intelektualistów. Często poruszonym motywem jest dążenie do osiągnięcia

⁴⁷ *China's cover up*, <https://www.foreignaffairs.com/articles/china/2017-12-12/chinas-cover>, [dostęp: 26.08.2021.]

⁴⁸ B. Góralczyk, *Wielki renesans: chińska transformacja i jej konsekwencje*, Warszawa 2018, s. 378.

⁴⁹ *Tracking people's daily*, <https://trackingpeoplesdaily.substack.com/>, [dostęp: 26.08.2021.]

„chińskiego marzenia”, a także cierpienie związane ze „stuleciem narodowego upokorzenia”: „Jedynie naród, który doświadczył chwały w swojej historii, potrafi zrozumieć istotę narodowego odrodzenia. Tylko naród, który przeszedł przez ciężkie czasy, wie co oznacza głębokie pragnienie renesansu”. Pomimo obiekcji co odważniejszych rodziców, „Myśli Xi” zaczynają przenikać także do szkół, gdzie od września tego roku będą przekazywane dzieciom już od 10 roku życia⁵⁰.

Przy analizie rządów Xi Jinpinga i ich wpływu na współczesne Chiny należy podkreślić dwa wydarzenia, które następując bezpośrednio po sobie, pozwoliły mu na osiągnięcie niemal absolutnej władzy. Bezprecedensowa w historii ChRL kampania antykorupcyjna zapoczątkowana w 2012 i 2013 roku zapewniła Xi poziom poparcia społecznego, którym nie mógł pochwalić się żaden z jego poprzedników. Innym, niemniej ważnym skutkiem tych działań było pozbycie się najważniejszych rywali politycznych, jak Bo Xilai czy Zhou Yongkang, którzy w 2012 roku byli postrzegani za głównych przeciwników Xi⁵¹. W sumie „polowanie na tygrysy i pchły” objęło swoim zasięgiem wszystkie szczeble władzy, z centralnym na czele. W sumie zdyscyplinowano 2,7 milionów członków⁵². Czystki nie uniknięto także w ALW, gdzie ukarano ponad 13 tysięcy oficerów. Kulminacją działań antykorupcyjnych była ich instytucjonalizacja w 2018 roku i powstanie Narodowej Komisji Nadzoru. Politykiem odpowiedzialnym za sukces kampanii był obecny wiceprzewodniczący KPCh Wang Qishan, który swojego czasu był mentorem Xi Jinpinga. Drugim wydarzeniem, które zwiędzyło konsolidację władzy przez Xi Jinpinga było obalenie limitu kadencji prezydenta ChRL i porzucenie przepisu wprowadzonego w 1982 roku przez Deng Xiaopinga. Nie ulega wątpliwości, że to właśnie popularna i niezwykle skuteczna kampania antykorupcyjna zapewniła Xi siłę sprawczą niezbędną do podważenia koncepcji „kolektywnego przywództwa”. Brak kontestacji tego kontrowersyjnego kroku przez starszyznę partyjną można tłumaczyć dużym stopniem zaufania, jakim objęto Xi. Znani badacze współczesnych Chin, jak Rana Mitter czy Bogdan Góralczyk są jednak zgodni, że decyzja o obaleniu limitu kadencji jest równoznaczna z powrotem „syndromu cesarza”⁵³.

⁵⁰ 'Xi Jinping Thought' school lessons alarm Chinese parents, <https://www.ft.com/content/b24421e7-d7d1-4b29-8679-7be0a7512eb6>, [dostęp: 27.08.2021.]

⁵¹ Party Man: Xi Jinping's Quest to Dominate China, <https://www.foreignaffairs.com/articles/china/2019-08-14/party-man>, [dostęp: 30.08.2021.]

⁵² M. Bogusz, J. Jakóbcowski, *Komunistyczna Partia Chin i jej państwo*, Warszawa 2019, s. 90.

⁵³ „Chiny to cywilizacja ubrana w szaty państwa”. Rozmowa z prof. Bogdanem Góralczykiem, <https://nlad.pl/chiny-to-cywilizacja-ubrana-w-szaty-panstwa-rozmowa-z-prof-bogdanem-goralczykiem/>, [dostęp: 30.08.2021.]

XIX zjazd KPCh w 2017 roku był istotny także ze względu na niezwykle asertywną retorykę Partii odnośnie jej rosnącej pozycji w globalnym układzie sił. Nawiązując do przemów Mao Zedonga, Xi ocenił, że po wstaniu z kolan i okresie prosperity nadszedł czas na wzmacnianie siły państwa. Podczas spotkania, emanujący pewnością siebie po obaleniu limitu kadencji „gensek” ogłosił, że do 2035 roku Chiny mają stać się „społeczeństwem innowacyjnym”⁵⁴. Innym planem mającym zwiększyć niezależność gospodarczą od zagranicy w strategicznych sektorach technologicznych jest zapowiedziany w 2015 roku przez premiera Li Keqiang’a *Made in China 2025*⁵⁵. Długofalowa wizja i strategiczne podejście do kształtowania polityki państwa to z pewnością atuty, którymi wyróżniają się chińskie elity na tle ich zachodnich odpowiedników. Już w 2013 roku Xi Jinping, poza ogłoszeniem ambitnej inicjatywy „Jednego Pasa i Jednego Szlaku” (*Yidai yilu*) zapowiedział 2 główne cele, kolejno na stulecie powstania KPCh (2021), jak i setną rocznicę proklamacji ChRL (2049). Osiągnięcie pierwszego z nich zostało dumnie ogłoszone podczas uroczystości z początku lipca tego roku. Xi zakomunikował, że Partii udało się w pełni zwalczyć skrajne ubóstwo. Drugi, znacznie ambitniejszy cel zakłada, że Chiny uzyskają status de facto globalnego mocarstwa. W założeniach zaznaczona jest potrzeba pokojowej unifikacji z Tajwanem czy chęć znacznej modernizacji sił zbrojnych. Tym samym, w 2049 roku osiągnięty ma zostać „wielki narodowy renesans” i powstanie „nowoczesnego społeczeństwa socjalistycznego”.

Z uwagi na zbliżający się XX zjazd KPCh w 2022 roku i niepewność związaną z transferem władzy, warto przyrzeć się bliżej problemowi sukcesji Xi Jinpinga. Rosnące znaczenie Chin na arenie międzynarodowej sprawia, że kryzys wewnątrz struktur KPCh może mieć wymiar globalny. Analitycy australijskiego Lowy Institute zaproponowali 4 różne scenariusze transferu władzy w KPCh⁵⁶. Eksperti nie wykluczają tradycyjnego zrzeczenia się władzy na zaplanowanym na przyszły rok zjeździe partyjnym. Jest to jednak mało prawdopodobna alternatywa, biorąc pod uwagę niedawne usunięcie limitu kadencji i brak wyraźnego następcy. Ponadto, nawet w przypadku zrzeczenia się formalnej władzy, jest niemal pewne, że Xi poszedłby w ślady Denga, który po 1989 r. zachował siłę sprawczą, pomimo odejścia ze stanowiska. Bardziej wiarygodnym scenariuszem jest pozostanie

⁵⁴ *China's Looming Succession Crisis*, <https://www.foreignaffairs.com/articles/china/2021-07-20/chinas-looming-succession-crisis>, [dostęp: 29.08.2021.]

⁵⁵ *Is 'Made in China 2025' a Threat to Global Trade?*, <https://www.cfr.org/backgrounder/made-china-2025-threat-global-trade>, [dostęp: 30.08.2021.]

⁵⁶ R. McGregor, J. Blanchette, *After Xi: Future Scenarios For Leadership Succession In Post-Xi Jinping Era*, <https://www.lowyinstitute.org/publications/after-xi>, [dostęp: 30.08.2021.]

u władzy do 2027 lub 2032 roku, a więc dat kolejnych zjazdów KPCh. Mogłoby to wynikać z potrzeby czasu niezbędnego na wprowadzenie reform bądź uznania, że brakuje na tę chwilę odpowiedniego następcy. Inne prognozy obejmują pucz i agresywne przejście władzy bądź niespodziewaną śmierć Xi Jinpinga i powstanie niebezpiecznej próżni na samym szczycie KPCh. Pierwsza z opcji wydaje się być mało prawdopodobna ze względu silną więź Xi z ALW, a także rozbudowanym aparatem bezpieczeństwa, który skomplikowałby zadanie potencjalnym spiskowcom. Bogdan Góralczyk uważa także, że jedną z motywacji obecnego przywódcy, aby pozostać na stanowisku, jest strach przed zemstą licznych frakcji wewnątrz KPCh, których dotknęła jego ambitna kampania antykorupcyjna⁵⁷. W tym względzie stał on się zakładnikiem swojego własnego sukcesu. Joseph Fewsmith uważa, że istotnym czynnikiem, który mógł skłonić Xi do tego ruchu, jest jego determinacja, aby rozwiązać kwestię Tajwanu za jego rządów⁵⁸. Problem transferu władzy w KPCh będzie wraz z ubiegim lat stawał się coraz bardziej istotny. Na sytuację w Państwie Środka powinni spoglądać także decydenci na zachodzie, gdyż nie ma cienia wątpliwości, że potencjalny kryzys na szczęblu centralnym Partii rozleje się na cały świat.

Przez 4 dekady niebotycznego wzrostu, który w latach 1979-2019 wyniósł średnio 9,4% rocznie, chińska gospodarka powiększyła się 40-krotnie⁵⁹. Moment, w którym to rozwój, a nie wzrost stanie się priorytetem rządzących zbliża się nieuchronnie, a najpewniej już miał miejsce. Legitymizacja i poparcie społeczne KPCh będzie zależało od skuteczności polityki Xi Jinpinga, który ma poprowadzić Chiny do dobrobytu i narodowego odrodzenia. Wyzwania, które będą narastać w nadchodzących dekadach to ryzyko wpadnięcia w pułapkę średniego dochodu, rosnące zadłużenie, odrealniony rynek mieszkaniowy, pogarszający się stan środowiska naturalnego czy postępujące starzenie się społeczeństwa⁶⁰. Wszystkie te kwestie wymagają opracowania nowego modelu rozwoju, opartego w głównej mierze na rynku wewnętrznym. Innym istotnym wyzwaniem dla rządzących jest bardziej sprawiedliwa redystrybucja dochodów. Rozwarstwienie dobrze ukazuje statystyka mówiąca o tym, że w ostatnim roku w ChRL było 1058 miliardów, przy czym około 600 milionów osób

⁵⁷ B. Góralczyk, *Wielki renesans: chińska transformacja i jej konsekwencje*, Warszawa 2018, s. 353.

⁵⁸ *Rethinking Chinese Politics*, Pekingology, CSIS,

https://open.spotify.com/episode/OUWYyK0jyAF8nvhEklBcwr?si=bSPU11spT86PgJcwDXovPw&dl_branch=1, [dostęp: 30.08.2021.]

⁵⁹ *Chaos vs control: China's communists and a century of revolution*, <https://www.ft.com/content/6b3a7274-8fac-403e-a385-3f8920f5b369>, [dostęp: 30.08.2021.]

⁶⁰ J. Bartosiak, *Pacyfik i Eurazja. O wojnie*, Warszawa 2018, s. 270-271.

musiało przeżyć za około 100 Rmb, czyli 150 USD. Co więcej, 20% najbogatszych Chińczyków posiada 10-krotność dochodu rozporządzalnego, którym dysponuje reszta obywateli. Bezpośrednim następstwem „pożłacanego wieku” w Państwie Środka, tak jak w Stanach Zjednoczonych pod koniec XIX wieku jest wszechobecna korupcja i postępująca nierówność ekonomiczna. Yuen Yuen Ang wskazuje jednak, że szansą dla ChRL może być wprowadzenie szeregu reform, które w przypadku Amerykanów doprowadziły do zmniejszenia różnic w społeczeństwie i nastania „progresywnej ery”⁶¹.

Xi Jinping wydaje zdawać sobie sprawę z konsekwencji, jakie wywołały dekady dwucyfrowego wzrostu. Podczas XIX zjazdu KPCh Xi przyznał, że filozofia rozwoju oparta na szybkim bogaceniu musi się zmienić w rozwój zrównoważony i uwzględniający potrzeby biedniejszych obywateli. W sierpniu bieżącego roku Sekretarz Generalny KPCh wysłał jasny sygnał do sektora prywatnego, zapowiadając zmiany w prawie podatkowym i ograniczenia dotyczące sektora technologicznego. Niektóre przedsiębiorstwa po otrzymaniu dyrektywy z Pekinu postanowiły wziąć sprawy w swoje ręce. Jeden z technologicznych gigantów Tencent zapowiedział stworzenie funduszu na rzecz „wspólnego dobrobytu” o wysokości 7,7 miliardów dolarów⁶².

Opracowanie nowego modelu rozwoju i przejście „z ilości na jakość” będzie kluczowym celem w agendzie KPCh na następne dekady. Rosnąca w siłę klasa średnia (*Xiaokang shehui*), której wielkość w ChRL wynosi ponad 400 milionów osób ma być motorem napędowym transformacji. Pokonanie przeszkód, które niechybnie musiały pojawić się po 4 dekadach niezachwianego wzrostu będzie największym wyzwaniem KPCh pod wodzą Xi Jinpinga. Znana ze swojej elastyczności Partia nie cofnie się przed niczym w pogoni za „chińskim marzeniem” i „wielkim narodowym renesansem”. Jest to jedyna droga, która zapewni jej ciągłość trwania i absolutną władzę na kolejne stulecie.

⁶¹ *Xi Jinping takes aim at the gross inequalities of China's 'gilded age'*, <https://www.ft.com/content/8761f611-5619-4c2d-8627-577ba9359cd4>, [dostęp: 31.08.2021.]

⁶² *Jack Ma and the Chinese tech titans' mission to give away billions*, <https://www.ft.com/content/c89594c1-1d85-4dda-9e67-55c775bd6c9a>, [dostęp: 31.08.2021.]

Każdego roku Institute for Economics and Peace publikuje raport Global Peace Index. Już po raz drugi, Afganistan został w tym raporcie sklasyfikowany jako kraj, o najniższym wskaźniku pokoju, spośród 163 ewaluowanych krajów¹. Raport ten uwzględnia wskaźniki takie jak; bezpieczeństwo, trwające konflikty wewnętrzne oraz zewnętrzne, poziom zmilitaryzowania oraz stabilność polityczną. Afganistan znalazł się na pierwszym miejscu ze względu na największą liczbę śmierci spowodowanych wojną lub terroryzmem. Sytuacja kobiet w kraju również nie jest najlepsza. Oprócz niebezpieczeństw związanych z szeroko rozumianą przemocą domową wobec kobiet, istnieje również problem dostępu do edukacji. W latach 2010-2011 tylko 22.2% kobiet w przedziale wiekowym 15-24 lata umiało czytać i pisać². Ten fakt przestaje jednak dziwić, gdy spojrzymy na dane z kolejnych dwóch lat, kiedy to zaledwie 36% Afganek uczęszczało do szkoły³. Co więcej, w 2014 roku dziewczynki spędzały średnio 8 lat na edukacji szkolnej, podczas gdy u chłopców było to 13 lat⁴. Dane te mogą wywoływać skrajne emocje, ale czarę goryczy przelały wydarzenia z sierpnia 2021 roku, kiedy to Talibowie ponownie przejęli władzę. Jednak warto pamiętać, że były w historii momenty, kiedy Afganistan dążył do poprawy i stabilizacji sytuacji kobiet.

Monarchia sprzymierzeńcem kobiet

Rok 1880 był dla Afganistanu przełomowy. Władzę objął wtedy Amir Abdul Rahman Khan, którego rządy były początkiem przyszłych zmian w życiu afgańskich kobiet. Jego żona – Bobo Jan była pierwszą, która pojawiała się publicznie z odkrytą twarzą i głową⁵. Było to symbolem chęci zmian i modernizacji kraju. W czasie panowania ich syna - Amira Habibullah Khana - do kraju powrócił Mahmud Beg Tarzi. Był on zwolennikiem tego,

¹ Institute for Economics & Peace, Global Peace Index 2021 <https://www.visionofhumanity.org/wp-content/uploads/2021/06/GPI-2021-web-1.pdf>, dostęp: 30.08.2021).

² BBC, Afghanistan: Before and after the Taliban, <https://www.bbc.com/news/world-asia-26747712>, dostęp: 30.08.2021

³ Tamże.

⁴ The Borgen, Project Bicycle libraries raise literacy rates in Afghanistan, <https://borgenproject.org/tag/literacy-rates-in-afghanistan/>, dostęp: 31.08.2021.

⁵ Canadian Women for Women in Afghanistan, Afghan Women in History: The 20th Century <https://www.cw4wafghan.ca/sites/default/files/attachments/pages/cw4wafghan-afghanwomenhistory-factsheet.pdf>, dostęp: 1.09.2021.

aby kobiety posiadały pełne obywatelstwo, co więcej wnosił o to, aby miały one dostęp do edukacji oraz mówił, że Islam jako religia nie zabrania równości praw względem płci⁶. Dzięki wpływowi Tarziego na króla Amira Habibullaha Khana zostały otwarte szkoły dla dziewcząt, które posiadały nawet program edukacji w języku angielskim. Edukacja ta była jednak dostępna jedynie dla elity – członkiń rodziny królewskiej oraz bogatej części społeczeństwa⁷.

Prawdziwym czasem zmian w Afganistanie można nazwać okres, kiedy władzę przejął syn Habibullaha - Amanullah. W 1923 roku ustanowił on pierwszą konstytucję, która pozwoliła na zbudowanie rządu, a także ukonstytuowanie roli monarchy w państwie. Tarzi miał jeszcze większy wpływ jego decyzje Amanullaha niż na jego ojca - Habibullaha. Spotęgowało to małżeństwo z jedną z jego córek – Surayą⁸. W okresie jego panowania wiele kobiet z rodziny królewskiej zaczęło obejmować stanowiska publiczne. Jedną z jego siostr Kobra założyła pierwszą organizację zajmującą się ochroną kobiet w kraju – Anjuman-e-Himayat-e Niswan⁹. Inna założyła żeński szpital. Kobiety były zachęcane do pobierania edukacji, również za granicą, np. w Turcji¹⁰. W 1926 roku, z okazji 7 rocznicy niepodległości kraju, królowa Suraya wygłosiła przemówienie, które zaadresowała głównie do kobiet¹¹. *Nie myślcie, że nasz naród potrzebuje tylko mężczyzn do służby. Kobiety również powinny uczestniczyć w jego życiu tak jak kobiety we wczesnych latach Islamu* - powiedziała Suraya¹². Przemówienie sugerowało, że w Afganistanie zajdą długofalowe zmiany w sytuacji kobiet. Jednak gdy w 1928 roku para królewska odbyła podróż po Europie i Turcji, mieszkańcy plemiennych regionów kraju zostali niezwykle wzburzeni wprowadzaniem kolejnych zmian na wzór tradycji zachodnich. Uważali, że będą one negatywnie wpływać na afgańską kulturę, religię i honor kobiet¹³. Niedługo po powrocie do kraju, bo w 1929 roku król Amanullah postanowił, że ożeni się po raz drugi, aby załagodzić sytuację w kraju. Mimo to został zmuszony do abdykacji oraz opuszczenia kraju¹⁴.

⁶ H. Ahmed-Ghosh, A History of Women in Afghanistan: Lessons Learnt for the Future or Yesterdays and Tomorrow: Women in Afghanistan, Journal of International Women's Studies, 2002, nr 4, s.3.

⁷ Tamże.

⁸ Tamże, s.4.

⁹ O. Ashraf Nemat, Afghan Women at The Crossroads: Agents of Peace – or its Victims, https://www.peacewomen.org/assets/file/Resources/NGO/hr_afghanwomenatthecrossroads_march2011.pdf, dostęp: 1.09.2021.

¹⁰ Tamże.

¹¹ Tamże.

¹² Canadian Women.

¹³ H. Ahmed-Ghosh, s. 5.

¹⁴ Tamże.

Droga ku ponownej stabilizacji

Przez następne dwadzieścia lat władza Afganistanu zmieniała się dosyć często, jednak żadna z nich nie wykazała działań, aby poprawić sytuację kobiet w kraju¹⁵. Pod koniec lat 40-tych władzę objął Mohammad Daoud przy wsparciu Związku Radzieckiego. Nowa rzeczywistość sprawiła, że kobiety zaczęły być postrzegane jako potrzebna krajowi siła robocza, co ponownie dało im szansę na poprawienie swojej sytuacji w społeczeństwie. Premier Daoud podjął decyzję, że zakrywanie twarzy będzie wolnym wyborem kobiet. Dodatkowo kobiety zaczęły być zachęcane do podejmowania pracy i już w latach 50-tych pracowały jako pielęgniarki, lekarki czy nauczycielki¹⁶. W 1964 roku uchwalono trzecią konstytucję, która posiadała wyraźny zapis o dopuszczeniu kobiet do aktywnego udziału w życiu politycznym¹⁷. Od tego momentu otrzymały bierne i czynne prawo wyborcze. To wydarzenie spowodowało, że w 1965 roku wybrano pierwszą ministrową - Kubrę Noorzai¹⁸. Był to również rok, w którym Anahita Ratebzad założyła pierwszą afgańską organizację pozarządową działającą na rzecz kobiet – Demokratyczną Organizację Afgańskich Kobiet¹⁹.

Lata 70-te przyniosły Afgankom dużo nowych możliwości. Zauważono zdecydowany wzrost liczby kobiet uczących się na uniwersytetach oraz większą liczbę parlamentarzystek²⁰. Największe reformy odbyły się w 1978 roku, kiedy to zakazano wyceniania kobiet do małżeństwa oraz podniesiono wiek, w którym legalnie można było wziąć ślub²¹. Wciąż jednak pojawiały się głosy sprzeciwu wobec braku poszanowania afgańskiej tradycji poprzez wprowadzanie zachodnich standardów²². Szczególnie ze strony przedstawicieli ludności żyjącej poza większymi ośrodkami miejskimi²³. W 1979 roku w Afganistanie wybuchła wojna ze Związkiem Radzieckim. Trwała ona dziesięć lat i spowodowała całkowity upadek budowanego przez prawie trzy dekady państwa.

¹⁵ Tamże.

¹⁶ Tamże, s.6.

¹⁷ Tamże.

¹⁸ Kubra Noorzai została wybrana ministrową Zdrowia i pełniła urząd do 1969 roku.

¹⁹ T. Wheeler, With Taliban back in power, it's a good time to remember Anahita Ratebzad, mother of Afghan women's liberation, <https://www.nationalheraldindia.com/opinion/with-taliban-back-in-power-its-a-good-time-to-remember-anahita-ratebzad-mother-of-afghan-womens-liberation>, dostęp: 3.09.2021.

²⁰ H. Ahmed-Gosh, s. 6.

²¹ Tamże.

²² Tamże.

²³ Tamże.

Rzeczywistość po roku 1979

Gdy w 1989 roku armia radziecka opuściła Afganistan nikt nie mógł przewidzieć, co wydarzy się w kolejnych latach. W 1992 roku władzę przejęli Mudżahedini²⁴, którzy włączyli Afganistan do struktur Państwa Islamskiego. Ich rządy do 1996 roku obfitowały w zabójstwa, gwałty, okaleczania i inne akty przemocy. Kobiety zostały prawie całkowicie wykluczone z życia politycznego i społecznego²⁵. W miejscach publicznych mogły pojawiać się jedynie całkowicie okryte nikabami²⁶ lub burkami²⁷.

W 1996 roku władzę przejęli Talibowie. Początkowo istniało przeświadczenie, że ich rządy będą łagodniejsze od poprzednich. Szybko jednak okazało się ono złudne. Utworzono Ministerstwo Szerzenia Cnoty i Zapobiegania Rozpustom, które było wzorowane na saudyjskim Komitecie Krzewienia Cnót i Zapobiegania Złu i wspierane przez rząd Arabii Saudyjskiej. Departament miał na celu monitorować i kontrolować zachowanie kobiet. Założono Radio Szariat, w którym codziennie transmitowano nowe przepisy prawne. Miało ono również przypominać Afgańczykom o ich zobowiązaniach wobec Islamu. Kobiety zostały jeszcze bardziej ograniczone niż za rządów Mudżahedinów. Zakazano im wychodzenia z domu. Jedynym wyjątkiem miały być zakupy spożywcze, których mogły dokonywać w towarzystwie męskiego członka rodziny. Dodatkowo, zakazano im ścinania włosów, noszenia makijażu czy strojnych ubrań i butów nawet pod burkami, które były zobowiązane nosić. Panował zakaz edukacji kobiet, nie mogły podejmować ani wykonywać praktycznie żadnej pracy. Zakazano im również korzystania z wizyt lekarskich u mężczyzn²⁸. Przymusowe małżeństwa i gwałty odbywały się na porządku dziennym. Afgańskie kobiety przeżywały wtedy prawdopodobnie najgorsze dotychczas istniejące w Afganistanie represje.

Wielu Afgańczyków było głęboko zaniepokojonych narastającą sytuacją. Rozwinęła się więc edukacja podziemna. Prowadziły ją kobiety, które posiadały uzyskane wcześniej wykształcenie. Szkoły tego typu, mimo że powszechnie uznawane za nielegalne, funkcjonowały pod pretekstem domowej edukacji religijnej dla dziewcząt²⁹. Talibowie nigdy nie byli świadomi istnienia tych grup domowej edukacji, a w utrzymaniu przedsięwzięcia

²⁴ Mudżahedinami określa się osoby, które należą do islamskich partyzantów zaangażowanych w wojnę w dżihad, czyli walkę o sprawiedliwość, właściwe postępowanie czy Boskie rządy.

²⁵ Tamże, s.7.

²⁶ Nikab jest to część hidżabu, który ma na celu zasłonić większość twarzy kobiety, pozostawiając odkryty kawałek czoła i oczy.

²⁷ Tamże, Burka jest to nakrycie głowy, mające na celu całkowicie ją zasłonić, wraz z oczami. W miejscu na oczy często znajduje się specjalna siatka umożliwiająca widzenie.

²⁸ Amnesty School Speakers Network Fact Sheet Women's Rights in Afghanistan
https://www.amnesty.org.uk/files/women_in_afghanistan_fact_sheet.pdf

²⁹ O. Ashraf Nemat, s. 14.

w tajemnicy pomagali również mężczyźni. Takie inicjatywy powstawały nie tylko w Kabulu, stolicy kraju, ale również w innych miastach oraz na prowincjach³⁰. Wszystko to działo się do 2001 roku, kiedy w kraju ponownie zawrzało. 7 października 2001 roku Amerykanie przejęli Afganistan. Następnie, Organizacja Narodów Zjednoczonych zorganizowała konferencję w Bonn, na której ustalono nowy porządek. Warto podkreślić, że w konferencji nie uczestniczyli żadni przedstawiciele afgańskiej ludności³¹. Za pozytyw można jednak uznać wydelegowanie reprezentantek społeczności mudzahedinów oraz afgańskiej diaspory. Miał to być nowy początek dla Afganistanu oraz jego obywaterek i obywateli.

Państwo ponownie przyjazne kobietom?

Wraz z nowo powstałą rzeczywistością zaczęły również pojawiać się organizacje pozarządowe mające na celu wesprzeć kobiety. Orzala Ashraf Nemat – Afgańska naukowiec i działaczka społeczna – podzieliła je na kilka kategorii. Pierwszą z nich były kobiece grupy, które działały już pod władzą Talibów, na przykład tak jak wspomniałam wyżej w celach podziemnej edukacji dziewcząt i kobiet. Druga kategoria dotyczyła organizacji zarządzanych przez kobiety i działających na rzecz afgańskich społeczności uchodźczych w Pakistanie. Trzecią z kolei były tak zwane Peace Councils and Community Development Councils (CDSs), również prowadzone przez kobiety w celu stabilizacji sytuacji po 2001 roku. Ostatnią, czwartą kategorią były międzynarodowe organizacje. Do tych należały, jak również należą do dziś, Human Rights Watch, Amnesty International, UN Women, Women for Afghanistan i wiele innych.

Jednym z pierwszych działań podjętych na rzecz poprawy sytuacji Afganek było utworzenie Ministerstwa do Spraw Kobiet³², którego ministrami zawsze były kobiety. Zaczęto również tworzyć instrumenty prawne, który miały nakierować kraj na dobre tory. Jedną z ważniejszych dla kobiet regulacji prawnych, była uchwalona w 2004 roku konstytucja³³. Jej 22 artykuł zakładał, że kobiety i mężczyźni są równi sobie i nie można ich dyskryminować ze względu na płeć³⁴. Dzięki temu zapisowi w 2008 roku Afganistan doczekał się swojej pierwszej burmistrz - Azry Jafari. Drugim najbardziej istotnym był dokument podpisany w 2009 roku, noszący nazwę *Elimination of Violence Against Women*

³⁰ Tamże.

³¹ Tamże.

³² Ministerstwo do Spraw Kobiet zostało utworzone w 2001 roku. Do tej pory zasiadało w nich 7 ministrów.

³³ P. Gossman, Interview: Why now is the Time to Support Women's Rights in Afghanistan, Human Rights Watch, <https://www.hrw.org/news/2021/08/05/interview-why-now-time-support-womens-rights-afghanistan>, dostęp: 3.09.2021.

³⁴ Tamże.

(EVAW). Dzięki niemu kobiety i dziewczęta miały mieć zapewnioną opiekę prawną w przypadkach aktów przemocy domowej, takich jak akty agresji, nielegalne sprzedaże do małżeństw, związki małżeńskie zawierane przed legalnym wiekiem oraz przymusowa izolacja³⁵. W 2011 roku we współpracy z *UN Women* i pomocą rządu japońskiego stworzono sześć projektów, skierowanych do 6 afgańskich prowincji – Bamyan, Balkh, Herat, Nangarhar, Parwan i Badakhshan. Projekty miały na celu implementację ustanowionego wspomnianego wcześniej prawa - EVAW³⁶. Kwestię tę poruszono ponownie w 2015 roku. Założono wtedy, że do 2030 roku uda się zminimalizować akty przemocy wobec kobiet³⁷.

Szeroko poruszana była również kwestia powstrzymania zabójstw honorowych kobiet i dziewcząt. Tylko w marcu 2013 roku, *UN Women* podało informację o trzech takich przypadkach. Jeden z nich dotyczył 14-letniej dziewczynki, która nie zgodziła się wyjść za mąż. Została ona zakopana żywcem przez swojego brata i ojca.³⁸ Inną mrozącą krew w żyłach historią był gwałt dokonany na 10-letniej Brishnie w 2014 roku. Po zajściu dziewczynka została przewieziona do szpitala i przez cały czas była pod asystą pracowników organizacji *Women for Afghan Women*. Następnie przekierowano ją do przytułku, gdzie zaczęły do niej docierać groźby śmierci. Jej ciotka przekazała jej informację, że mężczyźni z ich rodziny mają w planach ją zabić, ponieważ splamiła ich honor. Z raportu *Amnesty International* z 9 października 2014 roku wynika, że po dwóch miesiącach w przytułku dziewczynka wróciła do rodziny, pomimo wyraźnego ryzyka śmierci. Oprawca Brishny został aresztowany a następnie sąd skazał go na karę więzienia na okres 20 lat³⁹. Takich historii można by przeczytać dużo więcej, a obecna sytuacja w Afganistanie może sugerować, że będą się one powtarzać coraz częściej.

Nowa „nowa” rzeczywistość

Informacja o tym, że Talibowie zdobyli Kabul w ubiegłym miesiącu wstrząsnęła całym światem. Przedstawiciele Talibów wypowiedali się już w mediach na temat przyszłej sytuacji kobiet związanej ze zmianą władzy. Jak do tej pory utrzymują, że kobiety zachowają swoje

³⁵ Tamże, *UN Women*, *UN Women Launches Multi-Province Project on Ending Violence against Women in Afghanistan*, <https://www.unwomen.org/en/news/stories/2011/10/un-women-launches-multi-province-project-on-ending-violence-against-women-in-afghanistan>, dostęp: 4.09.2021

³⁶ *UN Women*.

³⁷ *UN Women*, *Afghanistan commits to implement anti-violence law and national action plan*, <https://www.unwomen.org/en/get-involved/step-it-up/commitments/afghanistan>, dostęp: 4.09.2021.

³⁸ *UN Women*, dostęp: 4.09.2021.

³⁹ *Amnesty International*, *Afghanistan: 10-year old rape survivor faces 'honour' killing*, <https://www.amnesty.org/en/documents/asa11/013/2014/en/>, dostęp: 4.09.2021, *Amnesty International*, *Afghanistan: Further information: Rapist sentenced, girl survivor still at risk*, <https://www.amnesty.org/en/documents/asa11/014/2014/en/>, dostęp: 7.09.2021.

prawa w ramach Szariatu⁴⁰ i nie będą dyskryminowane. Co więcej, Talibowie twierdzą, że nie chcą powtarzać sytuacji sprzed 20 lat i wywoływać wojny, jak również obiecują, że nie będą wyciągać konsekwencji od opozycjonistów. Ekspertki poddają jednak pod wątpliwość te stwierdzenia. Dalia Mogahed – dyrektor badań w *Institute for Social Policy and Understanding* – podaje, że Afganki są już teraz zmuszane do ślubów z Talibami. Wiąże się to dla nich nie tylko z kwestią przymusowego małżeństwa, ale także ze zwolnieniem się z pracy czy zakończeniem edukacji⁴¹.

Co więcej, mimo złożonych przez Talibów obietnic, wspomnianych wcześniej, zdarzały się już sytuacje, w których kobietom zabroniono wejścia do budynku uniwersytetu⁴². Właśnie dlatego, podczas protestów w drugim tygodniu września 2021 Afganki wyraziły swój sprzeciw wobec tworzonego męskiego rządu oraz zmian, które są na bieżąco wprowadzane. Niestety, jak donosi Masoud Popalzai, Laura Smith-Spark i Tim Lister w artykule dla CNN, Talibowie brutalnie potraktowali manifestujące⁴³. Takie zachowania jeszcze bardziej pobudzają niepokój wobec tego jak będzie wyglądała sytuacja Afganek w niedługim czasie.

Jeszcze przed wspomnianymi protestami, Wysoki Komisarz Praw Człowieka ONZ – Rupert Colville – stwierdził, że oświadczenia wydane do tej pory przez Talibów dają nadzieję na pokojowe zmiany. W swojej wypowiedzi słusznie zaznaczył, że jest jeszcze za wcześnie by ocenić czy faktycznie dotrzymają słowa⁴⁴. Podobne stanowisko zajął były ambasador Afganistanu we Francji i Kanadzie - Omar Samad. Dodał również, że jest niezwykle dużo niewiadomych, jak i obaw związanych z przejęciem władzy i prawdopodobną zmianą ustroju. Wydaje mi się, że wciąż trudno jest przewidzieć co dokładnie stanie się z Afgańską ludnością i czy kobiety faktycznie, ponownie stracą miazdzącą większość swoich praw. Jednak opinia ekspercka oraz najnowsze wydarzenia sugerują, że sytuacja może niezwykle się pogorszyć.

⁴⁰ Szariat jest to prawo interpretujące Koran, a tym samym normujące życie wyznawców Islamu.

⁴¹ D. Mogahed, Is the Taliban's treatment of women really inspired by Sharia?

<https://www.aljazeera.com/opinions/2021/8/22/is-the-talibans-treatment-of-women-really-inspired-by-sharia>, dostęp: 4.09.2021.

⁴² France24, Afghan women protest against Taliban's all-male government,

<https://www.france24.com/en/video/20210909-afghan-women-protest-against-taliban-s-all-male-government>, dostęp: 10.09.2021.

⁴³ BBC, Taliban gihters use whips against Afghan women protesting the all-male interim government,

<https://edition.cnn.com/2021/09/08/asia/afghanistan-women-taliban-government-intl/index.html>, dostęp: 10.09.2021.

⁴⁴ Aljazeera, Will Taliban rule be different this time in Afghanistan?

<https://www.aljazeera.com/program/inside-story/2021/8/18/will-taliban-rule-be-different-this-time-in-afghanistan>, dostęp: 5.09.2021.

Status operacji: Zakończona. 2021 rokiem wycofań i zmian przebiegu misji wojskowych

Agnieszka
Homańska

2021 rok rzuca światło na inne walki niż walka z pandemią. Jest to rok dwóch decyzji dwóch ważnych graczy na arenie międzynarodowej - Francji i USA. Oba te kraje są stałymi członkami Rady Bezpieczeństwa ONZ i mocarstwami nuklearnymi. Przywódcy obu tych państw zmagają się z nieprzychylnym sobie elektoratem. Emmanuel Macron i Joe Biden. Czekają ich dwie decyzje o zakończeniu dwóch misji - w Sahelu i w Afganistanie. Czy między tymi działaniami można szukać jakichś wspólnych punktów i motywacji? Odpowiedź jest prosta: można, a nawet należy to zrobić.

Odpowiedź wpierw USA, a później innych krajów na ataki z 11 września 2001 roku to oficjalny początek *wojny z terroryzmem*. Termin ten został wprowadzony przez rząd George'a W. Busha, a najważniejsze akcje przeprowadzone pod tym hasłem to działania w Iraku i Afganistanie oraz rozpoczęta w 2014 roku międzynarodowa interwencja przeciwko państwu Islamskiemu.

Oczy całego świata od 20 lat skierowane były ku Afganistanowi. Od niemalże 10 lat patrzą także na działania dżihadystów. Terroryzm nie jest problemem jednostek, lecz chorobą świata. Teraz, gdy misja w Afganistanie dobiegła końca, więcej należy mówić o działaniach na terenie Sahelu. Tam bowiem jedna kończy się jedna operacja, zaangażowanie militarne zaś - w innym formacie - pozostaje. Nie można pozwolić sobie na zupełne wycofanie. Albo - nie można doprowadzić do sytuacji, której świadkami byliśmy w Azji Południowej - rozpadu tego, za co setki osób oddało życie.

Artykuł ma na celu znalezienie wspomnianych przeze mnie punktów wspólnych. Przez rys historyczny i geograficzny, przebieg walk i misji, aż po ich konsekwencje i dalsze decyzje przywódców Francji i Stanów Zjednoczonych, przeanalizuję to, czy i w jaki sposób kolejne kroki podejmowane przez te dwa państwa stawiane były na podobnych ścieżkach.

USA

Afganistan – cmentarz mocarstw – wycofanie

Żeby zrozumieć czym na arenie międzynarodowej jest Afganistan, trzeba cofnąć się przed rok 2001 i atak na 2 wieże Światowego Centrum Handlu (WTC). Historia tego kraju bowiem daje kontekst niezbędny do pojęcia tego, co dzieje się tam dziś i co będzie się działo w najbliższym czasie.

Krwawe losy współczesnej historii Afganistanu można podzielić na następujące etapy¹: Radziecka inwazja na Afganistan, która nastąpiła po walce o władzę w późnych latach 70. XX wieku pomiędzy konkurującymi ze sobą partiami komunistycznymi. Przewrót dokonany przez partię Khalq doprowadził do zamachu stanu. Wprowadzono skrajne reformy, co niemal natychmiast wywołało powstanie mudżahedinów, czyli bojowników ruchu oporu. Po tej inwazji nastąpiła dekada wojny, która trwała aż do opuszczenia kraju przez Sowieców w lutym 1989 r. Wysiłki Organizacji Narodów Zjednoczonych w celu wynegocjowania ugody, rozpoczęte w 1982 r., przyniosły w końcu owoce, kiedy w 1988 r. podpisano porozumienia genewskie, kładąc kres działaniom wojennym. Decyzję o wycofaniu wojsk podjął wówczas Michaił Gorbaczow. Pomimo ogromnej przewagi w zakresie zaawansowanej siły powietrznej, amunicji i sił zbrojnych, które ostatecznie liczyły prawie 120 000 żołnierzy, Sowieci nigdy nie byli przejąć w pełni kontroli nad krajem. Mudżahedini składali się z około 90 000 bojowników należących do kilkuset uzbrojonych grup partyzanckich. Afganistan był ostatnim ważnym polem bitwy zimnej wojny, ponieważ kraje zachodnie – a w szczególności Stany Zjednoczone – dostarczały mudżahedinom wsparcia finansowego i zaawansowanej broni. Trzy lata po wycofaniu się sił ZSRR mudżahedini ostatecznie zdobyli Kabul i obalili komunistyczny reżim.

W 1990 roku uchwalono konstytucję, która deklarowała, że kraj jest państwem islamskim. Dwa lata później rząd II Republiki upadł, a w jego miejsce utworzono Islamską Republikę Afganistanu. Nie zakończyło to jednak trwającej tam wojny domowej. Kolejnym kluczową datą w historii Afganistanu jest rok 1994, w którym pojawili się Talibowie, konserwatywna sunnicka grupa Pusztunów, która wzięła swoją nazwę od sunnickiego słowa oznaczającego „studentów”². Zaczynając od południa i przesuując się na północny wschód

¹ Greenberg Research, Inc., *Country report Afghanistan ICRC worldwide consultation on the rules of war*, <https://www.icrc.org/en/doc/assets/files/other/afghanistan.pdf> [dostęp: 2.09.2021].

² Lexico, *Talib*, <https://www.lexico.com/definition/Talib> [dostęp: 3.09.2021].

i zachód, siły Talibów przejęły kontrolę w Kabulu pod koniec września 1996 r. Natychmiast przystąpiono do narzucania surowego reżimu opartego na prawie islamskim, szariacie. Tym samym, ekstremistom udało się utworzyć Islamski Emirat Afganistanu, który uznany został jedynie przez władze Arabii Saudyjskiej, Pakistanu i Zjednoczonych Emiratów Arabskich³.

Niedawno zakończonym etapem historii Afganistanu jest inwazja amerykańska, która była odpowiedzią Stanów Zjednoczonych (i krajów NATO) na wydarzenia z września 2001. 30 sierpnia 2021 roku decyzją prezydenta USA Joe Bidena (który podtrzymał deklarację swojego przeciwnika, D. Trumpa) o wycofaniu wojsk amerykańskich z terenów afgańskich, kraj wkroczył w kolejny etap swojej krwawej historii.

World Trade Center w płomieniach

11 września 2001. 6291 rannych. 2973 ofiary. 26 osób oficjalnie zaginionych. 19 terrorystów. Cztery ataki z czterech samolotów amerykańskich linii lotniczych. Dwie doszczętnie zniszczone wieże WTC. Jeden atak, który zniszczył część Pentagonu. Jeden nieudany atak, którego celem był Biały Dom lub Kapitol.

To bilans ataków terrorystycznych przeprowadzonych przez organizację Al- Ka'ida dowodzoną przez Osamę bin Ladena, terrorystę i saudyjskiego milionera. Świat zamarł w obliczu tak wielkiej tragedii i deklaracji ze strony Bin Ladena o możliwych ponownych atakach. Rozpoczęła się wojna z terroryzmem. Bezpośrednio po wydarzeniach z 11 września, USA nakazało Afgańczykom wydanie Osamy Bin Ladena, gdyż to on uznany został przez Waszyngton za winnego krwawym wydarzeniom września. Amerykanie spotkali się z odmową, co stało się przyczyną amerykańskiej inwazji na Afganistan. Był to pierwszy w historii przypadek powołania się państwa członkowskiego – w tym wypadku Stanów Zjednoczonych - na artykuł 5 Traktatu Waszyngtońskiego, który stał się podstawą prawą działań amerykańskich⁴.

³ R. Stefanicki, *Pakistan zamknął granicę z Afganistanem i ostrzeliwuje go z ziemi i powietrza*, wyborcza.pl, 21 lutego 2017 [dostęp: 3.09.2021].

⁴ Strony zgadzają się, że zbrojna napaść na jedną lub więcej z nich w Europie lub Ameryce Północnej będzie uznana za napaść przeciwko nim wszystkim i dlatego zgadzają się, że jeżeli taka zbrojna napaść nastąpi, to każda z nich, w ramach wykonywania prawa do indywidualnej lub zbiorowej samoobrony, uznanego na mocy artykułu 51 Karty Narodów Zjednoczonych, udzieli pomocy Stronie lub Stronom napadniętym, podejmując niezwłocznie, samodzielnie jak i w porozumieniu z innymi Stronami, działania, jakie uzna za konieczne, łącznie z użyciem siły zbrojnej, w celu przywrócenia i utrzymania bezpieczeństwa obszaru północnoatlantyckiego.

Operacja. Kryptonim: Enduring Freedom⁵. Co dalej?

18 września 2001. 420 głosów za, jeden przeciw w Izbie Reprezentantów; 98 za, zero przeciw w Amerykańskim Senacie. Tak rozpoczęła się historia amerykańskiej obecności w Afganistanie. 7262 dni walk. Dwadzieścia lat. 30 sierpnia 2021. Ostatni amerykański żołnierz opuszcza Kabul. Roczna obecność kontyngentu amerykańskiego wahała się od 2,5 tysiąca osób (2001r.) przez 90 000 w kluczowym momencie operacji (lata 2010-2011) do ponownie 2,5 tysiąca (2021r.).

Przez 20 lat obecności Ameryki w Afganistanie wydarzyło się wiele. Gdybym miała opisać dokładny przebieg operacji w Afganistanie, mogłabym napisać książkę lub pracę naukową. Skupię się jednak na najważniejszych – czy też przełomowych – momentach w tej 20-letniej historii.

W listopadzie 2001 roku, wspierany przez USA Sojusz Północny wkroczył do Kabulu, stolicy Afganistanu. Talibowie uciekli na południe, a ich reżim został obalony. W grudniu tego roku podpisano porozumienie z Bonn, na mocy którego wprowadzone miały zostać reformy sektora bezpieczeństwa w Afganistanie⁶. Na mocy mandatu ONZ powstały Międzynarodowe Siły Wsparcia Bezpieczeństwa pod dowództwem NATO. W 2006 roku Talibowie odzyskali siły, zajmując południową część kraju. Trzy lata potem Obama zadeklarował, że do 2011 roku planuje opuszczenie ziemi afgańskiej. Ten rok był bowiem przełomem. 1.05.2011r. Stany Zjednoczone ogłosiły, iż w operacji Neptune Spear zginął Osama Bin Laden. Nie oznaczało to końca Al-Ka'idy, wręcz przeciwnie. Organizacja terrorystyczna zaczęła się rozprzestrzeniać. Rozpoczęły się negocjacje z Talibami. W 2014 roku prezydentem Afganistanu został Ashraf Ghani.

Gdy przed 2001 rokiem Talibowie sprawowali w Afganistanie władzę, idąc za głosem szariat, zamknęli kobiety w domach, mężczyźni zobowiązani byli do noszenia brody

O każdej takiej zbrojnej napaści i o wszystkich podjętych w jej wyniku środkach zostanie bezzwłocznie powiadomiona Rada Bezpieczeństwa. Środki takie zostaną zaniechane, gdy tylko Rada Bezpieczeństwa podejmie działania konieczne do przywrócenia i utrzymania międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa. Źródło: Dz.U.2000.87.970, Art. 5. - Traktat Północnoatlantycki.

Waszyngton.1949.04.04., <https://sip.lex.pl/akty-prawne/dzu-dziennik-ustaw/traktat-polnocnoatlantycki-waszyngton-1949-04-04-16885651/art-5> [dostęp: 3.09.2021].

⁵ Taką nazwę nosiła operacja wojskowa w Afganistanie w latach 2001-2002.

⁶ B. Górka-Winter, *AFGAŃSKIE SIŁY ZBROJNE W KONCEPCJI REFORM SEKTORA BEZPIECZEŃSTWA PO 2001 ROKU*, dysertacja doktorska, Uniwersytet Jagielloński, [https://ruj.uj.edu.pl/xmlui/bitstream/handle/item/42456/Gorka-](https://ruj.uj.edu.pl/xmlui/bitstream/handle/item/42456/Gorka-Winter_Afganskie_sily_zbrojne_w_koncepcji_reform_sektora_bezpieczenstwa_po_2001_roku_2015.pdf?sequence=1&isAllowed=y)

Winter_Afganskie_sily_zbrojne_w_koncepcji_reform_sektora_bezpieczenstwa_po_2001_roku_2015.pdf?sequence=1&isAllowed=y [dostęp: 3.09.2021].

o określonej długości. Niemalże każdy element życia Afgańczyków zaczął być kontrolowany przez policję religijną a przemoc, patriarchy i kary cielesne stały się codziennością. Podczas obecności amerykańskiej to w tych miejscach zaszły największe zmiany. Zmalał analfabetyzm, wzrosło poczucie niezależności i wolności. Znacznie zwiększyła się średnia długość życia a zmalała śmiertelność dzieci. Kraj został zmodernizowany, a dostęp do informacji, start-upy technologiczne, lepsza infrastruktura i opieka medyczna stały się rzeczywistością, a nie tylko marzeniami z zachodu. Szczególnie ważna jest sytuacja afgańskich kobiet **(o której więcej można przeczytać w tekście Hanny Janasik na stronie X)**. Dziewczynki i kobiety zyskały dostęp do edukacji, mogły wychodzić na ulicę, korzystać z salonów piękności czy domów mody. Podczas obecności Amerykanów ponad dwukrotnie wzrosła liczba nastolatek i młodych kobiet umiejących czytać i pisać. Dziesiątki tysięcy Afganek uzyskało możliwość zdobycia wyższego wykształcenia (w ostatnich latach tworzyły jedną piątą społeczności studenckiej). Pojawiły się takie profesje jak architektka, prawniczka, wykładowczyni. Niektóre kobiety po raz pierwszy zaczęły dokładać się do domowego budżetu. Po odzyskaniu praw politycznych ponad 150 tys. kobiet zostało wybranych na funkcje publiczne w lokalnej administracji. Specjalna agencja ds. odbudowy Afganistanu szacuje, że w latach 2002–2020 amerykański rząd wydał ponad 787 mln dol. na programy wsparcia dla dziewcząt i kobiet w obszarze szkolnictwa, opieki zdrowotnej, aktywności gospodarczej i publicznej czy dostępu do wymiaru sprawiedliwości⁷. Należy tu natomiast zachować umiarkowany optymizm, bowiem inaczej wyglądały miasta a inaczej tereny wiejskie.

(Czy) to już jest koniec, nie ma już nic...

29.02.2020 USA i Talibowie podpisali porozumienie pokojowe w Doha, w Katarze. Obie strony zgodziły się na warunki, w tym na wycofanie wojsk amerykańskich i zaprzestanie przez Talibów ataków na Amerykanów. 14.04.2021 roku ostateczna decyzja Bidena podtrzymuje opuszczenie Afganistanu przez Amerykanów⁸. Wraz z nimi do września kraj opuściły wszystkie wojska sojusznicze. Niemalże od razu Talibowie powrócili do odzyskiwania władzy w kolejnych prowincjach państwa. Analizy służb wywiadowczych czy think tanków

⁷ E. Świętochowska, *W Afganistanie najtrudniej być kobietą. Jak zmieni się ich sytuacja po wyjściu Amerykanów?* <https://www.gazetaprawna.pl/wiadomosci/swiat/artykuly/8232597,w-afganistanie-najtrudniej-byc-kobieta-jak-zmieni-sie-ich-sytuacja-po-wyjsciu-amerykanow.html> [dostęp: 3.09.2021].

⁸ Remarks by President Biden on the Way Forward in Afghanistan, <https://www.whitehouse.gov/briefing-room/speeches-remarks/2021/04/14/remarks-by-president-biden-on-the-way-forward-in-afghanistan/> [dostęp: 4.09.2021].

wskazywały, że Kabul wytrzyma co najmniej kilka miesięcy. Niektórzy mówili nawet o 18⁹. Był to błąd. Stolica padła po kilku godzinach. Prezydent Asharaf Ghani uciekł do Tadżykistanu. Zadeklarował, iż było to jedyne rozwiązanie, gdyż Talibowie zabiliby go a potem i tak przejęli władzę siłą. Chciał w ten sposób uniknąć nieuniknionego, czyli rozlewu krwi¹⁰. Rozpoczęło się chaotyczne, dramatyczne ewakuowanie ludności krajowej i zagranicznej z Afganistanu. Na oczach świata działa się tragedia. Tragedia, której symbolem znów, 20 lat później, stały się obrazy ludzi spadających z wysokości – w 2001 roku z okien WTC, a w 2021 – z samolotów startujących z kabulskiego lotniska.

O prowadzonej ewakuacji głośno było wszędzie, także na Twitterze. Jagoda Grondecka, dziennikarka mieszkająca w Afganistanie, opowiadała o tym, co dzieje się i co może się zdarzyć w kraju. Tłumaczyła sytuację nie tylko Afganek i Afgańczyków, ale także osób zza granicy przebywających na terenie kraju. Pojawiały się wnioski i hipotezy. 20.08.2021r. Grondecka wraz z kotem wylądowała bezpiecznie na lotnisku Warszawa Okęcie¹¹.

Gotowi do pomocy byli także inni, w tym ostatni ambasador Polski w Afganistanie, płk. Piotr Łukasiewicz. Placówka dyplomatyczna została zamknięta decyzją ówczesnego szefa MSZ Radosława Sikorskiego w 2014 roku. Łukasiewicz, który koordynował z Polski akcję ewakuacyjną z Afganistanu, wyraził chęć leczenia do kraju ogarniętego chaosem. Niestety, spotkał się z odmową władz polskich¹².

Bilans zysków i strat

Ruch Ameryki miał być krokiem ku implementacji demokracji. Jednakże – może trzeba było od razu zasięgnąć do myśli de Tocqueville'a i zrozumieć, że demokracja jest bytem wymagającym i nie na każdej glebie się przyjmie. Nie jest możliwe bowiem zaprowadzenie rządów demokratycznych w państwie, w którym brak jest ku temu historycznych i tradycyjnych podstaw. Być może rozumiał to już Barack Obama, lecz szukając kompromisu jedynie przedłużył obecność wojsk amerykańskich w Afganistanie. To dopiero D. Trump,

⁹ WYWIAD USA OSTRZEGAŁ, ŻE KABUL UPADANIE, <https://osluzbach.pl/2021/08/18/wywiad-usa-ostrzegal-ze-kabul-upadanie/> [dostęp: 4.09.2021].

¹⁰ *Kabul upadł. Ghani opuścił Afganistan*, <https://forsal.pl/swiat/bezpieczenstwo/artykuly/8226117,kabul-upadl-ghani-opuscil-afganistan.html> [dostęp: 4.09.2021].

¹¹ @Reset_Obywatelski, https://twitter.com/reset_oby/status/1428562728193515525?s=21 [dostęp: 5.09.2021].

¹² @P_Lukasiewicz, https://twitter.com/p_lukasiewicz/status/1427354794079961096?s=21 [dostęp: 5.09.2021].

z niejednych powodów prezydent nietuzinkowy, co, niestety, nie wyszło światu na dobre, wracając do idei izolacjonizmu postawił na zakończenie misji w Afganistanie. Decyzję tę podtrzymał J. Biden i – symbolicznie – określił wrzesień, 20 lat po zamachach 9/11 – jako ostateczny termin wycofania się wojsk amerykańskich.

Jak podaje „Politico”, podczas trwania konfliktu Waszyngton wydał na niego ponad 2 biliony dolarów. Kwota ta nie uwzględnia jednak przyszłych odsetek od zaciągniętych kredytów wojennych ani przyszłych kosztów pomocy weteranom. Ponadto, USA i sojusznicy wnieśli wkład do międzynarodowych funduszy i instytucji działających w Afganistanie, ale - przynajmniej w przypadku USA - te darowizny błędą w porównaniu z kosztami wojskowymi ponoszonymi przez lata¹³.

Ofiar wojny w Afganistanie - Afgańczyków, pracowników organizacji pozarządowych i reporterów, żołnierzy i ich rodzin - nie da się oszacować. Mówi się, że liczby te oscylują w granicy 50 tysięcy ofiar cywilnych. Te przypuszczenia nie wspominają o kosztach pośrednich konfliktu: ubóstwie, głodzie, chorobach psychicznych i trwającym przez całe życie wpływie na zdrowie i samopoczucie. Chaos informacyjny wciąż trwa. Pieniądze zebrane na pomoc obywatelom Afganistanu wciąż nie mogą zostać im przekazane, gdyż nie działają banki. Talibowie opowiadają się za prawem szariatu, a jednocześnie mówią o kobietach w rządzie czy na uniwersytecie (lecz nie w klasach koedukacyjnych).

Czy Afganistan będzie dla Ameryki jak drugi Wietnam? Echo tych słów rozchodzi się od miesięcy w opinii publicznej. I, mówiąc szczerze, sama nie wiem, jak odpowiedzieć na to pytanie. Talibowie, choć prowadzą politykę na swych własnych zasadach, są wciąż nieobliczalni. Na spotkaniu podczas Campusu Polska Przyszłości Anne Applebaum i Radosław Sikorski komentowali afgańską kwestię. Applebaum przyznała, że decyzja Joe Bidena, była podyktowana wewnętrznymi argumentami politycznymi, by w skrócie „zadowolić Amerykanów”. To wciąż żywa idea izolacjonizmu. To przykład „jak nie promować demokracji”¹⁴. Sikorski zgodził się ze słowami swojej żony. Jak mówił, widział na własne oczy wycofywanie się wojsk sowieckich z Afganistanu w 1989 r., ale nie przypuszczał, że „nasze wycofanie z Afganistanu będzie bardziej upokarzające”. Jak zauważył, po wycofywaniu się

¹³ G. Coi, *The war in Afghanistan – by the numbers*, <https://www.politico.eu/article/war-afghanistan-numbers-costs-Taliban-migration-europe-refugees/> [dostęp: 3.09.2021].

¹⁴ *Sikorski do Applebaum na Campus Polska: No i co, dostaliście w tyłek w Afganistanie...*, <https://wiadomosci.dziennik.pl/polityka/artykuly/8235396,radoslaw-sikorski-anne-applebaum-campus-polska.html> [dostęp: 4.08.2021].

wojsk ZSRR z Afganistanu, reżim w Kabulu przetrwał jeszcze trzy lata, obecnie zaś władze przetrwały 10 dni. Sikorski dodał, że „amerykańska robota polityczna była gorsza od sowieckiej”. Co więcej podkreślił, że Afganistan musi być nauczka na przyszłość dla sojuszników Ameryki¹⁵.

Byłam obecna na tym spotkaniu, jak również rozmawiałam o Afganistanie z dwoma polskimi ambasadorami, Jackiem Najderem i wspomnianym już Piotrem Łukasiewiczem. Nikt nie określił w pełni, co przyniesie przyszłość. Nikt także nie dał recepty na to, jak sytuacja afgańska powinna zostać rozwiązana. Być może kraj ten jest cmentarzem mocarstw – od Wielkiej Brytanii przez Rosję i ZSRR, do Stanów Zjednoczonych. Jedno natomiast jest pewne. Kontynuacja obecności wojsk zagranicznych w Afganistanie byłaby jedynie sztucznym przedłużaniem parodii amerykańskiej demokracji opartej na *american dream*. Można zatem dyskutować o tym, czy operacja wycofania została przeprowadzona dobrze, jednak nie należy zapominać, że Biden ma doradców i informatorów, wywiad. I to oni także stoją za całym tym procesem. Sama decyzja bowiem być może pozwoliła ocalić życie tysięcy żołnierzy całego świata. Być może nadszedł czas, w którym rozwiązaniem nie będzie już wojna *per se*. Być może.

FRANCJA

Barkhane – ogromne koszty, nikłe rezultaty – zakończenie operacji

Francja jako potęga nuklearna i jedno z ważniejszych państw europejskich, wciąż pretenduje do tytułu mocarstwa. Mimo, iż nie jest już kolonialnym gigantem, posiada swoje terytoria zależne na wszystkich kontynentach poza Azją. W utrzymaniu międzynarodowej pozycji niezwykle ważna jest obecność wojsk francuskich na tych terytoriach. Ale nie tylko tam. W tym miejscu pojawia się pytanie o zaangażowanie militarne Francji w Sahelu, czyli jedną z największych operacji antyterrorystycznych na kontynencie Afrykańskim. W czerwcu 2020 roku prezydent Francji Emmanuel Macron podjął decyzję o zakończeniu operacji Barkhane i zmianie zaangażowania wojsk francuskich na terytorium Sahelu.

¹⁵ *Ibidem*.

Mali prosi o pomoc

Dioncounda Traore w latach 2012-2013, po zamachu stanu dokonanym przez juntę wojskową (po którym to Francja zawiesiła współpracę militarną), pełnił funkcję prezydenta Mali. To on w 2013 roku zwrócił się w liście do prezydenta Francji François Hollande o pomoc w walce ze strukturami Al-Ka'idy Islamskiego Magrebu. Francja miała za zadanie odpowiedzieć na działania islamskich grup zbrojnych. Jednak przed zwróceniem się o pomoc do republiki, Traore konsultował się z Radą Bezpieczeństwa ONZ po tym, jak uzbrojeni islamiści kontrolujący północ zajęli miasto w środkowej części kraju¹⁶. W ten sposób rozpoczęła się misja Serval, której kontynuacją jest operacja Barkhane. Tak właśnie w sierpniu 2014 roku wojna z terroryzmem rozszerzyła się na teren Sahelu.

Barkhane i G5, czyli jak zrozumieć Sahel

5100 żołnierzy francuskich. Ok. 3000 żołnierzy z państw G5 (Burkina Faso, Czad, Mali, Mauretania i Niger). 8 lat misji, której koszty szacowane są na sumę pomiędzy 650 milionów a miliardem euro rocznie¹⁷, a podczas której życie straciło 57 żołnierzy francuskich. Operacje bojowe i cywilno-militarne, z czego tylko w 2020 roku tych pierwszych przeprowadzono 128, zaś tych drugich 98 (co ciekawe, angielsko- i francuskojęzyczne dane różnią się nieznacznie. Być może dlatego, że Francuzom zdarza się podkoloryzować różne sytuacje)¹⁸. Jak podaje francuski raport parlamentarny, 2020 rok to zneutralizowanie ponad 1200 terrorystów¹⁹.

Głównymi celami francuskiego zaangażowania wojskowego była pomoc w osiągnięciu militarnej niezależności Sahelu poprzez prowadzenie szkoleń, zwiększanie bezpieczeństwa i samodzielności w walce z grupami terrorystycznymi. Prowadzone były akcje humanitarne.

¹⁶ A. Olech, Międzynarodowe zaangażowanie wojsk republiki Francuskiej, Instytut Nowej Europy, <https://ine.org.pl/wp-content/uploads/2021/07/Miedzynarodowe-Zaangazowanie-Wojsk-Republiki-Francuskiej.pdf> [dostęp: 4.09.2021].

¹⁷ *Opération Barkhane : quelles conséquences en cas de retrait français du Sahel?*, <https://www.lacroix.com/Monde/Operation-Barkhane-queles-consequences-cas-retrait-francais-Sahel-2021-02-15-1201140760> [dostęp: 23.04.2021].

¹⁸ *Opération Barkhane*, <https://www.defense.gouv.fr/operations/afrique/bande-sahelo-saharienne/operationbarkhane/dossier-de-reference/operation-barkhane> [dostęp: 24.04.2021].

¹⁹ *TERRORISME - C'est une guerre lointaine menée par des militaires français depuis huit ans au Sahel. Ils combattent les djihadistes d'Al-Qaïda et de le groupe État islamique. Cette guerre peut-elle être gagnée ?*, <https://www.lci.fr/international/video-operation-barkhane-ce-qu-il-faut-savoir-sur-la-presence-militairefrancaise-au-sahel-2178468.html>, [dostęp: 23.04.2021]

Misja Barkhane obejmowała ogromny teren działania - pięć krajów, których całkowita powierzchnia porównywalna jest do obszaru państw Unii Europejskiej²⁰. Działania republiki na obszarach jej dawnych kolonii są niezwykle istotną strategicznie kwestią, jednak mogą odbić się Francji czkawką. Afryka, grabiona po roku *Afryki* (1960), wciąż czuje nad sobą oddech niedemokratycznych rządów. Dlatego jakiegokolwiek działania francuskie zawsze będą miały tę drugą stronę, która objawiać się będzie niepewnością byłych kolonii, co do uprawiania *power politics* przez dawne mocarstwa.

Zaangażowanie międzynarodowe

Żeby zrozumieć francuski ruch należy przyjrzeć się także obecności wojsk międzynarodowych na terenie operacji Barkhane. W ramach współpracy europejskiej została powołana specjalna grupa Task Force Takuba, wspomagająca działania w regionie Liptako – Gourma. W jej skład wchodziły dwie grupy taktyczne (francusko-czeska i francusko-estońska) oraz szwedzkie siły szybkiego reagowania. Task Force Takuba cechuje się dużą autonomicznością, dzięki czemu jej działania operacyjne są bardzo sprawne. Do misji należy dziesięć państw UE: Francja, Estonia, Szwecja, Czechy, Włochy, Dania, Portugalia, Belgia, Grecja i Holandia. Niemniej jednak tylko połowa z nich zobowiązała się do wysłania wojsk. Francja, Estonia, Szwecja oraz Włochy wysłały na miejsce personel liczący odpowiednio 100, 40, 150 oraz 200 osób²¹. W IV kwartale 2021 roku Rumunia zobowiązała się także wysłać swoich żołnierzy²².

Liczy się moment

Ocena tego, na ile operacja Barkhane przyniosła oczekiwane rezultaty, jest niejednoznaczna. Siły francuskie zabiły tysiące bojowników i niektórych przywódców terrorystów, siejąc zamęt w ich szeregach i ograniczając, a nawet eliminując obecność islamistów. Niemniej w trakcie trwania operacji nasiliły się ataki terrorystyczne na ludność cywilną i inne cele w całym regionie. Liczba ofiar śmiertelnych w konfliktach w Mali,

²⁰ A. Olech, *Międzynarodowe zaangażowanie wojsk republiki Francuskiej*, Instytut Nowej Europy, <https://ine.org.pl/wp-content/uploads/2021/07/Międzynarodowe-Zaangazowanie-Wojsk-Republiki-Francuskiej.pdf> [dostęp: 4.09.2021].

²¹ Task-Force Takuba. Les Italiens arrivent, <https://www.bruxelles2.eu/2021/02/task-force-takuba-les-italiensarrivent/>, France and the EU in the Sahel, <https://www.eu-logos.org/2021/02/25/france-and-the-eu-in-the-sahel/> [dostęp: 5.05.2021].

²² N. Gain, *La Roumanie rejoint Takuba*, *Forces Operations Blog*, <https://www.forcesoperations.com/laroumanie-rejoint-takuba/> [dostęp: 19.06.2021].

Burkina Faso i Nigrze wzrosła od 2014 do 2020 roku z 456 do 6276, czyli o 1376%²³. Oznaczało to, że dotychczasowa taktyka walki z terroryzmem nie była wystarczająco efektywna. W zestawieniu z tymi danymi pojawiały się pytania o ogromne – lub zbyt duże – koszty całego przedsięwzięcia. Ponadto w powietrzu wisiła wciąż atmosfera neokolonializmu. Francja już od dłuższego czasu zdawała się szukać odpowiedniego momentu, by, przynajmniej częściowo, pożegnać się z Sahelem. I taka właśnie okazja przytrafiła się E. Macronowi, który jak na razie z dystansem walczy o reelekcję w wyborach prezydenckich jesienią 2022.

Co zatem się wydarzyło? W kwietniu 2021 roku, w wyniku ran odniesionych podczas starcia antyrządowych rebeliantów z oddziałami państwowych sił zbrojnych w Czadzie zmarł prezydent tego państwa, Idrissa Déby, który był kluczowym sojusznikiem Francji w działaniach na tym obszarze. Ponadto stolica Czadu, Ndżamena, była jedną z głównych baz sił francuskich oraz sił Takuba. To wydarzenie sprawiło, iż Czad, zajęty opianowaniem wewnętrznych kryzysów, nie był w stanie zasilać działań Operacji Barkhane, co w dłuższej perspektywie mogłoby skutkować odwróceniem ról w regionie i oddanie pałeczki terrorystom. Niedługo po tym wydarzeniu, w drugim kluczowym państwie tego obszaru - Mali - sytuacja polityczna w mocno się zdestabilizowała, a konsekwencją tego był m.in. majowy zamach stanu. Wtedy też wiadome było, że efektywność działań wojsk międzynarodowych, bez odpowiedniego zaangażowania wojsk lokalnych, skazana jest na porażkę. I ten właśnie moment wykorzystał Macron, by pokazać się światu i – a może przede wszystkim – swoim wyborcom jako przywódca rozsądny i odważny, a także jako strateg mocarstwa. Prezydent podjął decyzję o redukcji kontyngentu wojskowego do 2500 żołnierzy. Należy jednak zaznaczyć, że choć Operacja Barkhane ma do początku 2022 roku dobiec końca, to Francja nie opuści tego regionu. Decyzja ta miała na celu także zwiększenie zaangażowania wojsk międzynarodowych w walkę z terroryzmem, czyli niejako zrzuć z siebie całkowitą odpowiedzialność za sytuację w regionie.

²³ J. Meservey, *France Withdrawing Troops From Africa's Sahel Could Cause More Terrorism*, <https://www.heritage.org/africa/commentary/france-withdrawing-troops-africas-sahel-could-cause-more-terrorism> [dostęp: 5.09.2021].

Wspólny mianownik

Po przeanalizowaniu decyzji państw takich jak USA oraz Francja, czyli niezwykle ważnych graczy na arenie międzynarodowej, przejdę do szukania wspólnych mianowników. Wziąć pod rozwagę należy zarówno motywacje, jakimi kierowały się te kraje, a także realizację, powody i skutki tych decyzji. Jak już wspominałam porównujemy dwóch ważnych aktorów, którzy mają wpływy na całym świecie i z którymi ten świat się bardzo liczy. Obie misje – Afganistan i Barkhane – wymierzone były w terroryzm. Inne były powody ich podjęcia, skutki natomiast miały być podobne. Odchodząc jednak od próby implementacji demokracji w Afganistanie, oba państwa, angażując się w te misje miały jeden cel – danie mieszkańcom i siłom zbrojnym na tych obszarach szansy na ustabilizowanie sytuacji, pokonanie terroryzmu. A dopiero w dłuższej perspektywie – zaprowadzenie demokratycznych rządów. Dlaczego Biden nie uważa Afganistanu za zupełną porażkę? Gdyż właśnie wyżej w hierarchii niż sztuczne utrzymanie demokracji widział danie Afgańczykom narzędzi do samodzielnego stanowienia o równych rządach. Oni tego nie udźwignęli, a obecność amerykańska w regionie byłaby być może jedynie sztucznym podniecaniem ledwo tłącego się płomienia demokracji, który zgaśnie, jeśli zerwie się choć drobny wiatr. I to właśnie się stało. Tym wiatrem był powrót Talibów, którzy zdławili Afgańskie rządy pozbawione zagranicznej podpałki.

To raczej nie wydarzy się w Sahelu, jednakże przede wszystkim dlatego, że kończy się „jedynie” operacja Barkhane, a wojska francuskie i międzynarodowe nie opuszczają definitywnie tego obszaru. Rozpoczęta w 2013 roku interwencja wojskowa Francji w tym regionie jest o połowę młodsza od amerykańskiej wojny w Afganistanie, z ułamkiem jej zasięgu i strat w oddziałach. Ale tu pojawia się kolejny łącznik – tak, jak Biden postrzega nieefektywne działanie Afganistanu w samoobronie przed Talibami, tak Macron uważa, że to, co dzieje się na terytorium Sahelu jest porażką państw z grupy G5. I to te państwa, zwłaszcza Mali, z niepokojem obserwowały szybkie rozpadanie się Afganistanu. Pojawiają się także głosy, że dżihadystyczni ekstremiści już świętują²⁴. Czy zakończenie operacji Barkhane będzie echem wycofania wojsk z Afganistanu? Dziś trudno jest to jednoznacznie ocenić, gdyż świat wciąż nie jest w stanie pojąć, w którą stronę zmierzać będą Talibowie i czy – lub do jakiego stopnia – uznać ich faktyczną władzę w kraju.

²⁴ L. Bryant, *For France's Sahel Mission, Echoes of Afghanistan*, <https://www.voanews.com/europe/frances-sahel-mission-echoes-afghanistan> [dostęp: 5.09.2021].

Jak wiele wspólnego mają ze sobą obie decyzje w kontekście politycznym? Jest wiele punktów wspólnych, lecz przede wszystkim wyróżniają się dwa z nich – poparcie i pieniądze. Walczący o posadę Macron i potrzebujący wysokich słupek w sondażach Biden, szukają uznania wewnątrz swoich państw. Oba kraje wydały ogromne kwoty angażując się w obie te misje. Oba kraje straciły wielu swoich obywateli, którzy ginęli na służbie. I w obu tych krajach opinia publiczna wypowiadała się negatywnie na temat tych działań.

Czy w decyzjach prezydentów słyszeć głosy przeciwników „mocarstwowości”? W mojej ocenie nie jest to clou sprawy. Nie w momencie, w którym Francja potrzebuje swoich terenów zamorskich, jak np. Nowej Kaledonii (która już dwa razy przeprowadzała referendum dot. niepodległości, a trzecie planowane jest na 2021 rok), a której obecność na Pacyfiku niezbędna jest, by hamować chińskie wpływy w tym regionie i leży w interesie chociażby nieformalnej grupy QUAD. Nie w momencie, gdy Ameryka na nowo wchodzi na tony zimnej wojny, tym razem nie z Rosją a z Chinami, a Biden „naprawia” to, co „zepsuł” Trump. Jedno jest pewne – w tak zglobalizowanym i połączonym ze sobą świecie nie ma miejsca na izolacjonizm. Aktorzy na scenie międzynarodowej, nawet jeśli grają przeciwko sobie, obserwują się nawzajem i reagują, często wzajemnie, wprost lub odwrotnie proporcjonalnie, na konkretne wydarzenia.

Najbliższe wybory parlamentarne w Niemczech zaplanowane na 26 września 2021 roku, będą inne niż te, do których zdążyliśmy się w ostatnich latach przyzwyczaić, i to z przynajmniej kilku powodów. Najważniejszym z nich jest niewątpliwie decyzja Angeli Merkel o dalszym niekandydowaniu, co kończy pewną erę nie tylko w niemieckiej, ale także, co dla nas ważniejsze, europejskiej polityce¹.

Niemiecki system polityczny

Zanim jednak przejdziemy do konkretów, warto przypomnieć sobie na jakich zasadach odbywają się elekcje u naszego zachodniego sąsiada². Po pierwsze, mówiąc o wyborach parlamentarnych w Niemczech mamy na myśli wybory do Bundestagu, czyli izby niższej parlamentu. Jest to jedyny organ państwowy wybierany bezpośrednio przez obywateli. Na członków izby wyższej - Bundesratu - składają się przedstawiciele krajów związkowych federacji, czyli landów.

Ogólna liczba deputowanych do Bundestagu nie jest stała i wynika to z dwóch czynników. Obecnie obowiązująca Ustawa Zasadnicza z 1949 roku w swojej treści nie określa dokładnie tej wartości, pozostawiając tę sprawę odpowiedniej ustawie, która zaś aktualnie ustanawia tę wartość na 598 mandatów. Dodatkowo jednak przyznawane są tzw. mandaty nadwyżkowe i wyrównawcze, co doprowadziło na przykład do tego, że w kończącym właśnie swoją czteroletnią kadencję Bundestagu zasiada 709 deputowanych. Zarówno czynne jak i bierne prawo wyborcze ustalone zostało na 18 rok życia.

Niemiecki system wyborczy określany jest mianem mieszanego, a nawet dokładniej jako: *spersonalizowany system proporcjonalny*³. Jego *mieszaność* wynika z tego, że łączy w sobie system większościowy i proporcjonalny właśnie. Każdy wyborca na swojej karcie do głosowania oddaje *de facto* dwa głosy. Pierwszy na konkretnego, lokalnego kandydata,

¹ *German elections 2021: Simple guide to vote ending Merkel era*, www.bbc.com, 26.08.2021, <https://www.bbc.com/news/world-europe-58311108>, [dostęp 11.09.2021].

² Dominik Sieklucki, *System polityczny Republiki Federalnej Niemiec*, (w:) „Systemy polityczne. Ustroje państw współczesnych”, (red.) Marek Bankowicz, Beata Kosowska-Gąstoł, tom 2, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2020.

³ *Ibidem*.

startującego w jednym z 299 okręgów, o zbliżonej liczbie ludności w każdym z nich, na które podzielone jest całe terytorium Republiki Federalnej Niemiec. W tym przypadku zastosowanie ma system większościowy, tj. kandydat, który zdobył najwięcej głosów, zdobywa mandat. Drugim krzyżykiem głosujący wybiera listę partyjną spośród partii zarejestrowanych w danym landzie, będącym jednocześnie okręgiem wielomandatowym. W ten sposób do zdobycia jest kolejne 299 mandatów. Wyniki procentowe jakie zdobyły poszczególne listy świadczą później o ich sile w parlamencie.

W przypadku, kiedy partia zdobywa więcej mandatów z jednomandatowych okręgów wyborczych niż wynikałoby to z wyniku jej listy partyjnej, pojawiają się mandaty nadwyżkowe. Na sporą skalę miało to miejsce podczas ostatniej elekcji, kiedy to CDU/CSU zdobyły w ten sposób 43 mandaty, a SPD 3. Teraz, żeby zachować proporcjonalność wyników innym partiom, które weszły do Bundestagu, przyznaje się mandaty wyrównawcze. Aby być brany pod uwagę przy podziale mandatów, partia musi przekroczyć 5-procentowy próg w skali kraju. Klauzula zaporowa przestaje obowiązywać, jeśli przynajmniej trzech przedstawicieli danej listy zdobyli mandat z puli większościowej.

Wybory 2017 roku

Ostatnie wybory do Bundestagu odbyły się 24 września 2017 roku⁴. Zwyciężyła w nich wtedy koalicja CDU/CSU, zdobywając 33% głosów. Drugie miejsce zajęła SPD z wynikiem 20,5%. Dla obu tych partii był to najgorszy wynik w ogólnokrajowych wyborach od pierwszej elekcji w 1949 roku. Na dalszych miejscach usytuowały się: AfD - 12,5%, FDP - 10,7%, Die Linke - 9,2% oraz Zieloni z wynikiem 8,9%. Inne ugrupowania nie przekroczyły progu wyborczego i nie były brane w podziale mandatów. Frekwencja wyniosła 76,2% i była wyższa od tej z 2013 roku.

Powyższe wyniki zapewniły partii A. Merkel i jej siostrzanej CSU 246 mandatów na 355 wymaganych do sformowania większości wymaganej do wyboru kanclerza. Taką większość ze swoimi 153 mandatami mógł zapewnić dotychczasowy koalicjant, czyli SPD. Przewodniczący socjaldemokratów - Martin Schulz - wykluczył jednak taką możliwość i zapowiedział przejście swojego ugrupowania do opozycji. W związku z tym rozpoczął się żmudny proces negocjacji, mający doprowadzić do utworzenia tzw. koalicji

⁴ Artur Ciechanowicz, *Niemcy po wyborach parlamentarnych*, www.osw.waw.pl, 25.09.2017, <https://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/analizy/2017-09-25/niemcy-po-wyborach-parlamentarnych>, [dostęp 11.09.2021].

jamajskiej, od kolorów na fladze Jamajki, reprezentujących partie biorących w tych rozmowach udział; czarny - CDU/CSU, żółty - FDP i zielony - Zieloni. Niecałe dwa miesiące od wyborów, negocjacje zerwał przewodniczący liberałów. Taki rozwój sytuacji i przedłużający się kryzys polityczny przekonały SPD do przystąpienia do rozmów i rozważenia budowy kolejnej wielkiej koalicji⁵, do czego ostatecznie doszło 14 marca 2018, kiedy to Bundestag zatwierdził powołanie A. Merkel na urząd kanclerza i utworzenie czwartego i ostatniego rządu pod jej przewodnictwem.

Koniec ery Merkel⁶

Jak już wspominałem we wstępie, ponad półtorej dekady panowania A. Merkel w urzędzie kanclerskim obejmuje całą świadomość polityczną większości naszych autorów i wielu z naszych czytelników. Tak samo dla najmłodszej grupy niemieckich wyborców, słowo *Kanzlerin*⁷ kojarzy się tylko z jedną osobą i to nie tylko dlatego, że A. Merkel jest jedyną kobietą sprawującą ten najważniejszy urząd w państwie. W najnowszej historii Niemiec tylko Helmut Kohl w latach 1982-1998 sprawował swoją funkcję dłużej.

Przez 16 lat A. Merkel mierzyła się z wieloma kryzysami, z których zawsze wychodziła obronną ręką. Najpierw światowy kryzys finansowy i spowodowany nim chwilę później kryzys w strefie Euro, które najmocniej uderzyły w południe Europy. Szczególnie dotkliwie odczuła je Grecja, która wydawała się już wtedy gospodarczo nie do odratowania i nie do utrzymania we wspólnym obszarze walutowym. Ratunek dla Grecji był korzystny dla Niemiec z przynajmniej dwóch powodów, tj. utrzymania stabilności niemieckiej waluty, czyli Euro oraz faktu, że wielu Greków było zadłużonych w niemieckich bankach.

Bezpośrednią przyczyną kolejnego radykalnego działania było wydarzenia na drugim końcu świata, a mianowicie trzęsienie ziemi i tsunami, które w marcu 2011 roku spowodowały awarię w elektrowni jądrowej w japońskiej Fukushima. Zaraz po tych wydarzeniach wyłączono 8 z 17 działających w RFN reaktorów, a już pod koniec czerwca Bundestag zdecydował o odejściu od tego rodzaju energetyki do końca 2022 roku.

⁵ Artur Ciechanowicz, *Niemcy: wielka koalicja – kolejne podejście*, www.osw.waw.pl, 06.12.2017, <https://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/analizy/2017-12-06/niemcy-wielka-koalicja-kolejne-podejscie>, [dostęp 11.09.2021].

⁶ Anna Kwiatkowska, *Od kopciuszka do cesarzowej. Jak Merkel zmieniła Niemcy*, Ośrodek Studiów Wschodnich, Warszawa, 2021.

⁷ żeńska forma słowa Kanzler - kanclerz.

Rok 2015 przyniósł wielki kryzys migracyjny i miliony ludzi szukających w Europie lepszej przyszłości. Kluczowym dla jego rozwoju była decyzja pani kanclerz o niezamykaniu granicy z Austrią i przyjęciu wszystkich chętnych co pozwoliło na rozładowanie napiętej sytuacji, a słynne już „Wir schaffen das”⁸ stało się symbolem niemieckiej polityki migracyjnej w tamtym czasie i dowodem na umiejętność A. Merkel podejmowania nawet najtrudniejszych decyzji.

I w końcu, już po deklaracji z 2018 roku o niekandydowaniu na kolejną kadencję jako przewodnicząca CDU i związku z tym, rezygnacji z walki o możliwość formowania piątego w swojej karierze rządu, nadszedł kryzys spowodowany wybuchem pandemii koronawirusa. Niemiecki rząd nie uniknął w pełni spadków zaufania. A. Merkel musiała mierzyć się z frustracją obywateli zmęczonych przedłużającymi się lockdownami czy z zarzutami o nadwyższanie demokratycznych procedur podczas procesu zarządzania walki z pandemią. Decyzja A. Merkel wydaje się już być naprawdę ostateczną, dlatego w tym miejscu pojawia się kluczowe pytanie o to, kto będzie w stanie ją zastąpić i w jaki sposób osoba nowego kanclerza wpłynie na zmiany w niemieckiej polityce.

Obrońca tytułu

Unia Chrześcijańsko-Demokratyczna (CDU) we współpracy z Unią Chrześcijańsko-Społeczną w Bawarii (CSU) tworzą koalicję rządową nieprzerwanie od 2005 roku, czyli dokładnie od momentu, kiedy to A. Merkel po raz pierwszy została kanclerzem. Dla wyjaśnienia relacja CDU i CSU polega na tym, że ta pierwsza wystawia swoje listy we wszystkich landach poza jednym - Bawarią. Ta druga zaś, jak jej pełna nazwa wskazuje, działa tylko w tym jednym kraju związkowym, gdzie rządzi nieprzerwanie od 1957 roku. Brak jedności między CDU i CSU uwidocznił się wyraźnie w ostatnich miesiącach, kiedy to okazało się, że o nominacje na bycie oficjalnym kandydatem obu tych ugrupowań na kanclerza zabiegają przewodniczący jednej i drugiej, czyli odpowiednio Armin Laschet i Markus Söder. Ostatecznie wspólne poparcie w tej sprawie, 19 kwietnia, otrzymał pierwszy z nich i to mimo że M. Söder wypadł lepiej w sondażach popularności zarówno wśród wszystkich wyborców, jak i sympatyków chadecji. O zwycięstwie A. Lascheta zdecydował wewnętrzpartyjny układ.

⁸ Poradzimy sobie z tym.

W tym miejscu warto przybliżyć sylwetkę aktualnego przewodniczącego CDU⁹, który w tej funkcji jest następcą A. Merkel i również tak jak ona, ma szansę na przejęcie kanclerskiego fotela. Armin Laschet urodził się w 1961 roku w zachodnich Niemczech jako syn górnik i gospodyni domowej. Studiował prawo i dziennikarstwo, od 32 lat jest członkiem CDU. Swoją pierwszy mandat do Bundestagu wywalczył w 1994 roku. Następnie, między innymi, był europoseł. Silnie związany zawodowo z najludniejszym niemieckim landem - Nadrenią Północną-Westfalią, którego jest premierem od 2017 roku.

Kandydaturze A. Lascheta zaszkodziła z pewnością ostra rywalizacja z M. Söderem, a także zdjęcia z okresu powodzi, na których uwieczniono premiera Nadrenii P-W na tle zniszczeń, śmiejącego się i będącego w bardzo dobrym nastroju. Pojawiły się także oskarżenia o plagiat dotyczące jednej z jego prac. Za CDU ciągnie się również afera korupcyjna z początku 2020 roku dotycząca nieprawidłowości przy zakupie sprzętu ochronnego. Między innymi z tych powodów, jak i niepopularności A. Lascheta, czy też ogólnej chęci zmiany, sondaże CDU w ostatnich tygodniach znacząco spadły osiągając poziom w okolicach 20%, co byłoby najgorszym wynikiem tej partii w historii.

Pretendent

Socjaldemokratyczna Partia Niemiec (SPD) była mniejszym partnerem koalicyjnym dla CDU/CSU w dwóch ostatnich rządach, czyli od 2013 roku, z którą tworzyła tzw. wielką koalicję. SPD wyjątkowo wcześnie, bo już w sierpniu 2020 roku i do tego bez większych komplikacji wybrała swojego kandydata na kanclerza. Został nim aktualny wicekanclerz i minister finansów.

Olaf Scholz, bo o nim mowa, urodził się w 1958 roku w Osnabrück w Dolnej Saksoni. W wieku zaledwie 17 lat dołączył do SPD, następnie studiował prawo i pracował jako prawnik. W 1998 roku z sukcesem startował do Bundestagu, w którym zasiadał z krótką przerwą do 2011. Po drodze pełnił jeszcze funkcję ministra pracy i spraw społecznych, a w latach 2011-2018 sprawował funkcję burmistrza Hamburga¹⁰.

⁹ Kto będzie następcą Merkel?, www.deutschland.de, 21.04.2021, <https://www.deutschland.de/pl/topic/polityka/nastepca-angeli-merkel-kandydaci-na-kanclerza-niemiec>, [dostęp 11.09.2021].

¹⁰ Ibidem.

O. Scholz jest lubianym politykiem. Na jego popularność największy wpływ miały pozytywne oceny co do jego działań podjętych podczas szalejących powodzi, a także, a może przede wszystkim to, że jako minister finansów był twarzą programów pomocowych dla przedsiębiorców i pracowników pomagającym im przetrwać kolejne zamknięcia gospodarki. W swoim przekazie kampanijnym uwidacznia wieloletnią bliską współpracę z A. Merkel, chcąc tym pozyskać jak największą liczbę wyborców CDU, zawiedzionych sylwetką kandydata tej partii na kanclerza. Stara się jednocześnie wyraźnie odróżnić od postulatów prezentowanych w tej kampanii przez chadecję.

Przez długi czas popularność samego Scholza nie odbijała się zbytnio na wzroście w sondażach dla jego partii. Przełomowe było badanie z 24 sierpnia, w którym to socjaldemokracja pierwszy raz od 2006 roku przegoniła CDU. W najnowszych sondażach ta przewaga SPD jeszcze wzrosła i zależnie od pracowni wynosi między 2, a 6 punktów procentowych.

Niespodzianka sezonu

Sojusz 90/Zieloni (Zieloni) byli ostatnio przy władzy na poziomie federalnym w latach 1998-2005, kiedy to współtworzyli rząd z SPD. Obecnie są oni częścią koalicji rządzących w 11 landach i, co ciekawe, w bardzo różnych kombinacjach. Tylko w jednym z nich, Badenii-Wirtembergii, pełnią rolę największego koalicjanta. Zieloni w ostatnich kilku latach zmienili swoje oblicze, nie są już bowiem jednoznacznie kojarzeni jako partia buntu założona przez aktywistów ekologicznych. Sprawy związane z ochroną środowiska nadal pozostają bardzo ważnym elementem ich tożsamości, udało im się jednak przesunąć do politycznego centrum stając się jednym z najpopularniejszych wyborów dla młodych, kobiet i mieszkańców dużych miast, szczególnie tych na zachodzie.

Kandydatką Zielonych na kanclerza została współprzewodnicząca partii Annalena Baerbock. Urodzona w 1980 roku w Hanowerze, studiowała nauki polityczne. W 2005 roku dołączyła do partii. Od 2013 roku zasiada w Bundestagu. Wywodzi się z umiarkowanego skrzydła Zielonych¹¹.

¹¹ Ibidem.

W kwietniu Zieloni przez pewien czas zaczęli figurować w sondażach na pierwszym miejscu. Dało o sobie jednak znać małe polityczne doświadczenie A. Baerbock, której zaczęły przydarzać się różne wpadki. Dodatkowo jej popularności zaszkodziły nieprawidłowości dotyczące rozliczeń podatkowych, a także zarzuty o plagiat. Błędów nie uniknęły również partyjne struktury, przez których niedopatrzenie Zieloni nie wystawią swojej listy w jednym z landów - Saarze. Między innymi przez te czynniki, jak i przez wzrost popularności SPD, notowania spadły z blisko 30% do około 15-17%, co i tak, należy dodać, byłoby najlepszym wynikiem Zielonych w historii ich startów wyborach parlamentarnych.

Reszta stawki

Wolna Partia Demokratyczna (FDP) była ostatnio częścią koalicją rządowej w latach 2009-13, kiedy to współtworzyła większość z CDU. FDP jest partią o profilu liberalnym tradycyjnie reprezentującą interesy przedsiębiorców i zwolenników rozwiązań wolnościowych. Liberaltowie powinni zdobyć około 10%, co pozwoli im utrzymać podobny stan posiadania mandatów - 80 posłów.

Alternatywa dla Niemiec (AfD) założona w 2013 roku, jest jedną z najmłodszych partii na niemieckiej scenie politycznej. Założenia przedstawiane w jej programie określane są jako skrajnie prawicowe, nacjonalistyczne i eurosceptyczne. Najlepsze wyniki AfD notuje w landach byłej NRD wśród wyborców nieprzychylnych politycznemu establishmentowi. Alternatywa dla Niemiec może liczyć na bardzo podobny wynik jak FDP, co również byłoby powtórzeniem jej ostatniego rezultatu.

Lewica (Die Linke) jest skrajnie lewicową partią wywodzącą się z rządzącej w NRD Socjalistycznej Partii Jedności Niemiec i właśnie na jej byłych terenach uzyskuje zdecydowanie najlepsze wyniki wyborcze. Według Sondaży, w zbliżającej się elekcji może liczyć na 6% co byłoby jednak, wyraźnie słabszym wynikiem, w porównaniu do 9,7% z 2017 roku.

W wyborach bierze udział w sumie 47 najróżniejszych partii i ugrupowań. Do tych bardziej znanych i odgrywających jakąkolwiek rolę na niemieckiej scenie politycznej należą na przykład: stanowiący platformę dla niezależnych kandydatów Wolni Wyborcy, satyryczna PARTIA czy eurofederalistyczny Volt. Tylko pierwszy z tych komitetów jest rejestrowany w sondażach i ma realną szansę wprowadzić swoich reprezentantów do parlamentu.

Możliwe scenariusze

Najnowsze sondaże wskazują na to, że największą szansę na zwycięstwo w wyborach ma SPD. Gdyby tak się właśnie stało, i to ta partia miałaby za zadanie tworzyć nowy rząd, najprawdopodobniej usiadła by do rozmów z Zielonymi, do których jest jej najbliżej, programowo i ideowo. Gdyby jednak łączny wynik SPD i Zielonych nie dawał odpowiedniej większości w parlamencie, brany jest także scenariusz utworzenia trójpartyjnego porozumienia jeszcze z liberałami z FDP, z którego przewodniczącym, Christianem Lindnerem, O. Scholz pozostaje w bardzo dobrych relacjach. Analizowana jest również możliwość porozumienia się z Die Linke, jednak taka ewentualność jest mało prawdopodobna ze względu na zbytne różnice programowe¹².

Gdyby jednak CDU/CSU na ostatniej prostej udało się odwrócić spadkowy trend i przegonić swoich dotychczasowych, socjaldemokratycznych koalicjantów, to najprawdopodobniej tak jak oni będzie próbowała się dogadać z samymi Zielonymi. Jeśli natomiast to nie dałoby odpowiedniej większości, również z liberałami z FDP. Powtórzyłby się więc scenariusz z ostatniej elekcji, trudno powiedzieć z jakim, tym razem, rezultatem.

Słowo na niedzielę

Nieprzypadkowo w artykule pojawiły się nawiązania do tematyki sportowej. Tak samo jak siadając do meczu, nigdy nie możemy być do końca pewni kto zwycięży, tak i w demokratycznej procedurze wyboru zdarzają się niespodziewane wyniki. Dodatkowo chyba żadne inne dwie dziedziny życia i pola zainteresowań nie wzbudzają tylu emocji i nerwów.

Wybory już w najbliższą niedzielę. Wszystkim zaangażowanym życzę silnych politycznych wrażeń i samych miłych zaskoczeń!

¹² Kamil Frymark, *Niemcy: rosnące szanse Scholza*, www.osw.waw.pl, 01.09.2021, <https://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/analizy/2021-09-01/niemcy-rosnace-szanse-scholza>, [dostęp 11.09.2021].

Jedenastego września Amerykanie upamiętnili dwudziestą rocznicę zamachów terrorystycznych na World Trade Center i Pentagon. Miał to być również dzień zakończenia Amerykańskiej misji w Afganistanie – symboliczne zamknięcie rozdziału. Zanim jednak doszło do wydarzeń, które dały początek globalnej wojnie z terroryzmem, 11 września stał się dniem traumy dla innego narodu. Wtedy Stany Zjednoczone stały po stronie sprawców. W 1973 roku swoje własne 9/11 przeszło Chile. Tego dnia wojsko dokonało przewrotu, obalając rząd Salvadora Allende i dając początek siedemnastoletniej dyktaturze Augusto Pinocheta¹. Prawie pięć dekad później, w Amerykański Dzień Niepodległości w Południowoamerykańskim kraju ruszył proces, którego celem jest zerwanie ze zbudowanym w czasach dyktatury systemem.

Podczas gdy miliony Amerykanów podziwiała pokazy fajerwerków i zjadały się *barbecue*, w dawnej siedzibie Kongresu w Santiago de Chile zebrało się 77 kobiet i 78 mężczyzn, by złożyć ślubowania i dać oficjalny początek procesowi tworzenia nowej Konstytucji². Pierwsza demokratyczna Ustawa Zasadnicza w historii kraju ma być ostatecznym rozliczeniem z wydarzeniami z roku 1973, spuścizną dyktatury i neoliberalnym modelem ekonomicznym *made in USA* – swoistym dniem niepodległości nowego Chile.

Choć przytoczone powyżej kalendarzowe zbieżności są niewątpliwie ciekawe i można dzielić się nimi z zainteresowanymi polityką światową znajomymi, stanowią one jedynie wprowadzenie do tematu tego artykułu, którym jest trwający w Chile proces konstytucyjny. Konkretniej - dlaczego i jak do niego w ogóle doszło, a także, pokrótce, czego można się po nim spodziewać.

W zbiorowej świadomości zachodu, Chile uznawane jest za modelowe państwo rozwijające się, pukające do drzwi świata rozwiniętego. Jedno z najwyższych PKB *per capita*, niski poziom przestępczości, stabilne i demokratyczne rządy. Poza małym potknięciem

¹ Alan Angell, *Chile Since 1958*, w *Chile Since Independence*, ed. Leslie Bethell, Cambridge University Press, 1993, 177.

² Rocío Montes, *Una indígena mapuche presidirá la convención constituyente que tendrá que escribir un nuevo Chile*, El País, 4 Lipca, 2021, <https://elpais.com/internacional/2021-07-04/la-convencion-constituyente-que-tendra-que-escribir-un-nuevo-chile-echa-a-andar.html>, [dostęp: 7.09.2021].

w latach siedemdziesiątych – oaza spokoju i relatywnego dobrobytu. Dlatego prawdziwym szokiem dla międzynarodowej opinii publicznej były obrazy przedstawiające płonące wagony i stacje metra, filmy, na których setki młodych ludzi walczą z Karabinierami, rzucają kamieniami, czy atakują radiowozy. Takie sceny, utożsamiane raczej z innymi państwami w regionie, rozegrały się w Santiago de Chile 18 października 2019 roku. Powód? Wzrost cen biletów do metra o 30 pesos, a przynajmniej tak mogło się wydawać z zewnątrz.

Nie 30 pesos, a 30 lat

W pierwszych dniach października opłata za bilet do metra w Santiago de Chile wzrosła o wspomniane 30 pesos – około 15 groszy. 18 Października był dniem, w którym w ramach protestu młodzi ludzie tysiącami przeskakiwali barierki do metra i jeździli nim bez opłat. Gdy do akcji wkroczyły służby bezpieczeństwa, to, co było początkowo pokojowym protestem, przemieniło się w zamieszki³. W odpowiedzi na wydarzenia prezydent Sebastián Piñera, zaskoczony obrotem spraw, ogłosił stan wyjątkowy. W orędziu do narodu stwierdził, że kraj znalazł się w stanie wojny, w której przeciwnik nie cofnie się przed użyciem siły. Na ulice wyjechało wojsko⁴. W 2019 roku minęło 30 lat, odkąd do Chile wróciła demokracja. Nie był to jednak powód do celebracji.

Mimo upływu trzech dekad Chilijczycy wciąż żyli w rzeczywistości stworzonej przez Augusto Pinocheta, zabezpieczonej przez niedemokratyczną Konstytucję z 1980 roku, jedyną w całym regionie odziedziczoną po dyktaturze wojskowej. Jej celem było uprawnienie rządów dyktatora, stworzenie systemu zgodne z jego, opartą o neoliberalny model gospodarki, wizją Chile i zapewnienie mu trwałości. Zakładała wycofanie państwa z działań w sferze ekonomicznej, skupiając jego wysiłki na obronności i bezpieczeństwie. Gospodarka pozostawiona została działaniu kapitału prywatnego i sił rynkowych⁵. Jednocześnie Konstytucja wprowadziła mechanizmy mające zapewnić Pinochetowi silną pozycję i ciągłość rządów. Większość władzy została skoncentrowana

³ *Caos en Santiago de Chile por protestas contra elevación de pasajes*, El Universo, 18 października, 2019, <https://www.eluniverso.com/noticias/2019/10/18/nota/7565078/caos-santiago-chile-protestas-contra-elevacion-pasajes/>, [dostęp: 7.09.2021].

⁴ Juan Pablo Andrews, *Presidente Piñera: „Estamos en guerra contra un enemigo poderoso”*, La Tercera, 20.10.2019, <https://www.latercera.com/politica/noticia/presidente-pinera-estamos-guerra-enemigo-poderoso/870658/>, [dostęp: 7.09.2021].

⁵ Tereza Maria Spyer Dulci, Vania Alvarado Sadivia, *El Estallido Social en Chile: ¿rumbo a un Nuevo Constitucionalismo?*, Revista Katálysi, s. vol. 24, no. 1., 47-49. <https://www.scielo.br/j/rk/a/xfp9XCkzSSDrWgtp7M5JyTF/?format=pdf&lang=es>, [dostęp: 7.09.2021].

w instytucji prezydenta. Dodatkowo wprowadzony model został obwarowany wymogiem osiągnięcia większości 2/3 lub 3/5, by wprowadzić poprawki⁶.

Przez ponad czterdzieści lat obowiązywania Konstytucja Pinocheta została poddana poważniejszym zmianom dwukrotnie. Podstawowe założenia systemowe pozostały jednak nietknięte. W roku 1989 w ramach transformacji demokratycznej usunięte lub zmodyfikowane zostały zapisy ograniczające pluralizm polityczny. W 2005 roku usunięte zostały tzw. enklawy autorytarne. Dotyczyło to m.in. funkcji Senatorów dedykowanych i Senatorów dożywotnich. Ci pierwsi wybierani byli przez wojsko i Sąd Najwyższy. Drugimi zostawali byli prezydenci po ustąpieniu z urzędu⁷. Dzięki temu drugiemu zapisowi Augusto Pinochet zasiadał w chilijskim Senacie w latach 1998-2002.

W 2015 roku ówczesna prezydent Michelle Bachelet poparła postulat stworzenia nowej Konstytucji, zgodnie z wolą większości obywateli. Po konsultacjach społecznych powstał nawet projekt nowej Ustawy Zasadniczej⁸. Okazało się jednak, że Kongresmeni i Kongresmenki mają na ten temat zupełnie odmienne zdanie i ze śmiałego pomysłu nic nie wyszło. Być może politycy uznali, że prezydent Bachelet kierowała nieczyste zamiary takie jak chęć symbolicznej zemsty na Augusto Pinochecie. Były dyktator odpowiada bowiem za śmierć jej ojca – generała lotnictwa, który zmarł w 1974 roku w stołecznym więzieniu po miesiącach tortur⁹. Ewentualnie klasie politycznej zależało na utrzymaniu *status quo*. Osąd pozostawiam czytelniczkom i czytelnikom.

To, że obowiązująca Konstytucja została uchwalona w sposób niedemokratyczny, bez wątplenia stanowi jeden z powodów dlaczego Chilijczycy chcą jej zmiany. Ważniejsze jest jednak to, jak przedstawiona jest w niej rola państwa i jaki model ekonomiczny promuje. Jak było już wspomniane, głównym celem Pinocheta w kwestii gospodarki było oddanie jej w ręce wolnego rynku poprzez szeroko zakrojoną prywatyzację, deregulację i radykalne obcięcie wydatków na cele społeczne. Chile było w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych poligonem doświadczalnym dla Milтона Friedmana i jego uczniów

⁶ *Konstytucja Polityczna Republiki Chile*, tłum. Agnieszka Wojtyczek-Bonnand, Warszawa: Wydawnictwo Sejmowe, 2012, 173.

⁷ Spyer Dulci, 48.

⁸ Javier, Sáez Leal, *Bachelet presenta una propuesta de nueva Constitución a seis días del fin de su Gobierno*, El País, 6.03.2018, https://elpais.com/internacional/2018/03/06/actualidad/1520356224_601806.html, [dostęp: 7.09.2021].

⁹ Eva Vergara, *New UN human rights chief has survived torture herself*, AP News, 4.09.2019, <https://apnews.com/article/caribbean-chile-michelle-bachelet-latin-america-international-news-fae6a5a650444ed6a960f2c286f9c6>, [dostęp: 7.09.2021].

z Uniwersytetu w Chicago, zwanych dość adekwatnie *Chicago Boys*¹⁰. Zdaniem wielu to oni jako architekci reform systemu edukacji, służby zdrowia, systemu emerytalnego, itd. odpowiadają za problemy, z którymi zmagają się dziś Chilijczycy i z powodu których wyszli na ulice.¹¹

Wspomniane systemy edukacji i opieki zdrowotnej zostały oparte o model publiczno-prywatny, w którym państwo zapewnia podstawowe usługi tym, których nie stać na skorzystanie z usług oferowanych przez rynek. Problem w tym, że w nowym modelu znacznie spadło finansowanie szkół i szpitali państwowych, co spowodowało pogorszenie ich jakości. Większości Chilijczyków nie stać, żeby zapisać swoje dzieci do dobrych, prywatnych szkół, bądź opłacić pakiet premium u prywatnego ubezpieczyciela. Niepubliczne szkoły i szpitale może i świadczą usługi na wysokim poziomie, jednak pozostają dostępne tylko dla nielicznych.¹²

System emerytalny został za to całkowicie przekazany w ręce rynku. Składki płacone przez Chilijczyków trafiają na konta prywatnych firm, które następnie przeznaczają te pieniądze na inwestycje. Prowadzi to do ogromnej akumulacji kapitału i potężnych zysków dla firm ubezpieczeniowych. Nie przynosi to jednak starszym Chilijczykom obiecanych pieniędzy. Przejście na emeryturę nierzadko wiąże się w Chile z popadnięciem w biedę. Co ciekawe, architektem systemu emerytalnego jest brat obecnego prezydenta, dwukrotny minister w czasach dyktatury¹³. Reforma Pinocheta przyniosła przedsiębiorstwom ogromne zyski, dając początek mitowi chilijskiego cudu. Po latach okazało się jednak, że był on wart 30 pesos.

Frustracja, która wylała się na ulice była wynikiem rozgoryczenia rzeczywistością - obnażeniem mitu dostatku. Chile nie wywiązywało się z obietnic postawionych swoim obywatelom. Neoliberalny model ekonomiczny tak chwalony przez międzynarodowe instytucje finansowe i adoptowany przez inne kraje dla większości oznaczał niskie płace i emerytury, słabą edukację, niedofinansowany system opieki zdrowotnej i brak perspektyw.

Przez 30 lat klasa polityczna wpisywała się w *status quo* ustalony za czasów dyktatury, zamiast go przełamać. Przez 30 lat powielala model ekonomiczny, który przyniósł rozwarstwienie i klasową segregację chilijskiego społeczeństwa. Przez 30 lat na głosy

¹⁰ Naomi Klein, *The Shock Doctrine*, UK: Penguin Books, 2007, 76-87.

¹¹ Spyer Dulci, 43-51.

¹² Fernanda Paúl, *Protestas en Chile: las 6 grandes deudas sociales por las que muchos chilenos dicen sentirse „abusados”*, BBC News Mundo, 21.10.2019, <https://www.bbc.com/mundo/noticias-america-latina-50124583>, [dostęp: 7.09.2021].

¹³ Ibid.

protestu odpowiadała półśrodkami, uciekając od gruntownej zmiany. Podwyżka cen biletów przelała czarę goryczy. Stała się impulsem do buntu. Stąd hasło „*Son 30 años, no 30 pesos*” („To 30 lat, a nie 30 pesos”) wykrzykiwane przez protestujących najlepiej oddaje sedno tzw. *estallido social*¹⁴. Po 30 latach rozczarowań Chilijczycy wzięli sprawy w swoje ręce, chcąc radykalnie zmienić swoją rzeczywistość. Nowa Konstytucja ma być zerwaniem z przeszłością i pierwszym krokiem ku lepszej przyszłości.

Rewolucja jest młodością

Dużą niesprawiedliwością byłoby przypisywanie pomysłu stworzenia nowej Konstytucji jedynie ruchowi z 18 października. To te wydarzenia przykuły uwagę zachodnich mediów i zaskoczyły tych, którzy utożsamiali kraj z sukcesem i dobrobytem. Prawda jest jednak taka, że społeczeństwo już od wielu lat domagało się zmian, a frustracja raz na jakiś czas ujawniała się w formie ruchów społecznych. Duże fale protestów miały miejsce w 2001, 2006 i 2011 roku¹⁵. Wszystkie te ruchy wraz z *estallido social* z 2019 roku łączy jedno - ich inicjatorami i główną siłą byli ludzie młodzi, najczęściej uczniowie liceów i studenci. Wychodząc na ulicę, nie pamiętali oni w większości czasów dyktatury, wychowywali się w demokratycznym kraju, a represje lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych znali jedynie ze szkolnych podręczników i rodzinnych opowiadań. To oni jako pierwsi odważyli się głośno krzyknąć, że neoliberalne obietnice wysokiego poziomu życia i dostatku nie zostały spełnione. Analiza historii ich protestów pomaga zrozumieć, dlaczego doszło do rewolucji.

Zgodnie z neoliberalną polityką system edukacji w Chile został skonstruowany tak, by promować inicjatywę prywatną z jak najmniejszym wkładem państwa. W efekcie powstał system hybrydowy, w którym placówki edukacyjne dzielą się na publiczne, publiczno-prywatne i całkowicie prywatne. Dwa pierwsze otrzymują część lub całość środków od państwa w formie voucherów przyznawanych za każdego ucznia. W placówkach prywatnych całość środków pochodzi z płaconego przez rodziców czesnego. W teorii konkurencja rynkowa miała doprowadzić do wzrostu ogólnego poziomu szkół i wyników uczniów. W praktyce system stał się odzwierciedleniem podziałów klasowych, a także narzędziem ich reprodukcji.¹⁶ Do szkół prywatnych, prezentujących najwyższy

¹⁴ Spyer Dulci, 43-51.

¹⁵ *Académicos de la U. de Santiago evalúan el impacto y proyección del denominado “estallido social” chileno*, Universidad de Santiago de Chile, 19.10.2020, <https://www.usach.cl/news/academicos-la-u-santiago-evaluan-impacto-y-proyeccion-del-denominado-estallido-social-chileno>, [dostęp: 7.09.2021].

¹⁶ Patricia Tomic, Ricardo Trumper, *Higher Education in Chile Thirty Years After Salvador Allende: Privatization, Mass Education, Profits, and Exclusion*, w *Democracy in Chile: The Legacy of September 11, 1973*, ed. Sylvia Nagy-Zekmi, Fernando Leiva, Brighton: Sussex Academy Press, 2005, 99-108.

poziom i szczyjących się najlepszymi osiągnięciami, uczęszcza mniej niż 10% wszystkich dzieci¹⁷. Zdecydowanej większości zwyczajnie na to nie stać. Placówki publiczno-prywatne, w których chesne jest niższe, są najczęstszym wyborem klasy średniej, podczas gdy dzieci z najbiedniejszych rodzin chodzą do, w zdecydowanej większości niedofinansowanych, szkół publicznych.

Zamiast wyrównywania szans pogłębiają się różnice. Dobrą ilustracją tego zjawiska są wyniki *Prueba de Selección Universitaria* – testu, który każda młoda Chilijka i Chilijczyk musi zdać jeśli chce dostać się na studia. W 2019 roku 15% kandydatów po publicznym liceum i 9,5% po publiczno-prywatnym nie zdało egzaminu. W przypadku szkół prywatnych liczba wyniosła 1%. W roku 2020, w którym zajęcia były częściowo zawieszane ze względu na protesty, niewystarczający wynik uzyskało 25% uczniów po placówkach publicznych, 19% po mieszanych i 3,5% po prywatnych¹⁸. Według danych OECD, w 2017 roku osoby z wykształceniem wyższym zarabiały średnio o 141% więcej od tych, które edukację skończyły na liceum.¹⁹

W 2001 roku uczniowie liceów wyszli na ulicę po tym, jak wzrosły ceny przeznaczonych dla nich biletów do komunikacji miejskiej wydawanych przez zrzeszenie prywatnych przewoźników. W rzeczywistości był to jednak wyraz ogólnego niezadowolenia złym poziomem infrastruktury w placówkach publicznych, braku wyposażenia szkół w nowoczesne technologie, surowym regułem dotyczącym wyglądu i ubioru uczniów (m.in. zakaz noszenia długich włosów przez chłopców), a także brak możliwości wpływania licealistów na rzeczywistość szkolną. Był to jeden z pierwszych ruchów społecznych powstałych w Chile po zakończeniu dyktatury. Częściowym sukcesem ruchu było to, że administracja administracji kart miejskich została przekazana w ręce instytucji państwowych.²⁰

W 2006 złość uczniów była już skierowana wobec całego systemu, nie jego konkretnych elementów. Powodem wyjścia „pingwinów” na ulice były nierówności w dostępie

¹⁷ Centro de Estudios Mineduc, *Estadísticas de la Educación 2018*, Ministerio de Educación, 2019, 74.

¹⁸ *El costo del Estallido Social en el ingreso a la educación superior*, Centro de Estudios Públicos, Styczeń, 2021, 11. https://www.cepchile.cl/cep/site/docs/20201230/20201230162042/pder558_seyzaguirre_jgazmuri_hsanmartin.pdf, [dostęp: 5.09.2021].

¹⁹ *Chile: Overview of the education system*, OECD: Education GPS, <https://gpseducation.oecd.org/CountryProfile?primaryCountry=CHL&treshold=10&topic=EO>, [dostęp: 7.09.2021].

²⁰ Sofia Donoso, „Outsider” and „Insider” Strategies: Chile’s Student Movement, 1990-2014, w *Social Movements in Chile: Organization, Trajectories & Political Consequences* ed. Sofia Donoso, Marisa von Bülow, New York: Palgrave Macmillan, 73-75.

do jakościowej edukacji za względu na poziom zamożności²¹. Za dobrą edukację należało odpowiednio zapłacić. Celem ruchu było wymuszenie na władzy przeniesienie większej odpowiedzialności za system edukacji na barki państwa. Poparcie społeczne dla ruchu było praktycznie jednogłośnie, osiągając w pewnym momencie 87%. Mimo to ambitne propozycje reform zostały stłamszone w Kongresie głosami prawicowej opozycji, ale również części polityków rządzącej koalicji *Concentración*.²²

Brak zmian poskutkowało tym, że w 2011 niezadowolenie wybuchło po raz kolejny, na czele znów stali studenci. Tym razem, doświadczeni niepowodzeniami przeszłości na sztandary wywiesili postulat zmiany Konstytucji, twierdząc, że w ówczesnie obowiązujące ramy ustrojowe nie pozwalały na przeprowadzenie tak gruntownej zmiany, jaka była konieczna. Zwracali tym samym uwagę na głębokie powiązania między klasą polityczną a biznesem związanym z prowadzeniem prywatnych szkół. Setki tysięcy młodych obywateli Chile, którzy wyszli wtedy na ulice, kolejny raz otrzymało wsparcie znacznej większości społeczeństwa²³.

Protesty młodzieży chilijskiej skupiały się początkowo wokół kwestii reformy systemu edukacji, jednak z czasem zaczęły inkorporować również żądania dotyczące zmian w innych obszarach. Równocześnie postulaty, które na początku dotyczyły zwiększenia roli państwa w konkretnych aspektach (bilety studenckie, restrykcyjne regulaminy dotyczące wyglądu czy ubioru, etc.), przemieniły się w hasła nawołujące do zmiany Konstytucji i oparciu systemu edukacji o model publiczny. W dużej mierze było to efektem rozczarowań, które spotkały uczniów ze strony polityków obiecujących zmiany, a zmieniających tyle, co nic. Zamiast wyleczyć chroniczne problemy chilijskiej edukacji, takie jak niedofinansowanie placówek publicznych, rozwarstwienie klasowe i wysokie koszty edukacji wyższej, rządzący zadowalali się półśrodkami, które co prawda dostarczały im alibi, ale nie zmieniały samego systemu. Z jednej strony wynikało to z przywiązania zarówno *Concentración* jak i prawicy do neoliberalnego paradygmatu i publiczno-prywatnego modelu ustanowionego przez Augusto Pinocheta. Z drugiej jednak do braku zmian przyczyniał się prywatny interes klasy politycznej, której przedstawiciele nierzadko czerpali zyski z obowiązującego systemu²⁴. W ten sposób postulaty zapewnienia każdemu równego dostępu

²¹ Chilijscy licealiści znani są jako „pingwiny” ze względu na noszone przez nich białe-czarne mundurki (biała koszula pod czarnym swetrem/kamizelką/marynarką).

²² Donoso, 76-78.

²³ Donoso, 78-82.

²⁴ Donoso, 81.

do bezpłatnej edukacji wyższej w praktyce stały się pożyczką, którą uczniowie zaciągają przy pośrednictwie państwa. Wygranym takiego rozwiązania jest nie chilijska młodzież, a tamtejsze banki. Przykład systemu edukacji pokazuje, dlaczego znaczna część wyborców straciła zaufanie i cierpliwość względem klasy politycznej.

Kierunek - Konstytucja

W reakcji na wybuch społecznego niezadowolenia prezydent Piñera natychmiast cofnął podwyżkę opłat²⁵. W żaden sposób nie ostudziło to jednak zapału protestujących. To, co zaczęło się jako nieposłuszeństwo obywatelskie, zmieniło się w społeczną rewolucję (*estallido social*), do której przyłączyły się miliony Chilijczyków. Jednym z pierwszych haseł na sztandarach było „Renuncia Piñera!” (Piñera odejź!). Poza dymisją prezydenta obywatele domagali się radykalnej zmiany systemu ekonomicznego odziedziczonego jeszcze po dyktaturze Augusto Pinocheta. Trzy główne postulaty to reforma systemu edukacji, zdrowia i emerytalnego. Podstawą do wprowadzenia owych zmian miała być nowa Konstytucja.²⁶

25 października na ulice Santiago wyszło ponad milion osób, a protesty objęły zasięgiem cały kraj. Była to największa społeczna mobilizacja w historii państwa²⁷. Trzy tygodnie później największe partie polityczne podpisały umowę otwierającą drogę do powstania nowej Ustawy Zasadniczej²⁸. Nie uciszyło to jednak protestów, które wygasły na dobre dopiero z przyjsciem pandemii Covid-19. Ostatecznie 25 Października 2020, dokładnie rok po wielkiej manifestacji Chilijczycy poszli do urn, aby odpowiedzieć, czy chcą nowej Konstytucji. 78% głosujących odpowiedziało twierdząco. Dodatkowo taka sama większość wybrała, że nową Ustawę Zasadniczą będzie redagowała Konwencja Konstytucyjna złożona w całości z wybranych na tę okazję obywateli²⁹.

²⁵ Rocío Montes, *Piñera suspende el alza del precio del metro y el Ejército decreta toque de queda para Santiago*, El País, 20.10.2019, https://elpais.com/internacional/2019/10/19/actualidad/1571506476_320721.html, [dostęp: 7.09.2021].

²⁶ Spyer Dulci, 43-51.

²⁷ Dave Sherwood, Natalia A. Ramos Miranda, *One million Chileans march in Santiago, city grinds to halt*, Reuters, 25.10.2019, <https://www.reuters.com/article/us-chile-protests-idUSKBN1X4225>, [dostęp: 7.09.2021].

²⁸ *Logran histórico acuerdo para Nueva Constitución: participación ciudadana será clave*, Senado de la República de Chile, 15.11.2019, <https://www.senado.cl/noticias/constitucion/logran-historico-acuerdo-para-nueva-constitucion-participacion>, [dostęp: 7.09.2021].

²⁹ *Plebiscito 2020*, Biblioteca del Congreso Nacional de Chile, <https://www.bcn.cl/procesoconstituyente/plebiscito2020>, [dostęp: 7.09.2021].

Bierność klasy politycznej wobec żądania społeczeństwa stopniowo erodowała zaufanie do systemu i instytucji państwowej. Efektem tego jest niski poziom udziału obywateli w życiu politycznym, ale widać to również w składzie Konwencji Konstytucyjnej, w wyborach do której kandydaci powiązani z partiami głównego nurtu wypadli wyjątkowo źle. Tym samym kandydaci niezależni, proekologiczni czy lewica zdobyli większość mandatów. Największymi przegranymi mogą się czuć rządząca prawicowa koalicja Chile Vamos i centrolewicowe partie dawnej Concentraci3n, które rządziło krajem przez pierwsze 20 lat od powrotu demokracji. Ci pierwsi zdobyli 37 mandat3w, Ci drudzy, pod szyldem *Apruebo* (Popieram), 25. Łącznie stanowi to 40% wszystkich miejsc w Konstytuancie. Pozostałe 60% to lewicowa koalicja *Apruebo Dignidad*, w której skład wchodzi m.in. Partia Komunistyczna Chile (razem 28 mandat3w) i kandydaci niezależni zrzeszeni lub nie w luźne koalicje³⁰. W dużym uproszczeniu wszystkich łączy krytyka neoliberalnego modelu ekonomicznego, potrzeba zwi3kszenia ochrony 3rodowiska naturalnego, poparcie dla uznania wielonarodowociowego charakteru chilijskiego społeczeństwa i zwi3kszenie udziału ludności w procesie podejmowania decyzji politycznych.

Jednym z podstawowych cel3w procesu Konstytucyjnego w Chile jest danie głosu tym, którzy wcz3ejniej byli pomijani, bądź niedostatecznie słuchani. W trakcie *estallido social* powstała szeroka koalicja zrzeszaj3ca ludność autochtoniczną, feministki, zwi3zki zawodowe, uczni3w, naukowc3w i wielu innych. Dla nich wszystkich model chilijski okazał się porażką. Zburzenie neoliberalnego paradygmatu jest ich wsp3lnym celem. W Konstytucji z 1980 roku brakuje wielu praw obywatelskich obecnych w innych Ustawach Zasadniczych. Nie ma prawa do edukacji, pracy, strajku, 3rodowiska naturalnego. Nie ma teź praw socjalnych³¹. Osi3 Konstytucji Pinochetowskiej jest prawo do wlasności prywatnej, która w tym modelu stanowi najwi3kszą wartośc. Neoliberalny eksperyment miał przynieśc rozwój i dobrobyt. Dziś wi3kszośc Chilijczykw utożsamia go z segregacją i fragmentacją społeczeństwa. Zamiast państwa usuwaj3cego się w cień oddaj3c przestrzeń do działania wolnemu rynkowi Chilijczycy chc3, żeby państwo wzięło na siebie ci3żar zapewnienia wszystkim dostępu do jakościowej edukacji czy powszechnej słuźby zdrowia. Żeby zaangażowało się w ochronę 3rodowiska, zamiast bezrefleksyjnie eksploatować zasoby naturalne.³²

³⁰ *Elección 2021 Constituyentes*, Decide Chile, <https://2021.decidechile.cl/#/ev/2021/ct/2021.N/>, [dostęp: 7.09.2021].

³¹ Koldo Casla, *The Democratic Case for Social Rights in Chile's Constitutional Moment*, Harvard Law Petrie-Flom Center, 24.08.2020, <https://blog.petrieflom.law.harvard.edu/2020/08/24/chile-constitution-social-rights-health/>, [dostęp: 7.09.2021].

³² Spyer Dulci, 43-51.

Niepewna przyszłość

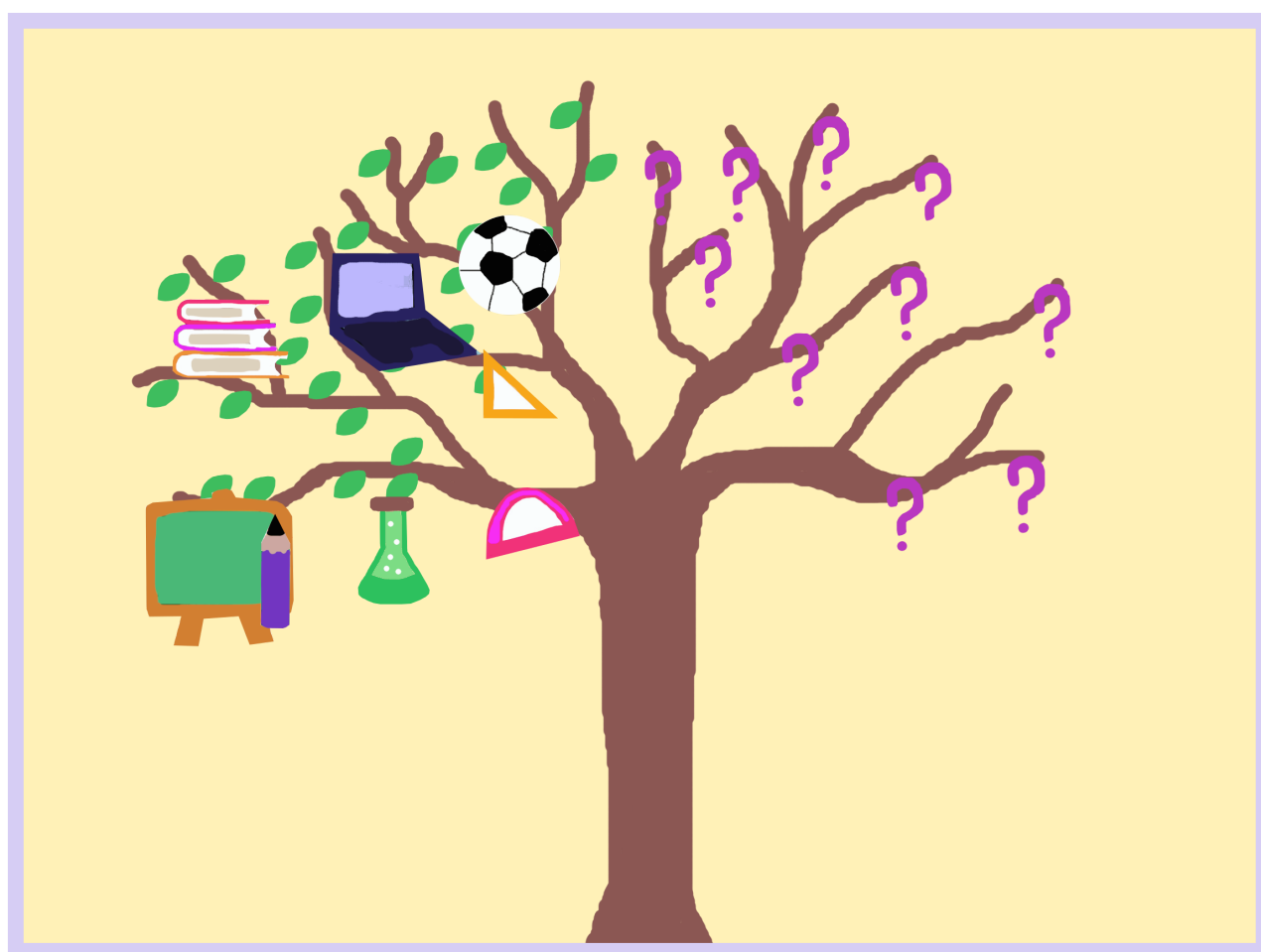
Mimo dużego entuzjazmu i poparcia społecznego dla utworzenia nowej Ustawy Zasadniczej w Chile nie jest wcale przesądzone, że Konstytucja z 1980 roku stanie się wkrótce historią. Żeby do tego doszło 155 osób wybranych do tego przedsięwzięcia musi stworzyć dokument, którego treść zdobędzie poparcie 2/3 delegatów. Następnie tekst będzie musiał zostać zatwierdzony przez obywateli w obowiązkowym referendum. Nie można przewidzieć jaki będzie końcowy efekt, ponieważ większość Chilijczyków nie głosuje. Nawet w referendum decydującym o tym czy rozpocząć proces tworzenia nowej konstytucji frekwencja wyniosła 51%³³. Delegatów wybierało jedynie 43% elektoratu³⁴. Częściowo tłumaczyć to można pandemią, ale fakty są takie, że ogromny procent społeczeństwa stracił zaufanie do systemu i demokracji. Jednym z celów całego procesu Konstytucyjnego musi być odbudowanie tego zaufania. Cokolwiek zostanie zawarte w tym dokumencie, będzie jedynie teorią. Faktyczna zmiana na lepsze wymaga woli politycznej, ale też trwałego nacisku i kontroli ze strony społeczeństwa obywatelskiego. Rewolucja zakończyła się sukcesem, teraz gra toczy się o uwiecznienie jej idei jako podstaw chilijskiego systemu. Jeśli się uda, nie sprawi to że Chilijczycy przestaną wychodzić na ulicę. Dziedzictwa pięciu dekad nie da się wymazać w kilka miesięcy. Jeśli jednak powodów do protestu będzie mniej, będzie to oznaczać, że poświęcenie i wysiłek nie poszły na marne.

Do momentu, w którym będzie można ogłosić eksperyment chilijski spektakularnym sukcesem lub sromotną porażką pozostała jeszcze daleka droga. Niemniej jednak warto śledzić cały proces, ponieważ może się on okazać cenną lekcją dla nas wszystkich. Polska i Chile są znacznie bardziej podobne, niż mogłoby się z początku wydawać.

³³ *Resultados Plebiscito Nacional 2020: mapa por comunas de Santiago de Chile*, AS Chile, 26.10.2020, https://chile.as.com/chile/2020/10/26/actualidad/1603716098_944619.html, [dostęp: 7.09.2021].

³⁴ *Elección 2021 Constituyentes*, Decide Chile, <https://2021.decidechile.cl/#/ev/2021/ct/2021.N/>, [dostęp: 7.09.2021].

Społeczeństwo



Dzisiejsza szkoła to przede wszystkim obowiązek. Tak o niej myśli większość uczniów, rodziców, nauczycieli. Do 18. roku życia wszyscy muszą się uczyć. Oczywiście, może się to odbywać w różnych miejscach, w różnych warunkach (w tym w Edukacji Domowej). Mimo to wszystkich tak samo obowiązują ustawy, rozporządzenia i co najważniejsze... programy nauczania.

Wyobraźmy sobie społeczeństwo, w którym nie ma szkoły. Szkoły we współczesnym rozumieniu, czyli jako budynku, klas szkolnych, programu, zeszytów, sprawdzianów, rozkładu lekcji...

Co widzimy? Czy jest to chaos, pogłębiająca się patologia młodych ludzi, analfabetyzm? Czy może wręcz odwrotnie?

Kiedy nie ma szkoły, każdy uczy się tego, czego naprawdę chce, kiedy chce, ile chce. Wiedza jest wolna, a każdy ma do niej swobodny dostęp – bez przymusu. Brzmi jak utopia? Być może.

Myślę, że ani jedna, ani druga przedstawiona opcja nie jest możliwa. Nie warto jednak nigdy popadać w radykalizm. Prawda leży gdzieś pośrodku.

Szkoła wydaje się być ważną instytucją, istotnym miejscem. Powszechny dostęp do nauki jest wielkim błogosławieństwem dla ludzi. Jednak większość z nas słysząc słowo „szkoła” ma na myśli trudne czasy dzieciństwa, kiedy trzeba było wstawać z samego rana, siedzieć pół dnia na nudnych lekcjach, uczyć się masy niepotrzebnych rzeczy. Dodatkowo wielki stres związany z odpytywaniami, sprawdzianami, egzaminami... na samą myśl włos się jeży na głowie.

Czy szkoła bez tego wszystkiego jest jeszcze możliwa?

W 2021 roku mija 50 lat od ukazania się książki *Społeczeństwo bez szkoły*, Ivana Illicha, austriackiego filozofa. Była to odważna i pionierska wizja społeczeństwa bez szkoły. Mówiła ona, że społeczeństwo nie tylko może, ale i powinno się jej pozbyć.

Dla Illicha szkoła to nie budynek, instytucja, przepisy. Dla niego to pewnego rodzaju sposób myślenia, stan umysłu. To ustanowione w XIX wieku *status quo*, którego nikt nie ma zamiaru zmieniać. Bo przecież tak *zawsze* było, więc po co rewolucja. Teraz przynajmniej mamy kontrolę, nadzór nad tym co się dzieje w oświacie. Jeżeli naruszylibyśmy zastany porządek, nie wiadomo co by się wydarzyło.

Prawdziwie odszkolnienie społeczeństwa to uwolnienie się ze schematycznego i sztywnego myślenia o szkole. Współczesne myślenie o szkole (mało różniące się zresztą od tego XIX-wiecznego) sprawia, że jest ona miejscem... bez sensu. Już dawno przestała wychowywać, kształtować wolnego i myślącego człowieka, a tylko *produkuje*, kolejnych absolwentów, którzy mają *papierek*.

W książce *Deschooling Society* Ivan Illich wzywa do likwidacji szkoły, która jest narzędziem manipulacji wykorzystywanym przez system. Poskramia całkowicie i systematycznie. Zatem jest pierwszą i najważniejszą przeszkodą w drodze do wolności edukacyjnej.¹

Człowiek wtłoczony w instytucję poddaje się alienacji. Człowiek wychowany w *uszkolnionym społeczeństwie* nie odczuwa już potrzeby niezależności. Zostaje ofiarą kolejnych totalnych instytucji.

*Wszyscy jesteśmy więźniami systemu szkolnego, zarówno od strony produkcji, jak i od strony konsumpcji. Zaślepia nas przesadna wiara, że wiedza ma wartość jedynie, jeśli jest nam narzucona, a my z kolei możemy narzucać ją innym. Próba uwolnienia się od koncepcji szkoły napotyka podobny opór, jaki napotykamy w nas samych, kiedy próbujemy wyrzec się nieograniczonej konsumpcji i poniechać poglądu, że można kierować innymi dla ich dobra. Nikt nie jest całkowicie zabezpieczony przede wszystkim ze strony innych w procesie szkolenia.*²

Deschooling - a co to takiego?

Illichowi właśnie zawdzięczamy termin „deschooling”, czyli odszkolnienie.³ A co to właściwie oznacza?

- Wszyscy, którzy chcą się uczyć mają możliwość dostępu do wszystkich zasobów edukacyjnych

¹Por. Łukasz Weber, Ivana Illicha społeczeństwo bez szkoły, <http://www.austriart.pl/2017/12/ivana-illicha-spoleczenstwo-bez-szkoly/> (dostęp 1 września 2021r.)

² Ivan Illich, *Społeczeństwo bez szkoły*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1976.

³ Tamże.

Możemy wyobrazić sobie sytuację, kiedy to o pracowni biologicznej czy chemicznej można wchodzić tylko na czas lekcji i tylko pod ścisłym nadzorem. Wszystkie atlasy, pomoce naukowe są „pod kluczem”. Najlepiej, żeby dzieci nie dotykały ich bez pozwolenia.

Można powiedzieć, że dzisiaj ten postulat w pewien sposób został spełniony, bo przecież każdy ma wolny dostęp do bibliotek, zasobów internetowych. Ale.. czy na pewno? Zdalna edukacja pokazała, że nie do końca tak jest. Często uczniowie nie posiadali wystarczających kompetencji cyfrowych, nie wiedzieli jak szukać informacji w Internecie. Nie lepiej poradzili sobie nauczyciele – wielu z nich narzędzia do komunikacji online były *wiedzą tajemną*”. Co więcej, choć, może trudno w to uwierzyć, wiele osób jest wykluczonych cyfrowo.

A szkoła jest często ogrodzonym, zamkniętym budynkiem, gdzie nie może pojawić się każdy, kto chce się uczyć. Wstęp mają ci, którzy posiadają *legitymację*, ci wybrani, którzy się dostali (często walcząc w konkursach świadectw). Klasy są zamknięte, a używanie narzędzi może odbywać się tylko pod nadzorem nauczyciela.

- Dostępne narzędzia dla wszystkich, aby mogli dzielić się swoją wiedzą, zdolnościami, umiejętnościami

Internet daje ogromne możliwości dzielenia się wiedzą. I rzeczywiście, wszyscy (oczywiście, ci którzy mają dostęp do Internetu) mają otwarte drzwi do wielkiej wiedzy i zasobów naukowych. Filmy, podcasty, kursy, szkolenia. Nie trzeba dzisiaj być nauczycielem, żeby uczyć w Internecie. Jest to z jednej strony spełnienie pragnień Illicha, z drugiej zaś stanowi zagrożenie. Bo.. jak sprawdzić, czy jest to wiedza oparta na dowodach naukowych? No właśnie – tej kompetencji brakuje społeczeństwu. Jak odróżnić prawdę od fikcji w Internecie? Tego niestety nie umiemy. Fake newsy szerzą się na potęgę. Taka jest cena wolności.

- Ci, którzy chcą się czymś podzielić, mogą podać to do publicznej wiadomości

Tutaj właśnie dotykamy ważnej kwestii - czy bezwzględna wolność wypowiedzi w nauce jest akceptowalna? Czy możemy pozwolić na szerzenie każdego światopoglądu, każdego pomysłu, na przeprowadzanie każdego eksperymentu? Zdecydowanie jest to kwestia natury etycznej i filozoficznej. Stąd tak bardzo ważna nauka etyki, której współczesna szkoła... nie uczy.

Czy to brzmi prowokacyjnie?

Illich mawiał, że kształcenie nie może być obowiązkowe. Ciekawym postulatem filozofa było to, aby każdy uczeń mógł samodzielnie ustalać co będzie robił w klasie, a szkoła zapewniałaby propozycje takich zajęć. Mogłyby być one prowadzone zarówno przez wykwalifikowanych pedagogów, psychologów, specjalistów, jak i przedsiębiorców, rzemieślników, a nawet rolników.

Wydaje się nam, że dziecko trzeba zmusić, zmotywować, ustawić. W rzeczywistości jest wręcz przeciwnie. Dziecko ze swej natury pragnie uczyć się i poznawać świat. Szkoła zabija ten naturalny proces uczenia się, tłumi chęć nauki, tłumi spontaniczne poznawanie świata.

Deschooling to proces, który jest podstawą funkcjonowania człowieka, w którym dziecko nie jest wtłoczone w szkolną rutynę i mentalność. Jest to rozwijanie zdolności uczenia się poprzez samostanowienie i poszukiwanie zainteresowań i pasji.

Nie oznacza to lekceważenia aktu uczenia się czy studiowania w szkołach. Wyobrażenie Illicha o społeczeństwie bez szkoły zapewniałoby, że każdy ma wybór, czy on (lub jego dziecko) uczęszcza do szkoły. Zamiast być zmuszonym do zdawania testów przed wejściem do szkoły lub odmawiania możliwości uczenia się pożądanego tematu, ludzie mieliby swobodę wyboru sposobu uczenia się.

Człowiek nie uczy się dzięki szkole. To co z niej wyciąga, to przekonanie o tym, że dyplom oznacza wysoką wartość człowieka, o tym, że należy się podporządkować i zbytnio nie wychylać. Myślenie o szkole jako instytucji, to myślenie przemocowe.⁴ Celem szkoły nie jest rozwój jednostki, a przez to społeczeństwa, a kontynuacja jej rzekomej *misji* tylko dla niej samej. Szkoła nie jest dla dzieci i społeczeństwa. To właśnie oni muszą się podporządkować machinieszkonej. Według Johna Holta, zwolennika unschoolingu, *społeczeństwo pozbawione edukacji byłoby społeczeństwem, w którym każdy miałby najszerszy i najswobodniejszy możliwy wybór uczenia się tego, czego chce się nauczyć, czy to w szkole, czy w jakiś zupełnie inny sposób.*⁵

⁴ P. Hartkamp, *Zamiast edukacji przymusowej. Apel o przestrzeganie praw dziecka w edukacji*, Element, Gliwice 2017.

⁵ P. Stefaniak, *Myślenie o edukacji sprowadzamy do myślenia o produkcji*, 21.07.2021 krytykapolityczna.pl (dostęp 1 września 2021r.)

Szkoła i jej negatywne implikacje

- Wpływ na lokalną kulturę i gospodarkę

Szkoła to pewnego rodzaju przymusowa asymilacja do istniejącego systemu społecznego i ekonomicznego. Uczymy się tam wzorców zachowań ukształtowanych przez rynek. A różnice kulturowe przestają się liczyć. Dzieci z małych wsi mają poczucie niższości wobec uczniów wielkomiejskich. Często wstydzą się swojego pochodzenia, lokalnej gwary i tradycji.

- Stres i depresja związane ze szkołą

Warunki szkolne dla każdego są źródłem stresu i wielu nieprzespanych nocy. Gorsze oceny, niszowe zainteresowania, niezdanie egzaminu, matury mogą być źródłem zaniżenia poczucia własnej wartości. Zwłaszcza klasyfikacja poprzez oceny prowadzi do nieracjonalnego patrzenia na dziecko poprzez (często przypadkowe) numerki w dzienniku. Nauczyciele i rodzice często nie pomagają, a stają się kolejnym elementem represji. Dlaczego czwórka, a nie piątka? Dzieci mojej koleżanki zawsze zdają za pierwszym razem! Dlaczego nie możesz być jak Twoja starsza siostra? Brzmi znajomo?

- Nieefektywność lub sprzeczność z celem

Kiedy czytamy programy i cele nauczania, wszystko brzmi perfekcyjnie! Absolwent będzie miał szereg umiejętności i tyle wiedzy, że głowa mała. Dzięki tym wszystkim zasobom, każdy, nawet ten pochodzący z *nizin społecznych* wyjdzie na ludzi. Czy aby na pewno?

Szkoła zamiast pomagać w wyjściu z ubóstwa i patologii społecznej często utrwała ten wzorzec. Społeczeństwo w taki właśnie sposób jest reprodukowane i.. koło się toczy. Szkolna aura często utrwała ubóstwo i podziały klasowe. Co więcej, bardzo wyrafinowany system kar szkolnych jest tylko katalizatorem utrwalania destrukcyjnych zachowań. Kary uczą oszukiwania, kombinowania, obniżają poczucie sprawczości i pewności siebie.

Szkoła jako instytucja totalna

Szkoła posiada wiele cech instytucji totalnej. Przede wszystkim *obezwładnia* ona uczniów całkowicie. Obejmuje nad nimi kontrolę, chce mieć wpływ na każdy aspekt jego życia - na myśli, czyny, emocje, a nawet ubiór czy makijaż.

Drugą cechą totalną jest kontrola – uczeń w szkole musi być podwładnym. Zawsze jest najniżej hierarchii. Jest tylko dzieckiem, nieogarniętym człowiekiem, który przecież nie zna życia. Zauważmy, że jeżeli uczeń/ uczennica dobrze się sprawuje, ma dobre oceny (to najważniejsze!) to często dorośli mówią: *Będą z Ciebie ludzie*. Cóż za komplement?

Będę KIEDYŚ człowiekiem, pewnie jeżeli skończę szkołę ze wzorowym zachowaniem i świadectwem z czerwonym paskiem. Bo przecież póki co człowiekiem nie jestem, na pewno nie pełnowartościowym.

Odrobina spontaniczności, eksperymentowania z wyglądem, testowanie różnych hobby, wieczne próby – na to w szkole nie ma miejsca. Trzeba być grzecznym i przewidywalnym.

Czy mogę wyjść do toalety? Czy mogę jeść, pić? To standardowe pytania w szkolnej klasie. Jest to niezwykle upokarzające dla człowieka. Aby zaspokoić podstawowe potrzeby fizjologiczne musi się prosić o pozwolenie. Często nauczyciel jest z kawą, herbatą na lekcji, nosi obcasy i makijaż. Ale to on tutaj ma władzę – więc może.

Wygląd i rozkład klas – typowe odzwierciedlenie hierarchii szkoły. Nauczyciel z przodu, obok tablicy to ten, kto ma wiedzę i władzę. Uczniowie, twarzą do nauczyciela patrzą tylko na plecy kolegów i koleżanek. Nieważne! Ważne, żeby widzieli nauczyciela i tablicę, prawda? Każdy ma swoją *prywatną* przestrzeń – pół ławki i krzesło. A najbardziej cenioną umiejętnością jest sprawne ściąganie i oszukiwanie. A umiejętność współpracy, komunikacji oraz wyszukiwania informacji schodzi na dalszy plan. We współczesnym świecie rola nauczyciela jest zupełnie inna niż nawet kilkadziesiąt lat temu. Dzisiaj nauczyciel nie przekazuje już wiedzy. Każdy w przeciągu kilku sekund może wyszukać informacje w sieci. Ważne, aby uczeń miał przewodnika, towarzysza w tej drodze poszukiwań. Jak szukać, gdzie, w jaki sposób weryfikować informacje?

Szkoła jako instytucja nadzoru

Aby wejść w dorosły świat pracy, mechanizmów rynkowych, kapitalizmu potrzebujemy przepustki, *biletu wstępu*. Takimi karnetami są dyplomy, świadectwa, certyfikaty. Rynek kapitalistyczny ma bardzo dużo wspólnego ze szkołą. Instytucje edukacyjne mają monopol na kształtowanie podstaw wiedzy społeczeństwa. Decydują czego warto się uczyć, a czego nie. Szkoła zatem napędza mechanizm produkcji dóbr i popyt na pewne wzorce. Z czasem całe społeczeństwo uważa je za ważne i pożądane. Dlaczego? Bo tak zawsze było. Wolny rynek i szkoły prywatne, często uważane za mające więcej swobody, tylko pogłębiają problem. Bogaci, wpływowi rodzice, którzy chcą *wykupić* swoim dzieciom lepszy produkt. Wierzą, że ich dzieci będą lepiej przygotowane do rywalizacji na rynku pracy. Stać ich na korepetycje, dodatkowe zajęcia, tylko po to, aby zdobyć jak najwyższy wynik na świadectwie.

Rodzi to w dzieciach nienasycenie, że trzeba ciągle lepiej i więcej. Natomiast jeżeli nie dają sobie rady, to oznacza, że są słabe i niewystarczające.

Potrzeba ciągłego wzrostu i postępu powoduje, że nauczyciele i rodzice (*produkty edukacji*) czują przymus, aby ich dzieci były jeszcze lepsze i wydajniejsze. A w przyszłości były posłusznymi pracownikami korporacji.

Dzisiaj szkoła to element gospodarki wolnorynkowej. Wszystkie rezultaty muszą być mierzalne, a każda czynność udokumentowana. Niejednokrotnie nauczyciele muszą spędzać masę czasu nad opracowywaniem scenariuszy, dokumentacji, testów, dzienników. Prowadzi to do tego, że na budowanie prawdziwej i rozwijającej relacji z uczniami nie ma już ani czasu, ani siły.

Czy lepiej być szczęśliwym woźnym czy nieszczęśliwym prezesem banku?

Szkoły są miejscem, gdzie trzeba wykonywać polecenia, gdzie trzeba przestrzegać reguł i zachowywać się w określony sposób. Z jednej strony jest to zrozumiałe, ponieważ wychowywanie człowieka wiąże się z zapoznaniem z pewnymi regułom rządzącymi światem i społeczeństwem. No właśnie... i tutaj dochodzimy do ciekawej kwestii. Do życia w jakim społeczeństwie przystosowuje nas szkoła? Czy nie przede wszystkim w takim, gdzie liczy się gra pozorów, dobra ocena, wzorowe zachowanie, gdzie lepiej się nie wychylać i nie mieć własnego zdania. Zarówno dzieci, jak i nauczyciele pozbawieni są podmiotowości. Nie czują sprawczości, nie wiedzą, że mogą wyjść z inicjatywą stworzenia czegoś nowego. Że tak naprawdę szkoła to ICH miejsce i mogą oni kształtować ją w dowolny sposób, tak, aby lata spędzone w tej instytucji były czasem prawdziwego rozwoju. Przede wszystkim rozwoju emocjonalnego, społecznego, duchowego. Szkoła powinna uczyć tego, jak być człowiekiem, a nie jak najlepiej zarabiać i osiągać sukces.

Szkoła w obecnym kształcie zaczęła powstawać w XIX wieku. Był to czas gwałtownego rozwoju przemysłu. Styl życia ludzi się zmieniał, dlatego potrzebna była masowa, zestandaryzowana edukacja.

System szkolny to przede wszystkim system stworzony przez człowieka, na potrzeby konkretnej sytuacji. Świat zmienia się gwałtownie, a szkoła nadal tkwi w XIX wieku! Ówczesny system został utworzony na potrzeby militarne państwa. Wszystkim sterowali centralni urzędnicy, to oni ustalali programy i plany nauczania. Przede wszystkim celem było stworzenie człowieka posłusznego administracji i jak najbardziej wydajnego w fabryce. Rytm jego pracy wyznaczał dzwonek.⁶

Człowiek nie lubi zmian, dlatego wydaje nam się, że szkoła taka jaka jest ma zbawienny wpływ na ludzi.⁷

Zmierzanie się z przestarzałą formą szkoły byłoby tak dużym wyzwaniem, że większość z nas woli udawać, że wszystko jest w porządku i *tak już musi być*.

Schole to termin oznaczający *czas wolny*. To właśnie prawdziwie efektywny proces uczenia się. W tym znaczeniu szkoła to relacja mistrz – uczeń, gdzie liczy się prawdziwa relacja, otwartość, dialog. Jest to pomysł starożytnych Greków – forma spędzania czasu wolnego, który odbywa się w ramach czasu szkoły⁸

Dobrowolna, samodzielna lektura, zabawy, spontaniczne dyskusje - tym przede wszystkim jest nauka.

Czy ktokolwiek dzisiaj ma na uwadze etymologię słowa szkoła? Kiedy myślimy o naszym czasie spędzonym w szkole, to daleko mu chyba do czasu wolnego. Raczej wszyscy z utęsknieniem czekali na wakacje, ferie, weekendy. Właściwie dlaczego? Może właśnie dlatego, że wtedy był czas na swobodną zabawę, na zajęcie się tym, czym naprawdę się interesujemy i co nas fascynuje.

Dzisiaj szkoła jest przymusową instytucją, gdzie powinien panować porządek, rygor i najlepiej, żeby uczeń siedział cicho i za bardzo nie chciał dyskutować.

Szkoła nauczy cię życia, a ono przecież nie jest łatwe – to często powtarzana *prawda*. Ile dzieci daje się zahartować? Ilu szkoła łamie kręgosłup? Ile wyrzuca na margines, pozbawiając szans by odkryły, w czym są mocne, w czym mogą w przyszłości przysłużyć się społeczeństwu, i by rozwijały te cechy?⁹

⁶ A. Motylewska, Tkwimy w XIX-wiecznym modelu edukacji stworzonym na potrzeby państwa pruskiego!, <https://czasnamontessori.pl/tkwimy-w-xix-wiecznym-modelu-edukacji-stworzonym-na-potrzeby-panstwa-pruskiego> (dostęp 1 września 2021r.)

⁷ M. Marcela, *Selekcje. Jak szkoła niszczy ludzi, społeczeństwa i świat*, Znak, Kraków 2021.

⁸ J. Masschelein, Maarten Simons, *Szkoła jako czas wolny*, przeł. Maciej Łagodziński, Poznań 2020.

⁹ A. Szyłto, *Godzina wychowawcza. Rozmowy o polskiej szkole*, s. 5.

Siły umacniające system edukacji

Kształcenie przymusowe jest dominującym typem edukacji w większości krajów. Przepisy dotyczące szkolnictwa zmieniają ten system niemal w monopol. Dlatego też stanowi on atrakcję dla grup posiadających interesy gospodarcze czy polityczne (doradztwo, usługi edukacyjne, dostawcy materiałów edukacyjnych, partie polityczne) przyczyniając się do ich zabezpieczenia lub poszerzenia. Prowadzi to do większej liczby przepisów oraz coraz większego wpływu na system edukacji, co tylko czyni z niego jeszcze bardziej atrakcyjny środek umożliwiający realizację celów gospodarczych i politycznych.

Ponad sto lat edukacji przymusowej uwarunkowało pięć pokoleń obywateli w taki sposób, aby uwierzyli, że takie szkolnictwo jest normalne.¹⁰

John Taylor Gatto: *Obowiązkowa edukacja uczy niepewności, świadomości istnienia klas, obojętności, zależności emocjonalnej i intelektualnej, a także warunkowej pewności siebie.*¹¹

Eksperymenty

Inna edukacja jest możliwa. Szkoły alternatywne powstawały i powstają. Ciekawym przykładem z naszego podwórka jest szkoła w Mikołowie. Prowadził ją w latach 1935-1939 przez Aleksandra Kamińskiego (autora m.in. *Kamieni na szaniec*). Dzieci pracowały w grupach, miały możliwość współpracy i porozumiewania się. Nie musiały siedzieć przez godziny w ławkach, a mogły swobodnie poruszać się po sali. Głównym celem szkoły było rozbudzanie wewnętrznej motywacji w uczniach, budowanie atmosfery przyjaźni i zaufania, a nie kontroli i przymusu.¹²

Aleksander Kamiński mawiał, że w szkole XIX wieku *to nauczyciel produkował nauczanie, a uczniowie je reprodukowali, stając się poszczególnymi egzemplarzami uczniów i pozostając przy tym odrębnymi i niespójnymi ze sobą jednostkami, które nie zostały połączone dzięki wspólnej pracy.*¹³

¹⁰ P. Hartkamp, *Zamiast edukacji przymusowej...*dz. cyt.

¹¹ J.T. Gatto, *Dumbing US Down, the Hidden Curriculum of Compulsory Schooling*, New Society Publishers 1992

¹² M. Marcela, *Selekcje...*dz. cyt.

¹³ A. Kamiński, *Aktywizacja i uspołecznianie uczniów w szkole podstawowej*, Warszawa 1960, s. 107-169

Innym ciekawym przykładem jest szkoła Lilekskole założona w latach 70. w Szwecji. Jej założyciele mówili, że chcą stworzyć przestrzeń wolności dla dzieci, gdzie będą mogły one bawić się, eksperymentować i uczyć tworzenia wspólnoty. Było to przedsięwzięcie stworzone przez 60 rodzin, 75 dzieci i 6 nauczycieli. Zapewniali oni, że najważniejsza lekcja to rozmawianie i słuchanie siebie nawzajem. W Internecie można obejrzeć film obrazujący życie tej społeczności, nosi on tytuł *We have call it school*.¹⁴ Jest to tytuł wymowny, ponieważ władzę nie pozwalały na tego typu eksperymenty, jeżeli nie były one nazwane szkołą. Szkoła osadzona w systemie jest bezpieczna i łatwa do kontrolowania.

Obecnie istnieje wiele alternatywnych form szkolnictwa, powołano do życia Europejską Demokratyczną Wspólnotę Edukacji (EUDEC), która łączy aktywistów w tworzeniu nowatorskich rozwiązań, które ożywić ogólną zmianę. Niestety – tego typu inicjatywy funkcjonują w ramach szkół niepublicznych. Bardzo trudno je wprowadzić w szeroki system szkolnictwa publicznego. Edukacja publiczna, dostępna dla każdego, funkcjonuje według centralnych zasad opartych na hierarchii, kontroli, posłuszeństwie, odgórnie określanych przepisach, programach nauczania i wszechobecnych systemach oceny (zarówno uczniów jak i nauczycieli).¹⁵

Celem nauki ma być kształtowanie i próba zrozumienia siebie pod względem psychologicznym, egzystencjalnym, moralnym, a nie zdobywanie wiedzy! To stawianie pytań, to prowadzenie ciągłego dialogu. Szkoła przede wszystkim nie rozumie uczniów. I ich potrzeb.¹⁶ Nie chce, żeby wchodzili oni w dyskusje, polemikę.

A na koniec... mała rekomendacja

- Zlikwidować matury!

Matura jest bez sensu; po pierwsze nie sprawdzają ona niczego, nie mówi nic o człowieku i jego umiejętnościach. Co dobrego, pozytywnego, wniosła presja na zdaną maturę? Może to, że wielu zdolnych i kreatywnych ludzi mogło wybić się, oferując wszelkiego rodzaju kursy maturalne. Duża część maturzystów pobiera dodatkowe lekcje, korepetycje, wykupuje kursy maturalne.

¹⁴ W have to call it school, <https://www.youtube.com/watch?v=FF-iBao1Qi8> (dostęp 1 września 2021 r.)

¹⁵ Konferencja międzynarodowa pt. Szkoły partycypacyjne dla lepszej demokracji, kwiecień 2017r., THE NETWORK OF DEMOCRATIC CITIZENSHIP SCHOOLS NR 01 | 2017, <https://ec.europa.eu/programmes/erasmus-plus/project-result-content/b8f79e95-1c70-4583-b12d-e0b2b76414ef/Schools%20%26%20Democracy%20PL.pdf> (dostęp 1 września 2021r.)

¹⁶ M. Marcela, Selekcje.. dz.cyt.

Wiadomo, bezpiecznie jest uczestniczyć w czymś, co jest *mierzalne*. Łatwo powiedzieć: *miałem 30% z matury, a Ty 29% nie zdałeś!!* I kto tutaj jest „lepszy”, inteligentniejszy?

- Zlikwidować kanon lektur!

Lista lektur była, jest i będzie narzędziem ideologicznym państwa w szkole. Istotne jest kontrolowanie tego, co czytają ludzie w szkole, by kontrolować przyswajane przez nich wartości i tym samym wpływać na ich światopogląd. Narody, które formowały się w XIX wieku, potrzebowały pewnego zestawu lektur, które pomagałyby przetrwać świadomości narodowej. I nie byłoby nic w tym złego, gdyby nie to, że owe dzieła były głównie tworzone przez elity. Dzisiejszy zbiór lektur to przede wszystkim ukłon w stronę klasyki polskiej literatury i dzieł sprzed kilkuset lat. Wspaniale! Ale czy na pewno uczniowie siódmej, ósmej klasy są w stanie zrozumieć przesłanie trudnego, mozolnego, a nierzadko nudnego utworu, który mówi o czasie historycznym, o którym oni nie mają pojęcia? Nauka literatury w szkole powinna być spójna z nauką historii. Wtedy miałyby to jakiś sens. Obecnie jednak dzieci są zmuszone czytać ogromne, *wspaniałe* dzieła literackie, które są dla nich zupełnie niezrozumiałe i bezsensowne.

Zabija to w młodych ludziach pasję do literatury i czytania. Bo czytanie kojarzą oni głównie z przymusem czytania nudnych książek.

Po drugie... wiele do życzenia pozostawia sposób *omawiania* danych lektur. Uczniowie są zmuszeni do pisania testów, szczegółowych sprawdzianów z treści. Naprawdę? To naprawdę takie ważne w co byli ubrani bohaterowie? Co się wydarzyło na stronie 10?

Okazuje się, że najważniejsze jest zapamiętywanie mało znaczących faktów, które mało się mają do zrozumienia przesłania książki.

Literatura jest wspaniałą drogą do poznawania człowieka, świata, rzeczywistości w której żyjemy. Rozwija wyobraźnię i krytyczne myślenie. Jednak... w szkole tego nie doświadczysz.

Prawo a szkoła

Warto przyjrzeć się także przepisom konstytucyjnym, które mówią o obowiązku szkolnym. Konstytucja mówi, że każdy ma prawo do nauki, aby zaraz potem stwierdzić, że do 18 roku życia istnieje obowiązek nauki. Następnie, że zakres obowiązku szkolnego określa ustawa.

Obywatele mają obowiązki – nauki i szkolny. Ustawa mówi:

Art. 35. [Obowiązek szkolny]

1. Nauka jest obowiązkowa do ukończenia 18. roku życia.

2. Obowiązek szkolny dziecka rozpoczyna się z początkiem roku szkolnego w roku kalendarzowym, w którym dziecko kończy 7 lat, oraz trwa do ukończenia szkoły podstawowej, nie dłużej jednak niż do ukończenia 18. roku życia¹⁷

Ostatecznie, wychodzi na to, że do ok. 16 roku życia istnieje przymus szkolny. Pozostaje pytanie, czy przymus szkolny to faktycznie jedyna możliwość realizowania do 16 roku życia obowiązku nauki?¹⁸ To wydaje się absurdalne: zlikwidować obowiązek szkolny, a pozostawić obowiązek nauki.¹⁹ Jednak w ostatecznym rozrachunku wniosłoby większą wolność nauki, co wiązałoby się z większą podmiotowością i samostanowieniem obywateli.

Zmiana myślenia

Deschooling to przede wszystkim zmiana myślenia. Zmiana mentalna. Oznacza modyfikację definicji szkoły. Edukacji jako nakazów, zakazów, kontroli, systemu nagród i kar. Uczenia się pod plan, program, egzamin - wiecznej presji.

Kluczowi w procesie deschoolingu są... politycy i rodzice, a także uniwersytety. Właśnie oni tworzą trzon systemu. To oni muszą zainicjować zmianę. Presja sukcesu, rywalizacja, ciągły zysk – to wartości, które kształtowane są przez nas wszystkich i każdy powinien czuć się odpowiedzialny za to, aby nie wtłaczać ich w głowy dzieci już od przedszkola.

¹⁷ USTAWA z dnia 14 grudnia 2016 r. Prawo oświatowe (Dz. U. z 2021 r. poz. 1082).

¹⁸ Tamże.

¹⁹ M. Matyszkowicz, Znieśmy obowiązek szkolny, 15.10.2015r , <https://teologiapolityczna.pl/mateusz-matyszkowicz-znie-my-obowi-zek-szkolny> (dostęp 1 września 2021 r.)

Po co komu Ranking Szkół LGBTQ+?

Dominik
Kuc

Czy potrzebujemy rankingów szkół?

Od 1998 roku w Polsce tworzone są regularne, doroczne rankingi szkół średnich pod kątem wyników maturalnych. Fundacja Perspektywy publikuje swoje zestawienie, aby przedstawić kandydatom i kandydatkom do liceów oraz techników najlepsze placówki. Innym kryterium kieruje się ranking szkół tworzony przez Zwolnionych z Teorii – tutaj za podstawowy wskaźnik uznaje się zaangażowanie społeczne uczniów i uczennic oraz samych szkół.

Po co więc porównywać szkoły między sobą? Przede wszystkim rangowanie szkół pełni funkcję kontrolną. Tworzenie zestawień pozwala na sprawdzenie, jaka panuje sytuacja w danej placówce w zakresie wybranego kryterium. Takie sprawdzenie wpływa oczywiście na jawność informacji w stosunku do kandydatów i kandydatek do szkół. Rangowanie szkół nie może się odbywać także bez modelowania ról – czyli wyznaczenia cech idealnych placówki wygrywającej ranking. Dla przykładu, Ranking Perspektyw za model przyjmuje szkołę z wysokimi wynikami procentowymi na maturach oraz dużą liczbą laureatów i lauratek w olimpiadach. Ranking ZWZT za modelową uznaje placówkę, która jest zaangażowana społecznie: pozwala swoim uczniom i uczennicom na realizację projektów społecznych, promuje działalność społeczną w systemie oceniania i wspiera pozalekcyjne formy kształcenia. Kształtowanie preferowanej, wygrywającej roli szkoły ma charakter normatywny, ponieważ pokazuje, jaka szkoła powinna być, aby być promowaną w zestawieniu. Rankingi szkół mają również za zadanie utrzymywać konkurencję między szkołami. Konkurencja powinna motywować szkoły do podejmowania działań w kierunku osiągnięcia modelowej roli w rankingu oraz promować szkoły wygrywające, a więc te najbliższe preferencyjnym cechom. Każde tworzenie rankingu odbywa się także regularnie, co pełni funkcję kreacji zmiany społecznej. Dzięki corocznemu publikowaniu zestawień szkoła ma szansę na poprawienie swojej pozycji, a tym samym na kształtowanie funkcjonowania placówki w oparciu o wartości rankingu, na którym jej zależy.

Czy jednak warto w ten sposób porównywać szkoły między sobą? Oczywiście bardzo często na konkurowaniu cierpią sami uczniowie i uczennice oraz atmosfera szkoły.

W skrajnych przypadkach, aby uzyskać wyższe miejsce w Rankingu Perspektyw, szkoły namawiają uczniów i uczennice do rezygnacji z przystępowania do matury w danym przedmiocie lub nawet do zmiany placówki w ostatnim momencie¹. Fetyszyzacja rankingów szkół może sprawić, że szkoły staną się ich zakładnikami, tym samym spychając na uczniów i uczennice pełną odpowiedzialność za coroczną pozycję placówki. Taki mechanizm prowadzi do pogłębiania się nierówności społecznych oraz edukacyjnych, ponieważ na większe wsparcie swoich dzieci mogą sobie pozwolić głównie bogatsi rodzice². Warto także podkreślić, że szkoła opierająca się jedynie na kształceniu uczniów i uczennic tak, aby zdobywali dobre wyniki i budowali dobrą pozycję placówki w rankingach, odbiera swoim podopiecznym ważny fragment procesu socjalizacji. W edukacji bowiem powinno się zostawić młodym osobom miejsce do popełniania błędów, miejsce do ich naprawiania, do podejmowania prób oraz wreszcie miejsce do nieszablonowego uczenia się.

Należy zatem jasno zaznaczyć, że rolą szkoły nie jest tylko budowanie swojej własnej pozycji w rankingach. Każda placówka pełni także ważną funkcję wychowawczą, opiekuńczą oraz socjalizacyjną, która bardzo często jest niewidoczna w kryteriach tworzenia rankingów szkół.

Czym Ranking Szkół LGBTQ+ różni się od rankingów tradycyjnych?

Skoro jednak rankingi szkół w różnych kryteriach powstają regularnie, warto się przyjrzeć przede wszystkim mechanizmowi ich tworzenia. Rangowanie może być przeprowadzone arbitralnie lub partycypacyjnie. Podejście arbitralne zakłada istnienie algorytmu, który sprawdza daną placówkę i podaje jej wynik w oparciu o wprowadzone kryteria i wagi. Jest to sposób, który nie wymaga uczestnictwa nikogo z wewnątrz szkoły, ponieważ każdy z wyznaczników może być obiektywnie zaobserwowany. Z kolei podejście partycypacyjne jest używane częściej, gdy ranking uwzględnia subiektywny czynnik ludzki. Zgodnie z tą metodą, to interesariusze oceniają placówki i w oparciu o ich oceny tworzone jest końcowe zestawienie.

¹ Biszewska, J. (2021). Jak powstają rankingi? Edziecko.

<https://www.edziecko.pl/Junior/7,160035,26977124,jak-powstaja-rankingi-wykopuje-sie-uczni-ze-szkoly-zeby.html>, 06.09.2021.

² Tomaszewski, M. (2020). Zakładnicy rankingu. *Magazyn Kontakt*. <https://magazynkontakt.pl/zakladnicy-rankingu/>, 06.09.2021.

Ranking Szkół LGBTQ+ powstaje co roku za pomocą partycypacyjnego podejścia do oceniania szkół. To młode osoby same decydują, czy biorą w nim udział, czy nie. Każda z osób może ocenić swoją placówkę. Uczniowie i uczennice będący interesariuszami sami są zaangażowani w proces tworzenia rankingu, a informacja końcowa trafia do ich młodszych kolegów i koleżanek kandydujących do szkół średnich. Należy tutaj zaznaczyć, że żadnej z dwóch metod zestawiania szkół nie można nazwać lepszą. Liczą się okoliczności i czynniki, które są badane. Celem Rankingu Szkół LGBTQ+ od początku istnienia była pomoc młodym osobom w wyborze bezpiecznej, otwartej i tolerancyjnej placówki. Nie może się to dziać w inny sposób niż za pomocą uwzględniania ocen ze strony samych uczniów i uczennic.

Warto zwrócić uwagę na to, że funkcje Rankingu Szkół LGBTQ+ są spójne z ogólnymi funkcjami zestawień szkół. Pełni bowiem funkcję kontrolną, modeluje role w oparciu o preferowane cechy szkoły (w tym przypadku: szkoły, która jest przyjazna młodzieży nieheteronormatywnej oraz transpłciowej), pobudza konkurencję oraz promuje zwycięskie placówki.

Ranking Szkół LGBTQ+ posiada także funkcję badawczą. Jego najważniejszym elementem jest ilościowe badanie społeczne prowadzone wśród uczniów i uczennic szkół średnich, a nie arbitralnie ustalony algorytm. Oczywiście badanie społeczne także zakłada konieczność istnienia wyznaczników oceniających szkołę w konkretnych obszarach. Jednak sama obserwacja z zewnątrz nie pozwoli na ich ocenę.

Ranking Szkół LGBTQ+ pełni również funkcję włączającą młodych ludzi. Dzieje się to na dwóch etapach: tworzenia i zbierania danych oraz korzystania z wyników i ich analizowania. Jednocześnie można mówić tutaj także o wyłączeniu innych grup interesariuszy edukacyjnych. W badaniu nie są uwzględniane oceny nauczycieli i nauczycielek oraz dyrektorów i dyrektorek.

Co Ranking mówi o otwartości młodzieży?

Ranking Szkół LGBTQ+ powstaje w oparciu o ilościowe badanie społeczne. W 2021 roku ankieta skierowana do uczniów i uczennic składała się z 17 pytań zamkniętych, dotyczących przyjazności społeczności uczniowskiej oraz grona pedagogicznego, a także ogólnej atmosfery, jaka panuje w szkole. Odpowiedzi na pytania udzielano anonimowo. Poddano je moderacji oraz zastosowano techniki uniemożliwiające ataki spamerskie i hakerskie. Wyniki analizowano wyłącznie na poziomie zbiorczym, co oznacza, że nie przyglądano się indywidualnym odpowiedziom. Do Rankingu wliczono te placówki,

z których uzyskano co najmniej 20 w pełni wypełnionych odpowiedzi z różnych klas i etapów edukacyjnych. Wyłącznie odpowiedzi od uczniów i uczennic oraz tegorocznych maturzystów i maturzystek zostały wzięte pod uwagę przy ocenie danej szkoły. Każda odpowiedź w pytaniu otwartym miała wagę od 1 do 5, gdzie 1 to najbardziej wroga, a 5 to najbardziej przyjazna odpowiedź w każdym z pytań. Po podliczeniu, uśrednieniu i przeanalizowaniu wyników dla konkretnych placówek, szkołom przyznane były gwiazdki – odpowiednio od 1 (nieprzyjazna) do 5 (przyjazna i zaangażowana), opowiadające szkolnym ocenom. Łącznie na pytania od 11 kwietnia do 31 maja 2021 roku odpowiedziało ponad 22 000 osób z całego kraju. Metodologia oraz charakter pytań na przestrzeni lat zmieniały się tylko nieznacznie, co pozwala swobodnie porównywać wyniki między edycjami badania.

Pytania ankietowe dotyczyły czterech ważnych obszarów dla młodzieży LGBTQ+: obecności osób nieheteronormatywnych oraz transpłciowych w szkole, postaw rówieśników oraz rówieśniczek w stosunku do osób LGBTQ+, postaw nauczycieli i nauczycielek oraz wsparcia ze strony szkoły jako instytucji. Pytano zatem między innymi o to: czy szkoła pozwala osobom LGBTQ+ tańczyć razem na studniówce, czy w szkole organizowany jest Tęczowy Piątek, czy nauczyciele i nauczycielki zwracają się do osób transpłciowych imieniem preferowanym oraz czy były obecne przypadki dyskryminacji psychicznej bądź fizycznej.

Odpowiedzi młodych ludzi wskazują na dużą różnicę między otwartością uczniów i uczennic w stosunku do swoich rówieśników i rówieśniczek a otwartością systemu oświaty na różnorodność. Z ogólnopolskiego badania wynika, że aż 90% uczniów i uczennic wie o przynajmniej jednej osobie LGBTQ+ w swojej szkole. Ponadto, niemal 78% młodzieży regularnie dostrzega w swojej szkole symbole przypisywane społeczności LGBTQ+, np. tęcze przypinki lub nalepki na plecach. Aż 55% osób jest też zdania, że szkoła nie miałaby nic przeciwko, gdyby para jedno płciowa tańczyła poloneza na studniówce. Do pozytywów należy też zaliczyć duży udział osób z mniejszych miejscowości, gdzie badanie odbywało się po raz pierwszy. Szkoły z Dąbrowy Górniczej oraz Elbląga znalazły się wśród nagrodzonych Dyplomami. Niestety dużo mniejszy odsetek respondentów i respondentek wskazuje jednak na reakcje ze strony grona pedagogicznego w przypadku dyskryminacji czy obraźliwych symboli (jeśli takie przypadki występują). Na wsparcie może liczyć jedynie 26% ankietowanych. Co więcej, w większości szkół żadne działania równościowe ze strony szkoły nie mają miejsca. Aż 72% respondentów i respondentek wskazało na brak działań w ramach Tęczowego Piątku czy warsztatów antydyskryminacyjnych. Wymienione statystyki pokazują,

jak duża różnica panuje między podejściem uczniów i uczennic, którzy niemal w całości znają i akceptują osoby nieheteronormatywne oraz transpłciowe a systemem edukacji, który nie jest przygotowany do rzetelnej dyskusji o mniejszościach seksualnych oraz ich wsparcia.

Równie ciekawie prezentują się porównania regionalne na stronie internetowej Mapy Równości. Wynika z nich, że niestety wciąż to duże miasta zdecydowanie prowadzą w Rankingu Szkół LGBTQ+. Nie tylko najwięcej szkół z wielkich aglomeracji zajmuje wyższe pozycje, ale też więcej młodych ludzi ocenia tam swoje szkoły. Ponadto nie zaskakuje także fakt, że zachodnie województwa holistycznie wypadają lepiej niż województwa wschodnie. Podkarpacie jako region nie zdobyło ani jednej w pełni ocenionej szkoły (mimo około 200 szkół, do których dotarło badanie). W województwie podlaskim ocenionych w pełni są jedynie 3 placówki z Białegostoku. Utrwala to niestety trend podziału Polski za progresywną zachodnią część oraz bardziej konserwatywną – wschodnią. Zdecydowanie najbardziej intrygującym regionalnym wnioskiem z badania jest jednak to, że szkoły, które zostały ocenione przez swoich uczniów i uczennice jako nieprzyjazne, znajdują się przede wszystkim w tzw. „strefach wolnych od LGBT”. W kilku z nich respondenci i respondentki pozostawili w pytaniu otwartym komentarze sugerujące, że nauczyciele i nauczycielki otwarcie przypominają w czasie zajęć lekcyjnych, że placówka znajduje się w jednej ze stref. Rzuca to światło na realny, negatywny wpływ tzw. „stref wolnych od LGBT” na codzienne funkcjonowanie mieszkańców i mieszkanki tych gmin i powiatów.

Naturalną wydaje się kwestia zmiany najważniejszych wskaźników badania na tle lat, w czasie których Rankingi Szkół LGBTQ+ były tworzone. Choć oczywiście grupa docelowa zmieniła się w 2021 roku z młodzieży warszawskiej na młodzież ogólnopolską, można wysnuć wnioski na poziomie ogólnych trendów. Przede wszystkim rozjazd między akceptacją środowiska młodych osób a zastanym systemem edukacji powiększał się regularnie od 2018 roku. Wynika to ze statystyk, w których coraz więcej respondentów i respondentek wskazuje na obecność osób nieheteronormatywnych i transpłciowych oraz symboli przypisanych społeczności LGBTQ+ w swojej szkole. Z drugiej strony w zakresie wsparcia ze strony nauczycieli i nauczycielek oraz systemu oświaty, współczynniki procentowe nie zmieniają się od początku prowadzenia badania. Ważną liczbą jest malejący procent młodzieży deklarującej udział co roku w Tęczowym Piątku w szkole – w 2021 było to jedynie 21%. Wynika z tego, że nieprzyjazny dyskurs centralny ze strony Ministerstwa Edukacji i Nauki faktycznie wpływa na sytuację w konkretnych placówkach.

Wpływ na zmianę tych danych na przestrzeni kilku lat mają oczywiście czynniki zewnętrzne związane z debatą publiczną na temat osób LGBTQ+ w Polsce. Przede wszystkim ważnym spostrzeżeniem jest fakt, że 33% młodych osób zadeklarowało w 2020 roku, że odczuło negatywny wpływ homo-, bi- i transfobicznych wypowiedzi w czasie kampanii wyborczej w swojej szkole. Ponadto w wywiadach indywidualnych prowadzonych w lipcu i sierpniu 2020 roku kilka osób wskazało wzrost napotykaną przemocy psychicznej i fizycznej, a 25% respondentów i respondentek podkreśliło, że przynajmniej raz bało się wziąć udział w lekcji zdalnej. Kampania wyborcza skoncentrowana w negatywny sposób na osobach LGBTQ+ nie jest jednak jedynym czynnikiem zewnętrznym wpływającym na zmianę w Rankingu Szkół LGBTQ+. Bardzo ważną rolę odgrywają też tzw. „strefy wolne od LGBT”, których obecność, zgodnie z wynikami badania ogólnopolskiego w 2021 roku, jest widoczna w niektórych placówkach. Część uczniów i uczennic wskazała w pytaniu otwartym na sytuacje, w których nauczyciele i nauczycielki otwarcie przypominali im o tym, że szkoła znajduje się na obszarze takiej strefy. Z drugiej strony szczęśliwie jednak bardzo widoczny jest wyraźny trend aktywizacji mniejszych miejscowości oraz miast powiatowych. W nich od 2019 roku odbywają się regularnie marsze, pikniki lub festiwale równości. Wpływa to zdecydowanie nie tylko na zaangażowanie samych organizacji lub grup nieformalnych w tworzenie Mapy Równości, ale także na dotarcie do nowej grupy odbiorców i odbiorczyń, która podejmuje coraz więcej działań na rzecz praw człowieka. Negatywny dyskurs ministerstwa budzi także w uczniach i uczennicach jawny sprzeciw, na co dowodem mogą być organizowane przez nich same akcje (Polonez Równości, Marsz Równości w Koninie itd.). Ma to także odzwierciedlenie w badaniach – coraz mniej przypadków dyskryminacji ma swoje źródło u młodych osób (jedynie 2% z nich), a coraz więcej osób zna osoby nieheteronormatywne i widuje tęczę gadżety.

Wartą zauważenia korelacją jest także połączenie wyników rankingu Perspektyw oraz Rankingu Szkół LGBTQ+. Okazuje się, że od 2018 roku, nawet gdy badanie dotyczyło tylko warszawskich placówek, wygrywały je szkoły, które miały także najwyższe wyniki na maturach. Taka obserwacja pokazuje, że może istnieć związek między pozycją szkoły w wynikach maturalnych a budowaniem przyjaznej atmosfery. Placówki te są bardziej nastawione na uczniów i uczennice jako jednostki i stąd jednocześnie dają im więcej swobody, ale i rozwijają talenty indywidualne.

Kto korzysta z Rankingu Szkół LGBTQ+?

Mimo ciągłych działań edukacyjnych i podnoszących świadomość w zakresie edukacji, Ranking Szkół LGBTQ+ pozostaje narzędziem używanym przez część uczniów i uczennic, dla których otwartość i różnorodność są ważnymi wartościami przy wybieraniu placówki. Po czterech latach badań i prac nad kolejnymi edycjami Rankingu do głosu dochodzą osoby, które są jego bezpośrednimi beneficjentami i beneficjentkami. Gazeta Żoliborza opisała dokładnie w czerwcu, dlaczego zdaniem samych uczniów i uczennic, Liceum Ogólnokształcące im. Stanisława Witkiewicza „Witkacego” na Żoliborzu zajęło miejsce w pierwszej dziesiątce nagradzanych placówek. W wywiadzie wypowiadały się między innymi osoby, które sugerowały, że kierują się wynikami Rankingu Szkół LGBTQ+ lub polecają to swoim młodszym kolegom i koleżankom³.

Oczywiście nie każda osoba musi sugerować się Rankiem Szkół LGBTQ+ przy wyborze szkoły średniej. Nie każda osoba musi w ogóle sugerować się jakimkolwiek rankingiem dokonując wyboru przyszłej ścieżki edukacyjnej. Jednakże badanie istnieje nie po to, aby zastąpić dotychczas już istniejące zestawienia szkół, ale po to, aby dawać dodatkowe kryterium – otwartości, tolerancji i różnorodności przy podejmowaniu decyzji dotyczącej rekrutacji do placówki. Jest wyraźna grupa młodzieży, dla których jest to ważny drogowskaz.

³ Łasicki, J. (2021). Witkacy to nasza bezpieczna strefa. *Gazeta Żoliborza*.
<https://gazetazoliborza.pl/2021/06/witkacy-to-nasza-bezpieczna-trefa/>, 06.09.2021.

Większość z nas marzy o tym, aby w przyszłości móc pozwolić sobie na sportowy samochód lub luksusowy apartament. Niektórym wystarczy nawet styl życia, który nie będzie wymagał ciągłego kontrolowania wydatków i zastanawiania się nad tym, czy starczy nam pieniędzy do kolejnej wypłaty. Jednak nie wszyscy muszą się martwić o to, z czego zapłacą rachunki, a wręcz mogą się określać jako ludzie zamożni.

Pytanie o zamożność jest istotne, ponieważ w ostatnich latach politycy bardzo często zagląдают do portfeli obywateli i jednocześnie obiecują, że dzięki programowi ich partii będzie w nich jeszcze więcej pieniędzy. Najlepiej zamożność opisywać poprzez pryzmat oszczędności, poziomu inwestycji oraz podwyżek cen określonych produktów. Choć te czynniki przekładają się na poziom zamożności Polaków, to w żaden sposób nie przybliżają nas do tego, kim właściwie jest człowiek zamożny.

Przepis na zamożność

Pojęcie zamożności nie jest tak proste do zdefiniowania, jak mogłoby się wydawać. Słownik Języka Polskiego definiuje przymiotnik zamożny jako *dysponujący dużym majątkiem; bogaty, majątny*¹. W najbardziej ogólny sposób zamożność możemy zdefiniować jako posiadanie określonych zasobów, które służą do zapewnienia określonego poziomu życia. Choć w poniższej analizie wymieniono różne spojrzenia badaczy i ekonomistów na zamożność, to w ekonomii nie istnieją z góry narzucone widełki dochodowe, które pozwalają sklasyfikować osoby zamożne.

Do głównych składników zamożności możemy zaliczyć regularnie uzyskiwane dochody oraz już posiadane zasoby jak oszczędności, nieruchomości i inne dobra materialne. Z kolei Robert Kiyosaki, współautor książki *Bogaty ojciec, biedny ojciec*, określa zamożność jako liczbę dni, które można spędzić bez wykonywania pracy (lub bez pracy kogokolwiek z twoich najbliższych) wciąż utrzymując standard życia na tym samym poziomie².

Przykładowo badanie Deutsche Banku z 2018 roku pokazuje, że trudno oszacować dokładny stan majątkowy, od którego można mówić o byciu zamożnym. Według 39 proc. badanych, na konto osoby zamożnej co miesiąc wpływa od 10 do 19 tys. zł netto³.

Jednak podane widełki są bardzo szerokie, a pensję między 10 a 19 tys. zł mogą otrzymywać zarówno pracownicy średniego szczebla, jak i wykwalifikowani specjaliści. Co ciekawe, w tym samym badaniu 25 proc. respondentów określiło, że *dobrze sytuowaną* osobą jest pracownik zarabiający od 5 do 10 tys. netto. Jak widać, określenia dotyczące stanu majątkowego są bardzo umowne i dla każdego mogą oznaczać inny próg dochodowy. Musimy również brać pod uwagę fakt, że w momencie publikacji badania w Polsce obowiązywał inny poziom płacy minimalnej, a w Europie panowały różne nastroje ekonomiczne, które trudno porównać do dzisiejszych realiów. Jest to generalny problem wszystkich badań dostępnych do września 2021 roku. Dane z opublikowanych raportów dotyczą głównie portfeli Polaków z 2019 i 2020 roku.

Międzynarodowa firma KPMG w raporcie *Rynek dóbr luksusowych w Polsce* z 2020 roku określa osoby otrzymujące wynagrodzenie powyżej 7,1 tys. zł brutto jako dobrze zarabiające. Według raportu w Polsce w 2019 roku było 1,7 mln Polaków, którzy zaliczali się do tej kategorii. Zaledwie 265,4 tys. osób zarabiała więcej niż 20 tys. brutto. KPMG zwróciło również uwagę na fakt, że w latach 2013-2019 zaobserwowano średnioroczny wzrost grupy dobrze zarabiających o 12,5 proc. Należy pamiętać, że o ile w przypadku zgłębiania tematu zamożności Polaków ważne jest przeanalizowanie danych z różnych źródeł, to należy pamiętać, że badania opublikowane w 2020 roku zawierają informacje sprzed pandemii COVID-19. Takie raporty są cenne, ale nie przekładają się bezpośrednio na sytuację ekonomiczną, która miała miejsce w 2020 i 2021 roku. Na dane dotyczące tego okresu przyjdzie nam jeszcze poczekać.

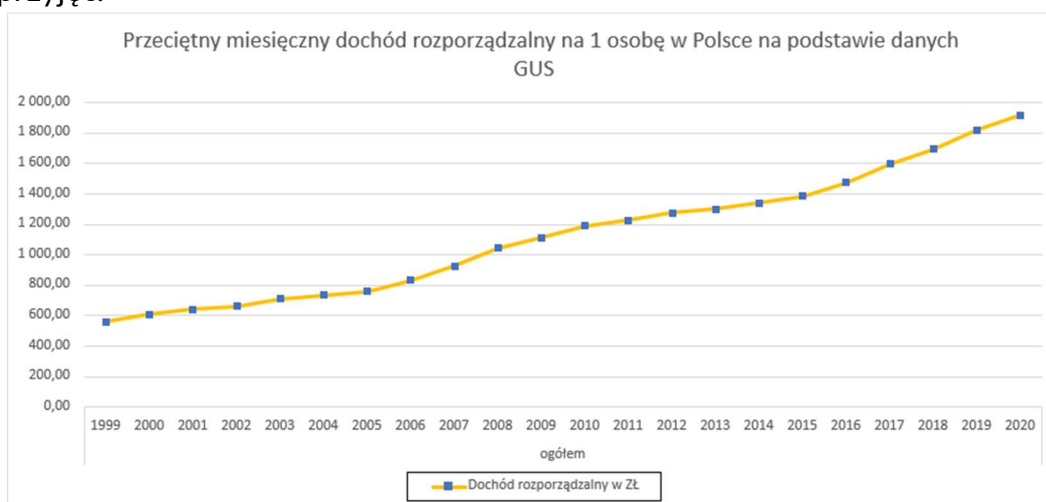
Możemy stwierdzić, że w ostatnich latach obserwujemy zwiększenie liczby osób zamożnych. Z analizy wskaźników GUS opublikowanych w 2013 roku wynika, że po wstąpieniu naszego kraju do Unii Europejskiej obserwujemy poprawę średniego poziomu zamożności społeczeństwa⁴. Z drugiej strony w tym samym czasie zaobserwowano silne rozwarstwienie poziomu zamożności w gospodarstwach domowych. Z artykułu Krystyny Hanusik i Urszuli Łangowskiej-Szcześniak pt. *Ubóstwo a zamożność ludności w Polsce w świetle badań budżetów gospodarstw domowych* wynika, że głównymi uwarunkowaniami poziomu zamożności są: miejsce zamieszkania, główne źródło dochodów, wykształcenie głowy domu, typ społeczno-ekonomiczny i typ biologiczny. Te czynniki wpływają na to, w jaki sposób w skali całego kraju rozkłada się wskaźnik zamożności. Skutki takiego stanu rzeczy widzimy w nagromadzeniu większości osób zamożnych w dużych aglomeracjach, wśród których prym wiodzie Warszawa.

Jednym z czynników zwiększania zamożności jest również wzrost przedsiębiorczości. Stopniowa ewolucja rynku start-upów i inkubatorów technologicznych w przyszłości może przyczynić się do powstania firm odnoszących sukcesu takich jak np. CD Projekt Red, CCC czy LPP. W dużej mierze ten składnik zamożności jest zależny od stabilnego otoczenia prawnego i długotrwałego, sprzyjającego klimatu dla rozwoju biznesu.

Dochód rozporządzalny i oszczędności

Najczęściej w badaniach ekonomicznych możemy spotkać się jeszcze z terminem dochodu rozporzadzalnego. Według GUS-u jest on sumą bieżących dochodów gospodarstw domowych pomniejszoną o składki na ubezpieczenie społeczne i zdrowotne, zaliczki na podatek dochodowy, podatki od dochodów z własności i podatki płacone przez osoby pracujące na własny rachunek. Innymi słowy dochód rozporzadzalny to pieniądze, które przeznaczamy na wydatki lub odkładamy w postaci oszczędności.

W 2020 roku dochód rozporzadzalny wzrósł o 100 zł w stosunku do roku ubiegłego i wyniósł 1919 zł na osobę. Na wykresie możemy zaobserwować stopniowy wzrost przeciętnego, miesięcznego dochodu rozporzadzalnego w latach 1999-2020. Na przyczyny takiego stanu rzeczy wskazują specjaliści GUS w informacji sygnałnej opublikowanej 31 maja tego roku. Według nich przez długotrwały lockdown wielu gałęzi gospodarki i zmianę trybu życia Polacy w znaczący sposób zmienili sposób wydawania pieniędzy⁵. Wiązało się to między innymi z ograniczeniem wydatków na podróże zagraniczne, hotele, rozrywkę czy organizację dużych przyjęć.



Wykres opracowany na podstawie badania GUS, *Przeciętny miesięczny dochód rozporzadzalny na 1 osobę*, Dane wg stanu na 2021.08.26, <https://bdl.stat.gov.pl/BDL/metadane/cechy/1869>

Z dochodem rozporządzalnym wiąże się również pojęcie oszczędności. Z *Barometru oszczędności* za rok 2020 sporządzonego przez Krajowy Rejestr Długów (KRD) wynika, że aż 24,4 proc. badanych stwierdziło, że nie posiada żadnych oszczędności. Jest to zaskakujące, ponieważ z jednej strony ograniczone zostały duże wydatki przeznaczane na uroczystości rodzinne, zakup samochodu czy wyjazdy. Jednak z drugiej strony, Polacy w większości nie zdecydowali się na wykorzystanie czasu pandemii na oszczędzanie.

Ponadto, w kontrze do wspomnianego wzrostu dochodu rozporządzalnego stoi fakt, iż z *Barometru* możemy wyczytać, że 38 proc. respondentów przyznało, że ich sytuacja finansowa pogorszyła się w stosunku do stanu przed pandemią, a tylko 6,2 proc. ankietowanych stwierdziło, że ich sytuacja finansowa polepszyła się.

Na pytanie dotyczące oszczędności Polaków odpowiedzi szukał również Santander Consumer Bank w raporcie *Polaków portfel własny: czas zmian*. Z badań banku wynika, że aż 33,1 proc. ankietowanych nie posiada żadnych oszczędności. Zaś jeśli chodzi o ocenę własnej sytuacji finansowej, to 41,2 proc. badanych opisało ją jako średnią, a 15,2 proc. jako złą. Autorzy raportu wskazują również, że oszczędności Polaków w czerwcu 2020 roku osiągnęły rekordową wartość 1,7 biliona złotych, co oznacza, że w ciągu ostatnich 10 lat podwoiły się.

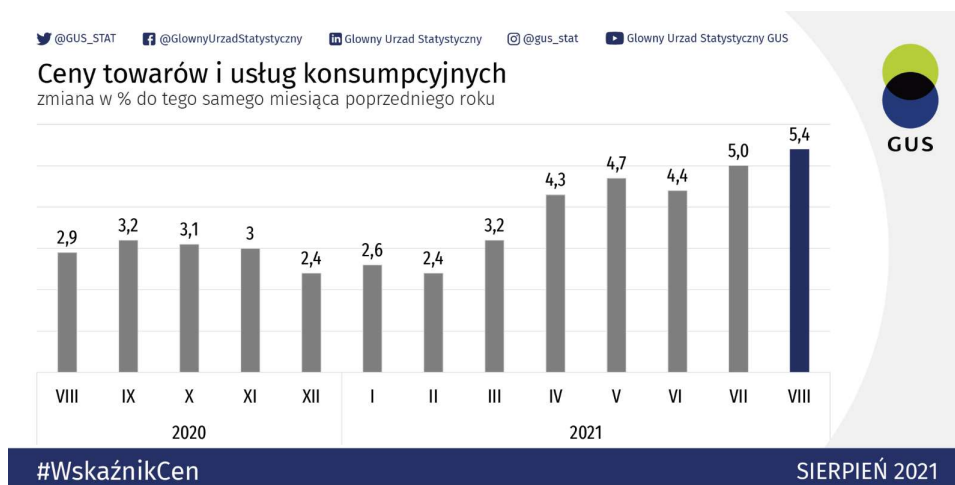
Podsumowując, z omówionych badań wynika, że w skali długoterminowej Polacy oszczędzają coraz więcej pieniędzy, a dochód rozporządzalny z roku na rok rośnie. Jednak w krótkookresowej perspektywie nie zaobserwowano zwiększonego odkładania środków, które mogłoby być spowodowane pandemią i zmianą sytuacji gospodarczej.

Parę słów o inflacji i sile nabywczej

Skoro oszczędzamy coraz więcej pieniędzy, to powinniśmy się zastanowić, czy jest to opłacalne. Przecież przez ostatni rok mówi się o rosnącej inflacji, a wzrost cen różnych produktów i usług odczuwamy codziennie, robiąc zakupy.

Najlepiej zjawisko inflacji oddaje definicja stosowana przez GUS. *Inflacja jest procesem zmian cen w całej gospodarce. Jest ona mierzona przez statystykę publiczną i prezentowana w formie wskaźników cen*⁶. Inflacja to więc nic innego jak zmiana cen towarów i usług, które są nabywane przez przeciętne gospodarstwo domowe. Takie zwiększenie cen prowadzi do tego, że za taką samą sumę pieniędzy możemy kupić mniej produktów lub usług. Zjawisko to jest określane jako zmniejszenie siły nabywczej pieniądza.

W opracowaniu GUS z sierpnia 2021 roku wiemy, że inflacja z każdym miesiącem tego roku rośnie. W lipcu wyniosła ona 5 proc. a w sierpniu już 5,4 proc., co oznacza, że obserwujemy obecnie inflację kroczącą. Jest to najwyższy wskaźnik inflacji od 20 lat.



Opracowanie danych GUS, @GUS_STATdanych GUS, @GUS_STAT

Oznacza to, że mimo zwiększenia dochodu rozporządzalnego Polaków nie mamy do czynienia z ich bogaceniem się społeczeństwa, ponieważ większa suma pieniędzy jest przeznaczana na wydatki, a nie na oszczędności. Po ogłoszeniu rekordowej wartości inflacji rząd zapowiedział, że dysponuje odpowiednimi instrumentami, które sprawią, że Polacy nie odczują dużej straty w swoich portfelach. Jednak jak na razie nie znamy szczegółów tej strategii i trudno powiedzieć, kiedy mielibyśmy odczuć jej efekty.

Koszyk zakupowy zamożnego Polaka

Można stwierdzić, że na przestrzeni ostatnich lat zamożność Polaków systematycznie wzrastała, ale pandemia COVID-19 była i jest wielkim testem dla budżetów gospodarstw domowych i przedsiębiorstw. Ze względu na niestabilność rynku i wzrost inflacji trudno stwierdzić, czy ten trend będzie się utrzymywał i czy przez kolejne dekady osób zamożnych będzie coraz więcej.

Dobrym podsumowaniem dla analizy zamożności jest przywołanie wyników badania przeprowadzonego przez agencję marketingową ASM SALES FORCE AGENCY⁷. Autorzy badania postanowili przyjrzeć się zmianom cen osób kupujących najtańsze i najdroższe produkty z danej kategorii, które przyporządkowali do trzech grup koszyków zakupowych: najtańszego, średniego i najdroższego. Wyniki, które otrzymano, okazały się zaskakujące, ponieważ w lipcu br. cena koszyka najtańszego wzrosła o 5,99 proc. w stosunku do ubiegłego roku. Z kolei, cena koszyka z najdroższymi produktami zmalała o 7,73 proc. w porównaniu z ceną z 2020 roku. Oznacza to, że bogaci mogą kupować te same produkty po niższej cenie, zaś najubożsi muszą dopłacać do zakupów najtańszych.

Narracje polityczne a rzeczywistość

Z powyżej przeanalizowanych danych wynika, że w ostatnich latach Polacy się bogacą, ale w ostatnim czasie dużą część ich oszczędności pochłania inflacja. Politycy partii rządzącej próbują omijać ten temat i przypominają, że cały świat dotknął kryzys gospodarczy spowodowany pandemią COVID-19.

Już w czerwcu jedna z przedstawicielek obozu rządzącego - Olga Semeniuk, wiceminister rozwoju, pracy i technologii, w programie *Money. To się liczy*¹, odpowiedziała wymijająco na pytanie o wysoką inflację. - Tak naprawdę, jeśli chodzi o ceny produktów, to w Europie Polska i tak plasuje się na jednym z niższych poziomów, a jednak zarobki wzrosły - mówiła Olga Semeniuk. - Ceny w Polsce nie wzrastają gwałtownie na tle innych krajów Europejskich. A najnowsze dane dotyczące bezrobocia pokazują, że jesteśmy liderem w skali Europy pod względem najniższego poziomu bezrobocia. Nie wydaje się, żebyśmy mówili o zbieżności pędzącej gospodarki z pędzącą inflacją - dodała wiceminister Semeniuk.

Nawet premier Morawiecki szuka plusów w inflacji i podkreśla, że to *miecz obosieczny*. Zapytany przez dziennikarzy Faktu o dane GUS-u, które wskazują na ponad 5 proc. inflacji, Prezes Rady Ministrów zauważył, że rolnicy zyskują, ponieważ *rosną ceny pszenicy, kukurydzy, rzepaku. Nawet mleko rośnie*².

Według narracji rządzących remedium na zmniejszanie się dochodów Polaków ma być Polski Ład, który spowoduje rzekomą obniżkę podatków dla dużej części społeczeństwa. PiS w swoim flagowym programie zapowiada podwyższenie kwoty wolnej od podatku do 30 tys. złotych, ale bez możliwości odliczenia składki zdrowotnej.

Z kolei politycy opozycji apelują do rządu o bardziej przemyślany budżet związany z kryzysem covidowym oraz ostrzegają przed inflacją i wzrostem liczby osób najuboższych. *Koszmarne zarządzanie ekonomiczne sprawdzało się krótkoterminowo, ale długoterminowo rządy PiS „owocują” inflacją/drożyzną i skokiem skrajnego ubóstwa* - napisał na Facebooku³ Krzysztof Brejza, senator KO. Politycy opozycji opierają swoje diagnozy na danych GUS-u i mają wiele racji w swoich obawach. Jednak odpowiedź na pytanie o to, jak zamożni będą Polacy po pandemii, jest uzależniona od poziomu inflacji w IV kwartale 2021 roku. Politycy mogą negocjować wzrost cen i zmieniać temat w rozmowach z dziennikarzami, ale nie zmieni to rzeczywistości w portfelach ani na sklepowych półkach.

¹ Money.pl, To się liczy, <https://www.money.pl/gospodarka/wysoka-inflacja-minister-semeniuk-problem-jaki-problem-6646271996966529v.html>, 02.06.2021, [dostęp: 11.09.2021]

² Fakt, Forum w Karpaczu. Zapytaliśmy premiera, ile kosztuje chleb. Co odpowiedział?, 09.09.2021

³ Facebook Krzysztof Brejza, 02.09.2021,

<https://www.facebook.com/photo.php?fbid=392147402273743&set=a.333745188113965&type=3>, [dostęp: 11.09.2021]

Najbardziej nietypowa z reprezentacji olimpijskich po raz pierwszy pojawiła się w 2016 roku na Igrzyskach Olimpijskich w Rio, gdzie niemal na ostatnią chwilę znaleziono fundusze na start uchodźców pod jedną, białą flagą z pięcioma kołami. W Brazylii dziesięciu sportowców nie zdobyło żadnego medalu. Podobnie sytuacja wyglądała w 2021 roku, z tym że drużyna była już niemal trzy razy większa. Pochodzili z różnych państw, byli różnych narodowości - łączyło ich to, że z powodu warunków byli zmuszeni opuścić dotychczasowe miejsce życia. Nie reprezentowali żadnego państwa - reprezentowali 80 milionów osób, które spotkał podobny los, oraz siebie samych¹. Zgromadził ich tam fakt bycia sportowcami.

Konieczność uchodźstwa oznacza często *de facto* pozbawienie dostępu części lub często niemal całego katalogu praw obywatelskich. To z kolei może oznaczać brak jakiegokolwiek ochrony i poszanowania praw człowieka. Tracąc parasol w postaci państwa, jednostka traci gwarancję poszanowania jej praw, dbania o jej życie, zdrowie i bezpieczeństwo. Obecnie również w Polsce coraz głośniejsze mówi się o uchodźcach, co jest spowodowane sytuacją w Usnarzu Górnym, na granicy polsko-białoruskiej.

Zwracając uwagę na problem uchodźstwa, należy przyjrzeć się również problematyce bezpieczeństwa, która jest z nim bardzo ściśle związana (choć nie zawsze występuje wspólnie). Przy okazji, warto również rozważyć kwestię związaną z istnieniem państw narodowych. Czy mają one jeszcze rację bytu w zmieniającym się świecie, skoro stają się one często przyczyną i powodem, dla którego miliony ludzi pozbawione są praw i ochrony?

Różne odcienie bezpieczeństwa

Aby zająć się bezpieczeństwem poprawnie, należy na początku wyjaśnić, czym ona jest. Teoretycznie może oznaczać dwa różne stany – pierwszy z nich dotyczy całej zbiorowości, zaś drugi jednostek (indywidualnie lub grupowo). W tym pierwszym przypadku chodzi o narody bądź grupy etniczne czy etnograficzne, które nie posiadają własnego tworu państwowego. Nie oznacza to jednak sytuacji, w której jej członkowie są pozbawieni ochrony,

¹ Zadroga Dorota, Drużyna Uchodźców na Igrzyskach Olimpijskich w Tokio 2020, ngo.pl, <https://publicystyka.ngo.pl/druzyna-uchodzcow-na-igrzyskach-olimpijskich-tokio-2020>, dostęp online: 30.08.2021 r.

jaką gwarantuje obywatelstwo - choć może to oznaczać, że jako grupa nie będą mieli równych możliwości rozwoju i podtrzymywania własnego istnienia jak grupa większościowa. W zdecydowanej większości przypadków oznacza to, że posiadają oni obywatelstwo kraju, w którym stanowią mniejszość. Są to wobec tego narody bezpieczeństwa - co jest o tyle ciekawe, że nie istnieje powszechnie pojęcie narodu państwowego. Powszechny dyskurs budzi wobec tego przekonanie, że państwo jest rozumiane samo przez się jako narodowe - a naród bez państwa jest swoistą anomalią². Taki *status quo*, ujawniający się również poprzez obowiązujący język, umacnia przekonanie o tym, że nacjonalizmy i państwa narodowe są koniecznością. Dokładniej, że nie są one wytworem człowieka, tylko czymś, co po prostu istnieje, co wyłoniło się z historii i jest nieodzowną częścią ludzkiej egzystencji w społeczeństwie.

Drugi rodzaj bezpieczeństwa dotyczy już jednostek - nawet jeżeli wiele osób lub całe grupy są nią obejmowane jednocześnie. Jest to ten rodzaj bezpieczeństwa, który stanowi sedno podejmowanych tutaj rozważań. Oznacza ona stan negatywny - brak posiadania obywatelstwa państwowego. Obywatelstwo rozumiane jest jako istnienie trwałej więzi z państwem, przy czym definiuje ona prawa i obowiązki w ramach tej relacji. Wyznacza ono wobec tego status publiczno-prawny jednostki w państwie, przy czym należy zaznaczyć, że jego kompetencje nabycia obywatelstwa są ustalane przez państwo³. Określa ponadto pozycję jednostki na dwóch szczeblach porządku politycznego czy prawnego. Po pierwsze jest to stosunek wewnętrzny, czyli pomiędzy jednostką a państwem oraz prawnomiędzynarodowy, mówiący o relacji jednostki i państwa w politycznym porządku światowym⁴. Obywatelstwo jest nierozzerwalnie związane z klasyczną teorią państwa i jedną z jego najbardziej podstawowych definicji autorstwa Georga Jellinka. Zgodnie z nią posiadanie ludności jest warunkiem koniecznym do tego, by państwo istniało⁵. Z jednej więc strony zapewnia ono stabilność istnienia państwa. Nie mogłoby ono przecież istnieć bez osób, które żyłyby w jego obrębie oraz w obszarze jego prawa (najprościej - państwo jest tworem społecznym, więc potrzebuje ludzi, by istnieć). Z drugiej jednak stanowi gwarancję i możliwość stawiania przez jednostkę roszczeń dotyczących choćby bezpieczeństwa. Może ona dzięki niemu domagać się ochrony na różnych

² Ostrowski Łukasz, Narody bezpieczeństwa - łatwy obiekt dyskryminacji, w: Kulturowa odmiennosc w działaniu. Kultury i narody bez państwa. pod redakcją Ewy Nowickiej, Nomos, Kraków 2009, str. 24.

³ Jakubiec Justyna, Uregulowania dotyczące obywatelstwa w prawie międzynarodowym, str. 105-106.

⁴ Pudzianowska Dorota "Bezpieczeństwo w prawie publicznym", Wolters Kluwer, Warszawa 2019, str. 33.

⁵ George Jellinek, *Ogólna nauka o państwie*, Warszawa 1921 r., str. 50.

szczeblach. Nabycie obywatelstwa może być pierwotne – gdy uzyskuje się je przy urodzeniu; pochodne – gdy mamy do czynienia z naturalizacją czy reintegracją⁶.

Podobnie jest z samą bezpieczeństwem. Jest ona zjawiskiem bardzo złożonym, mającym różne przyczyny i pochodzenie. Traktowanie jej jako zjawiska prostego, wywodzącego się z jednego źródła i mającego jedno rozwiązanie, prowadzi do niezrozumienia sytuacji apatrydów, co utrudnia skuteczne poradzenie sobie z tym problemem. Szczególnie w sytuacji tak dynamicznej i skomplikowanej jak współczesna, z nowymi problemami i rosnącymi nacjonalizmami oraz fundamentalizmami. To, z czym przede wszystkim wiąże się zjawisko bezpieczeństwa to fakt, że jednostka nie może wysuwać praktycznie żadnych roszczeń dotyczących jej bezpieczeństwa. Dzieje się tak, ponieważ żadne państwo nie jest za nią odpowiedzialne. Jej status prawny podlega tylko jurysdykcji tego państwa, na którego terytorium się znajduje, ale jednocześnie nie ma żadnego wpływu na jego politykę oraz system prawny⁷. Powoduje to sytuację, w której jednostka jest często zawieszona w próżni, poza zainteresowaniem wielu osób. Brak dokumentów uniemożliwia podejmowanie kolejnych kroków - nie można również często nic zrobić, by dokumenty uzyskać.

Bezpieczeństwo, analogicznie jak obywatelstwo, może mieć charakter pierwotny lub wtórny. Pierwotna powstaje w sytuacji, gdy nowonarodzone dziecko nie uzyskuje żadnego obywatelstwa. Jest to o tyle tragiczne, że mniej więcej połowa populacji wszystkich osób bezpieczeństwa (liczbę bezpieczeństwa *de iure* szacuje się obecnie na ok. 10 milionów, choć jest to trudne do dokładnego ustalenia) stanowią osoby małoletnie, które są szczególnie narażone na łamanie ich praw. Dzieci bezpieczeństwa są wystawione w znacznie większym stopniu na biedę oraz różnego rodzaju eksploatację - czy to pracę przymusową, handel ludźmi czy wykorzystywanie seksualne⁸. Bezpieczeństwo dzieci oznacza wiele utrudnień - dziecko nie ma należytej ochrony, dostępu do służby zdrowia, a w późniejszym okresie również dostępu do edukacji. Może się ono znaleźć w takiej sytuacji z różnych przyczyn, których do tej pory nie udało się wyeliminować ze współczesnego prawodawstwa. Po pierwsze, dziecko może stać się bezpieczeństwa niejako z dziedziczenia tego stanu od swoich rodziców, którzy również nie posiadają żadnego obywatelstwa. Może również stać się bezpieczeństwa, gdy dojdzie do konfliktu ustawodawstwa w tym zakresie - najczęściej w momencie, gdy dziecko rodziców z kraju, w którym obowiązuje prawo ziemi, *ius soli*,

⁶ Jakubiec Justyna, *Uregulowania dotyczące...* ibidem, str. 105-106.

⁷ Mateusz Plich, *Zasada obywatelstwa w prawie prywatnym międzynarodowym. Zagadnienia podstawowe.*, Monografie Lex, Wolters Kluwe business, Warszawa 2015 str. 164.

⁸ Pudzianowska Dorota "Bezpieczeństwo w prawie..." ibidem, str. 167.

urodzi się na terytorium kraju, w którym podstawą do nabycia obywatelstwa będzie *ius sanguinis*, prawo krwi. Takich przykładów nie brak również na rodzimym podwórku - problem z bezpieczeństwem dziecka mieli Kubańczycy, których dziecko urodziło się w Polsce. Przepisy w obu tych państwach dotyczące nabywania obywatelstwa są kolizyjne w taki sposób, że dziecko nie mogło uzyskać ani obywatelstwa kubańskiego (z powodu obowiązującego tam prawa ziemi) ani polskiego (z powodu istniejącego w Polsce prawa krwi).

Powody mogą również jednak dotyczyć różnic w prawodawstwie na innym poziomie. Jednym z nich jest uznawanie małżeństw jedнопłciowych, a co za tym idzie, rodzicielstwa dzieci pochodzących z takich związków. W Polsce małżeństwo dwóch osób tej samej płci nie jest uznawane, a w akcie urodzenia jest miejsce tylko i wyłącznie na wpisanie dwóch rodziców różnych płci. Wobec tego dziecko posiadające dwie matki lub dwóch ojców nie może uzyskać aktu urodzenia – a co za tym idzie, wszystkich pozostałych dokumentów, numeru PESEL oraz obywatelstwa. Sytuację dałoby się oczywiście rozwiązać poprzez stworzenie nowego wzoru dokumentu, w którym nie byłoby konieczności uzupełniania rubryk *ojciec* i *matka*, a jedynie *rodzic* i *rodzic*, ewentualnie z dodatkowym oznakowaniem 1 i 2, lub A i B. Takie próby zostały jednak w Polsce zablokowane⁹. Jest to wobec tego nie tylko złamanie zakazu dyskryminacji dziecka ze względu na jego pochodzenie, ale również potencjalne źródło występowania jego bezpieczeństwa.

Stale zwiększa się różnorodność źródeł bezpieczeństwa. Powodem będą nie tylko zmieniające się modele występujących rodzin - nie chodzi tutaj wyłącznie o pary jedнопłciowe, ale również o te dzieci, które zostały urodzone w wyniku surogacji¹⁰. Zasada prawa rzymskiego stanowiąca, że *matka jest zawsze pewna, ojcem zaś jest ten, na którego wskazuje małżeństwo*, choć już wcześniej była mocno wątpliwa, teraz całkowicie może tracić na znaczeniu. Takim wypadkom można zapobiec jednak w całkiem prosty sposób, wprowadzając odpowiednio inkluzywne przepisy administracyjne.

Problemem znacznie bardziej złożonym jest bezpieczeństwo dzieci rodziców uchodźców. Dla Unii Europejskiej dużym zmartwieniem są dzieci, które urodziły się podczas podróży na terytorium UE. Dzieci takie nie posiadają dokumentu tożsamości ani aktu

⁹ Mazurczak Anna, Mrowicki Marcin, Adamczewska-Stachura Milena, Sytuacja prawna osób nieheteroseksualnych i transpłciowych w Polsce. Międzynarodowy standard ochrony praw człowieka osób LGBT i stan jego przestrzegania z perspektywy Rzecznika Praw Obywatelskich, Biuletyn Rzecznika Praw Obywatelskich 2019, nr 6, <https://www.rpo.gov.pl/sites/default/files/Raport%20RPO%20Sytuacja%20prawna%20os%C3%B3b%20LGBT%20w%20Polsce.pdf>, str 3-4, dostęp online: 15.04.2020 r. str 77-86.

¹⁰ Pudzianowska Dorota "Bezpieczeństwo w prawie..." ibidem, str. 43

urodzenia, który jest konieczny do tego, by przeprowadzić wszystkie formalne procedury. Żeby zostać wpuszczone na terytorium europejskiego państwa, musiałyby uzyskać jego dokumenty, przed czym opierają się instytucje unijne. Z kolei w przypadku uchodźców syryjskich częstym kłopotem jest brak ojca, będącego jedyną osobą, która może zaświadczyć, że dziecko jest Syryjczykiem. To częsty przypadek, ponieważ w latach 2011-2016 poza granicami Syrii urodziło się ponad 300 tysięcy syryjskich dzieci, a w wyniku konfliktu wojennego ¼ rodzin straciła ojca.¹¹ Można tylko wyobrazić sobie, jak bardzo ten problem będzie przybierał na sile – w związku nie tylko z konfliktem, który latem 2021 roku na nowo rozbudził się w Afganistanie, ale i innymi masowymi uchodźstwami.

Zmieniający się klimat i destabilizacja państw na Bliskim Wschodzie oraz Afryce będzie powodowała kolejne migracje, w dużej mierze zmierzające na terytorium Unii. Dzieci rodzone przez takie osoby w dużym stopniu nie będą posiadały dokumentów, a w związku z tym – często pozbawione będą jakiegokolwiek ochrony prawnej. Sytuacja, w której znajdują się uchodźcy, jest dramatyczna, co widać nie tylko w obozach skoncentrowanych w rejonie Morza Śródziemnego, ale również po sytuacji z Usnarza Górnego. Rządy państw europejskich niejednokrotnie łamały już zapisy prawa międzynarodowego, dopuszczając do niestosowania zasady *non-refoulement*¹², czy nie dopuszczając do złożenia wniosków o azyl. Jak wobec tego będą traktowane osoby bezpieczeństwa, nieposiadające nawet żadnych dokumentów – co więcej, które trudno jest nawet zidentyfikować? Ludzie bez dowodów tożsamości będą łatwo znikali ze statystyk, a brak możliwości udowodnienia, że *jest się człowiekiem* będzie prowadził do łamania ich praw.

Bezpieczeństwo wtórna również może mieć wiele przyczyn. Niektóre z nich udało się z biegiem lat wyeliminować lub skutecznie zredukować – między innymi te, które wynikały z nierówności płci. W pierwszej połowie XX wieku wiele kobiet stawało się apatrydkami w wyniku zasady *zależnego obywatelstwa*, które powodowało *podążanie* obywatelstwa kobiety za obywatelstwem jej męża. Tak więc kobieta, wychodząc za męża, traciła własne obywatelstwo, by uzyskać takie, które posiadał jej partner. Nie zawsze jednak było to możliwe, ponieważ nie wszystkie państwa dopuszczały taką możliwość, co doprowadzało do jej bezpieczeństwa. Podobnie w przypadku rozwodów, kobieta mogła utracić *mężowskie* obywatelstwo, ale przepisy kraju jej pochodzenia nie dopuszczały możliwości

¹¹ Pudzianowska Dorota "Bezpieczeństwo w prawie..." ibidem, str. 208-209

¹² Zasada *non-refoulement* oznacza zakaz możliwości *odsyłania* uchodźców do miejsca, z którego oni przybyli. Jest to jedno z podstawowych praw związanych z uchodźstwem oraz prawem do azylu.

powrotu do tego, które utraciła. Sytuację tę uregulowano dopiero w 1957 roku w konwencji o obywatelstwie kobiet zamężnych, która wprowadziła zasadę niezależnego obywatelstwa¹³. Kobiety ponadto często mają utrudniony dostęp do nabycia nowego obywatelstwa, ponieważ zazwyczaj przejmują obowiązki domowe. W związku z tym mają utrudniony dostęp do nauki języka, który jest często wymagany, by uzyskać dokumenty.

Inne przyczyny bezpieczeństwa wtórnej to przede wszystkim przepisy dyskryminacyjne, które powodują masową bezpieczeństwo całych grup społecznych. Czasem ustanawiane one są z zemsty (jak na przykład bezpieczeństwo *białych* po rewolucji bolszewickiej) lub w wyniku dyskryminacyjnej polityki państwa - tutaj najbardziej znanym przypadkiem będzie pozbawianie obywatelstwa niemieckiego Żydów w latach 30. XX wieku. Takie dyskryminujące przepisy jednak dalej istnieją - utrudniony dostęp do obywatelstwa mają chociażby Romowie żyjący na Węgrzech czy Ukrainie¹⁴. Apatrydą można również zostać w wyniku upadku państwa, w którym posiada się obywatelstwo - tutaj można przywołać chyba najbardziej popkulturowy obraz dotyczący bezpieczeństwa z Tomem Hanksem w roli głównej - *Terminal*, w którym bohater spędza lata zamknięty na lotnisku. W trakcie lotu do Stanów Zjednoczonych jego dokumenty przestały mieć jakkolwiek ważność. Niektórzy badacze prognozują, że wraz z nadejściem katastrofy klimatycznej pojawi się nowy podtyp bezpieczeństwa związanej z zanikiem państw - mianowicie będzie on dotyczył nie tylko zmian na mapach w wyniku wojen, ale również podnoszeniem się poziomu wód i zatapianiem wielu krajów, szczególnie wyspiarskich.

Mówiąc o wtórnej i współczesnej bezpieczeństwie, należy jeszcze raz powrócić do kwestii uchodźców. Losy apatrydy i uchodźcy są ze sobą ściśle związane, choć nie zawsze ze sobą tożsame. W praktyce uchodźstwo często oznacza przymusową denacjonalizację, a co za tym idzie - bezpieczeństwo. Tutaj trzeba oddzielić grubą kreską poczucie tożsamości narodowej a bycie bezpiecznym. Dalej można utożsamiać się z danym narodem, jednak nie posiadać żadnej ochrony ze strony państwa tego narodu. Wychodźcy mogą dalej posiadać dokumenty oraz obywatelstwo, jednak jest to tylko formalne, ponieważ *de facto* nie posiadają żadnej efektywnej więzi z państwem.¹⁵ W takim wypadku ciężko jest mówić o zasadności zastaniania się państw przed udzieleniem uchodźcom pomocy, nieposiadającym żadnego innego miejsca, w którym mogliby zacząć normalnie żyć, niż to, gdzie ubiegają się

¹³ Pudzianowska Dorota "Bezpieczeństwo w prawie..." ibidem, str. 146-15.

¹⁴ Pudzianowska Dorota *Bezpieczeństwo w prawie...* ibidem, str. 42-43.

¹⁵ Mateusz Plich, *Zasada obywatelstwa...* ibidem, str. 169-170.

o azyl. Podobnie ma się kwestia państw, które istnieją ciągle, jednak w wyniku działań wojennych doszło w nich do przewrotu i całkowitej zmiany władzy. Czy w momencie, w którym amerykańskie wojska wycofały się z Afganistanu, a władzę przejęli Talibowie, nadal można mówić o skutecznym obywatelstwie afgańskim? Ludzie je posiadający nie tylko mogą nie mieć teraz żadnej ochrony ze strony państwa, ale też i środowisko międzynarodowe może przestać uznawać ich obywatelstwo, ponieważ Afganistan traci swój polityczny status.

Prawne środki zapobiegania bezpieczeństwu

Konwencja o statusie bezpaństwowców, która weszła w życie w 1961 roku, zobowiązuje państwa-strony do podjęcia działań mających na celu redukcję bezpaństwowości. Jednocześnie pozwala ona sygnatariuszom na działania, które ją powodują. Jest to uderzające, że milionom osób nie zapewnia się należytego poszanowania ich praw. Tym bardziej, jeżeli chodzi o dzieci. Brak zabezpieczenia przed bezpaństwowością małoletnich występuje w wielu państwach, które podpisały Konwencję. Są to między innymi Grecja, Mołdawia, Niemcy czy Słowenia, ale również Irlandia, Wielka Brytania czy Portugalia. Wśród tych państw znajduje się również Polska, choć należy mieć na uwadze, że we wszystkich tych państwach regulacje doprowadzające do bezpaństwowości dotyczą różnych możliwości.¹⁶ Chociaż mówi się o konieczności ograniczania zjawiska bezpaństwowości, państwa często dopuszczają możliwość pozbawienia osoby obywatelstwa - najczęściej dochodzi do tego w momencie, gdy nabyła je ona za pomocą oszustwa lub gdy dopuściła się jakiegoś ciężkiego przestępstwa (chodzi tutaj zazwyczaj o osoby naturalizowane). Podobnie, popełnienie takiego czynu może skutkować przekreśleniem szans na uzyskanie obywatelstwa, gdy jest się bezpaństwowcem. Należy przy tym zauważyć, że w niektórych państwach, jak na przykład w Finlandii, pozbawienie rodzica obywatelstwa rozciąga się również na dziecko. Takie działania są niezgodne z zapisami Deklaracji Praw Człowieka oraz Deklaracji Praw Dziecka, które mówią, że każdy człowiek ma prawo do posiadania obywatelstwa, a pozbawienie go lub zablokowanie jego dobrowolnej zmiany jest zakazane¹⁷. Oczywiście, są to tylko akty prawa miękkiego, wobec którego państwa narodowe nie odczuwają żadnych zobowiązań, i które traktują co najwyżej z przymrużeniem oka.

¹⁶ Pudzianowska Dorota "Bezpaństwowość w prawie..." ibidem, str. 177-178, 203.

¹⁷ Mateusz Plich, *Zasada obywatelstwa...* ibidem, str. 167.

Państwo narodowe jako główna przyczyna bezpieczeństwa?

Przyglądając się sytuacji, która dotyka osoby uchodźcze i bezpieczeństwa, należy rozważyć jeszcze zasadność istnienia państwa narodowego jako podstawowego tworu politycznego. W momencie, w którym państwa ani *de iure*, ani tym bardziej, *de facto* nie potrafią (a często nie chcą), chronić ludności, ważne jest rozważenie zasadności ich bytu. Państwa narodowe, mające skłonność do bronięcia swojego istnienia poprzez zamykanie granic oraz stawianie na ekskluzywność, powodują wykluczenie i izolację tysięcy osób, które nie wpisują się w ich narrację dotyczącą narodowości i obywatelskości. Nie zapewniają najważniejszych praw swoim obywatelom, stosując wykluczającą narrację i dyskryminujące przepisy. W większości stosują jednak rasizm, trzymają się patriarchalnych schematów, nie dopuszczają do pełnych praw rozmaitych mniejszości. Przekazy publiczne są pełne narracji o konieczności strzeżenia *europejskiego dziedzictwa*, które może zostać zniszczone pod napływem migrantów z Bliskiego Wschodu lub Afryki. Kobiety nadal muszą walczyć o własne prawa, ponieważ są podporządkowywane racji stanu - jaką jest konieczność rodzenia dzieci i bycia *matką Polką*. Odmawia się wielu małym narodom prawa do kształtowania własnej państwowości i suwerenności - taką sytuację mamy choćby w Hiszpanii, ale przecież można odwołać się również i do dyskusji, która toczy się wokół Śląska i Ślązaków. Osoby LGBT w państwach takich jak Polska czy Węgry muszą walczyć o własne prawa - tak jak chociażby osoby interplciowe i transplciowe, którym uniemożliwia się często życie w zgodzie z własną tożsamością.

Dla państw narodowych, dla których najważniejsze jest utrzymanie *status quo*, uchodźcy oraz osoby bezpieczeństwa są zbędnym balastem albo wygodnym kozłem ofiarnym, na którego można zrzucić wszystkie winy. Widoczne jest to nie tylko na granicy polsko-białoruskiej, gdzie wprowadzono stan wyjątkowy z powodu grupki uchodźców, ale i praktycznie wszystkich państwach europejskich. Pojawia się w nich narracja o konieczności prowadzenia twardszej polityki, z powodów zagrożeń, które niosą masowe migracje. Prawda jest jednak inna - najczęściej coraz bardziej rygorystyczne przepisy są wykorzystywane do gromadzenia coraz większej władzy lub lepszego kontrolowania sytuacji wewnętrznej. Traktuje się uchodźców jako wymówkę dla własnych działań, a gdy to wygodne, wyciera się nimi twarz, stosując wygodne wizerunkowe zagrywki. Takie jak właśnie obecność drużyny uchodźców na Igrzyskach Olimpijskich. Drużyny uchodźców, ludzi, którzy musieli uciekać z państw, które miały ich chronić, a którym nie

zapewniono ochrony. Do stworzenia pięknej, PRowej historii wykorzystano bezpieczeństwa, ludzi bez żadnej przynależności do wspólnoty, która by się o nich troszczyła i zapewniała im bezpieczeństwo. Ludzi, którym odmawia się prawa wstępu do innych krajów, których trzyma się w nieludzkich warunkach, bez dostępu do wody, jedzenia, schronienia, przez krótki czas Igrzysk pokazuje się jako bohaterów, by później znów przedstawiać ich na okładkach gazet jako zagrożenie dla cywilizacji i narodu. Występują oni na Olimpiadzie, gdzie pokazuje się ich piękne historie, dowodzące ich zmagania się z losem. Masowe media zachwycają się opowieścią o Yursie Mardini, która uciekła przed piekłem wojny, a co więcej, zanim wystąpiła w Tokio w zawodach pływackich, doплыnęła o własnych siłach do Europy, ciągnąc dodatkowo łódź z uchodźcami, w której zepsuł się silnik¹⁸. Była to łódź, sprzedana przez handlarzy ludźmi, którzy na tym biznesie zarabiają gigantyczne pieniądze, a przy tym podczas transportu zapewniają minimalne szanse na przeżycie. Ta historia poruszyła wiele serc. Jednak Unia Europejska nie podejmuje żadnych kroków, żeby zwiększyć bezpieczeństwo tysięcy osób, które chcą dostać się na jej terytorium. Nikt również nie mówi o tym, że siostra Yursy, Sarah, która razem z nią ciągnęła łódź własnymi siłami, została przed grecką policją aresztowana (co ciekawe - już po uzyskaniu w Niemczech statusu uchodźczynie), a następnie oskarżona o handel ludźmi - przecież to przez nią nielegalni migranci trafili do Europy, a nie zginęli na morzu¹⁹.

Drużyna uchodźcza rywalizowała przeciwko reprezentantom państw - reprezentant państwa jest traktowany jako przedstawiciel danego narodu, jednak przecież sytuacja jest znacznie bardziej skomplikowana. Na Olimpiadzie występują nie tylko osoby będące członkami narodu, który posiada własne państwo. W państwo narodowe nie wpisuje się coraz więcej kategorii osób, których nie chce ono wziąć pod ochronę. Jak długo jeszcze będzie broniło ono swojego istnienia? Dla czyjego dobra państwo jeszcze istnieje, skoro nie dla dobra ludzi, którzy mają być jego suwerenem? Niektórzy ludzie rezygnują z posiadania obywatelstwa (są państwa, w których jest to możliwe) - nie zgadzają się już dłużej być członkami jakiegokolwiek narodu czy państwa, wyrażając tym samym sprzeciw, by w imię narodu i jego wartości krzywdzić innych i być nieczułym na ich tragedię.

¹⁸ *Poruszające historia syryjskiej pływaczki. Uciekła z piekła wojny domowej, a teraz walczy o olimpijski medal*, Dzieńdobry.tvn.pl, 27 lipca 2021 r., <https://dziendobry.tvn.pl/gorace-tematy/tokio-2020-yusra-mardini-kim-jest-syryjska-plywaczka-ktora-staruje-na-igrzyskach-olimpijskich-da342245-5309220>, dostęp online: 02.09.2021 r.

¹⁹ Zigler Jean, *Lesbos, hańba Europy*, Instytut Wydawniczy Książka i Prasa, Warszawa 2020, str. 34-35.

Brak państwowości zamiast bezpieczeństwa

Przy okazji spisu powszechnego z 2021 roku w Polsce powróciła dyskusja, czy istnieje tożsamość europejska. Czy można czuć się członkiem wspólnoty większej niż państwo? Czy uważanie się za członka ludzkości albo wspólnoty europejskiej również jest bezpieczeństwem? Osobną kwestią już jest koncepcja obywatelstwa światowego czy europejskiego niezależnego od obywatelstwa państwowego. Z pewnością jednak pojawia się potrzeba zapewnienia bezpieczeństwa milionom ludzi, których państwo narodowe nie ma (i nie chce mieć) w swojej opiece. Dlatego konieczny jest twór większy, mający faktyczną władzę i kontrolę nad działaniami poszczególnych rządów. Faktem jest, że państwa narodowe nie chcą dopuszczać innych do swojej wspólnoty narodowej. Nie można ich do tego zmusić, a czasem nie warto, bo mogłoby to oznaczać stracenie osób bezpiecznych z oczu i pozwolenie na ich dyskryminację.

Na instytucjach musi jednak spoczywać obowiązek ochrony ludzi i respektowania ich praw. Wszystkie przypadki łamania ich powinny być natomiast zagrożone sankcją. Wydaje się, że rozwiązaniem może być twór na kształt Europy regionów, w którym będą istnieć twory narodowe, bardziej oddające zróżnicowanie narodowościowe i etniczne ludności niż współczesne państwa. Jednocześnie jednak będzie jedno, zapewniające prawa, również polityczne na poziomie wyższym niż lokalny, obywatelstwo europejskie, czy docelowo, światowe. Obywatelstwo, które będzie oznaczało konkretną, silną więź z instytucjami mającymi faktyczne instrumenty działania i wywierania sankcji. Unia Europejska czy Organizacja Narodów Zjednoczonych nie sprawdzają się. Są pozbawione mocy sprawczej, nie mają decyzyjności. Ich miękkie środki działania są ignorowane przez społeczność międzynarodową. Na nic zdają się wartości przedstawiane w deklaracjach Praw Człowieka i Obywatela, kiedy nadal najważniejsze są te cele, które stawia przed sobą państwo.

Świat wiruje coraz szybciej - będzie dochodziło do dynamicznych zmian na arenie geopolitycznej. Okresy stałości będą coraz krótsze w wyniku zmian klimatycznych, wojen o zasoby, kolejnych fal migracji oraz coraz większej władzy międzynarodowych korporacji. Należy pamiętać jednak, że podstawową wartością jest człowiek i jego godność, niezależna od faktu posiadania obywatelstwa lub jego braku. W tym świecie, w którym tak wiele czynników prowadzi do ludzkich tragedii, potrzebujemy instytucji, które będą łączyć i dawać możliwość wygrania z wyzwaniami współczesności.

Młodzi, którzy tworzą:



**Adam August
Michalik**

POMYSŁODAWCA,
KOORDYNACJA ZESPOŁU,
PROMOCJA, AUTOR
Student Uniwersytetu
Warszawskiego na kierunku
politologia.



**Agnieszka
Homańska**

KOREKTA TEKSTU,
AUTORKA
Studentka Uniwersytetu
Warszawskiego na kierunkach
stosunki międzynarodowe
oraz lingwistyka.



**Maciej
Sobieraj**

KORDYNATOR DZIAŁU
POLSKA, AUTOR
Student Uniwersytetu
Warszawskiego na kierunku
bezpieczeństwo wewnętrzne.



**Kajetan
Leśniak**

KOORDYNATOR DZIAŁU
ŚWIAT, AUTOR
Student Uniwersytetu
Warszawskiego na kierunkach
stosunki międzynarodowe
oraz studia amerykańskie.



**Justyna
Okrucieńska**

KOORDYNATORKA DZIAŁU
SPOŁECZEŃSTWO, KOREKTA
TEKSTU, AUTORKA
Studentka Uniwersytetu
Warszawskiego na kierunkach
politologia oraz socjologia.



**Hanna
Janasik**

OPRAWA GRAFICZNA,
PROMOCJA, AUTORKA
Studentka Vrije Universiteit
Amsterdam na kierunku Social
and Cultural Anthropology.

Karolina Jaworska

OPRAWA GRAFICZNA

**Jakub Bukata
Adam Kostrzewski**

KOREKTA TEKSTU



Sarah Bomba

AUTORKA
Studentka Uniwersytetu
Warszawskiego na kierunku
politologia.



Kinga Chęcińska

AUTORKA
Studentka Uniwersytetu
Warszawskiego na kierunku
socjologia.



Kacper Czechowicz

AUTOR
Doktorant w Szkole
Głównej Handlowej
w obszarze nauk o polityce
i administracji.



Jakub Knopp

AUTOR
Student Szkoły Głównej
Handlowej na kierunku
Globalny biznes, finanse
i zarządzanie.



Dominik Kuc

AUTOR
Student University of
Amsterdam na kierunku
Economics and Business
Economics.



Maria Lipińska

KOREKTA TEKSTU, AUTORKA
Studentka Uniwersytetu
Warszawskiego na kierunku
dziennikarstwo
i medioznawstwo.



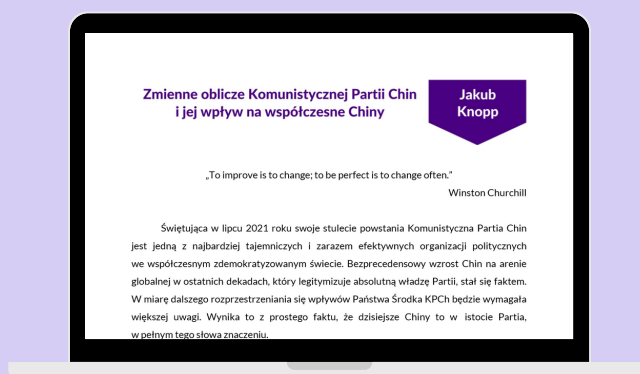
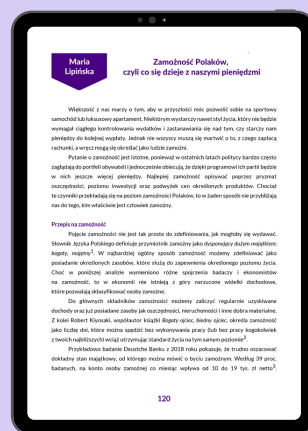
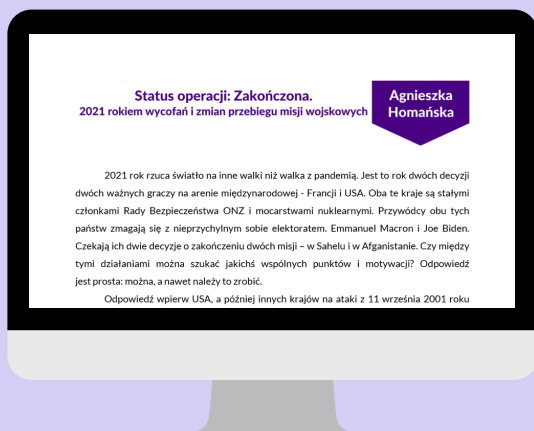
Piotr Obszarski

AUTOR
Student Uniwersytetu
Warszawskiego na kierunku
stosunki międzynarodowe.



Weronika Skorupska

KOREKTA TEKSTU, AUTORKA
Studentka Uniwersytetu
Warszawskiego na kierunkach
politologia oraz pedagogika.



Czytaj gdziekolwiek chcesz

Znajdź nas:



facebook.com/mlodziopolityce



twitter.com/mlodziopolityce



instagram.com/mlodzi_o_polityce/



mlodziopolityceredakcja@gmail.com